

# Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Rok I Nr 4 Październik-Listopad-Grudzień 2007 ISSN 1897 - 8339 Cena 3 zł (z kartą świąteczną)

## W numerze:

### AKTUALNOŚCI

Mazoniowe Święta	str. 8
Wioska internetowa	str. 12
Sesja naukowa	str. 14

### WYDARZENIA

„A gdy wolności przyszedł czas”	str.15
Urodziny rzeźbiarza	str. 18
Nagroda starosty	str. 18

### INFORMACJE

Święto GOPS-u	str. 27
Wybory w gminie	str. 30
Demografia w 2007 r.	str. 31

### EDUKACJA

Przedszkolaki z Radłowa	str. 35
Sukcesy Klubu PTTK	str. 36
Wybitni uczniowie ZSP	str. 41

### HISTORIA

Wojna w listach i poezji	str. 44
Wigilia nad Dunajcem	str. 45
Habura dla Modrzejewskiej	str. 52

### SYLWETKI

Dypl. oficer z Radłowa	str. 56
Pułkownik z Biskupic R.	str. 57
Radłowianin w Chicago	str. 58

### KULTURA

Drugoklasiści SP w bibliotece	str. 59
Monumentalna Radloviana	str. 60
Czytelnicy roku 2007	str. 61

### SPORT

Niepodległościowy Turniej	str. 63
Radłowia na starej fotografii	str. 63

**HOROSKOP „RADŁA”  
na 2008 rok**

str. 69







## Wigilia

Wigilia - biały stół  
na biesiadników czeka  
jak niegdyś w Polsce  
Boże mój!

Ściśnięcie gardła  
niepokój...  
Na cóż tak czekam  
coż mi brakuje  
co mi tak spędza  
z oczu sen  
czego tak bardzo  
żałuję?

Czy żal mi  
kolędników z gwiazdami  
czy odgłosu kolęd  
w radłowskim kościele  
śpiewanych?

Wiem  
kiedy miasto  
ogarnie północ  
i w nocnej ciszy  
Bóg się narodzi  
nadlecą kolędnicy  
skrzydlaci  
z gwiazdami

Zabiorą nas ze sobą  
do Polski  
będziemy na Pasterce  
w kościele radłowskim  
-będziemy z Wami

*Bogusława Celarek  
Chicago, 2007*

*Niech Święta Bożego Narodzenia  
Ułyną w szczęściu i radości,  
Przy kolędach i zapachu świerkowej gałązki,  
Z upragnionym gościem przy stole  
i w rodzinnym, pełnym radości gronie.  
A magiczna noc Wigilijna,  
Przyniesie spokój i pomyślność.  
Zaś Nowy Rok niech będzie czasem pokoju  
oraz realizacji osobistych zamierzeń.*

*Wszystkim Mieszkańcom Gminy Radłów  
życzy  
Zbigniew Kowalski, Wójt Gminy Radłów*



**Bogusława Celarek** (z domu Gołas) z wykształcenia pedagog, urodziła się w Radłowie. Tutaj ukończyła szkołę podst. i liceum. Pracowała jako nauczycielka w Zagórzcu, pow. Chrzanów. W latach 60-tych wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie założyła rodzinę i mieszka do chwili obecnej. Swoją twórczość publikowała w kilku tomach "Antologii poezji emigrantów". Jej wiersze często przepełnione są tęsknotą za krajem i domem rodzinnym.



## **Szanowni Czytelnicy!**

Z wielką radością i satysfakcją zamykamy rok świątecznym „Radłem”. Dołożyliśmy wszelkich starań, abyście Państwo mogli jeszcze piękniej napawać się świąteczno-noworoczną atmosferą. Wiele w nim wydarzeń znaczących dla poprawy, rozwoju Radłowa i gminy. Najważniejsze, roczne wydarzenia zostały ujęte w poszczególnych wydaniach Kwartalnika 2007, które stworzą pierwszy archiwalny, dokumentacyjny rocznik. Zawartość jego zostanie elektronicznie skatalogowana, przez co, dostęp do poszczególnych informacji będzie błyskawiczny. Ale cóż wspominać, jeśli przed nami najwspanialsza, cudowna magia świąt. Z tej niezwyklej okazji dołączamy kartę świąteczno-noworoczną, oryginalną z uwagi na elementy radłowszczyzny, aby sprawić namacalną radość, wzruszyć tych wszystkich mieszkańców Ziemi Radłowskiej, których los życia skierował w odległe części Polski, Europy czy Świata. Niechaj ufają nam, że myślimy o nich i chcemy budować coraz to szersze mosty kontaktu. W tym klimacie prezentujemy unikalne listy, poezje radłowianina z Zakościela, którego wichry wojny rzuciły, aż do Rumunii. Prawie siedemdziesiąt lat przechowywane w rodzinnej komodzie, dziś po raz pierwszy opublikowane. W tej melancholijnej atmosferze, przedstawiamy wspomnienie dr. Franciszka Gawelka ukazujące Wigilię w Radłowie w 1914 roku. Sięgnęliśmy też po arcyciekawą sylwetki radłowian, oficerów Wojska Polskiego. Z czterech odkrytych, a mało znanych pułkowników, dwóch prezentujemy. Ukazujemy przebieg uroczystości niepodległościowych, wspaniały Przegląd „A gdy wolności przyszedł czas”. Donosimy o uratowanej figurze z XIX w., o wykładach prof.

*Wszystkim naszym Czytelnikom,  
Mieszkańcom gminy, Rodakom  
rozsianym po Świecie,  
Przyjaciołom i Sympatykom  
składamy serdeczne życzenia świąteczne  
i noworoczne.*

*Niechaj w Święta Bożego Narodzenia  
zagości w Państwa domach radość,  
a Nowy Rok niech przyniesie spełnienie  
wszystkich planów i marzeń.*

*Redakcja Kwartalnika „Radło”*

Franciszka Ziejki. Przedstawiamy nieznaną, pełnej urody twórczą działalność Franciszka Habury z Woli Radłowskiej na cześć Heleny Modrzejewskiej przybyłej do Tarnowa w 1882 r. Dołączyliśmy też kolorową wkładkę z historycznymi, zabytkowymi nagrobkami radłowskiego cmentarza z przełomu XIX i XX w., by ukazać ich zagrożenie spowodowane wpływającym czasem. Ułożyliśmy dla Państwa noworoczny horoskop „Radła” i przewidzieliśmy wiele nagród dla dorosłych Czytelników i dla najmłodszych, a wszystko po to, by sprawić Wam, Szanowni Czytelnicy, jeszcze więcej świątecznej radości.

**Pragniemy najserdeczniej podziękować wszystkim współpracownikom, autorom ciekawych tekstów, znakomitych fotografii oraz rzeszy życzliwych nam ludzi, a także radłowianom zamieszkałym poza granicami gminy i kraju. Wzruszeni jesteśmy miłymi sygnałami Polonii. Dziękujemy sponsorom, dzięki którym nasze „Radło” nabiera coraz ładniejszej formy. Wszystkim Państwu życzymy cudownych Świąt Bożego Narodzenia oraz prosimy o dalszą, tak wspaniałą i miłą współpracę.**

*Zbigniew Marcinkowski, red. nacz.*

# **Radło**

**KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ**

*Wydawca:*

**Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie**

*Redaktor naczelny: Zbigniew Marcinkowski*

*Z-ca red.: Katarzyna Rogóż*

*Korekta dziennikarska: Dorota Kunc-Pławecka*

*Oprac. graficzne: Maksymilian Pochroń*

*Siedziba redakcji:*

**Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie**

**Pl. Kościuszki 3, Ratusz I piętro**

**Czytelnia im. dr. F. Gawelka**

**tel. (014) 678-20-62**

**e-mail: [biblioteka@gminaradlow.pl](mailto:biblioteka@gminaradlow.pl)**

**NAKŁAD: 600 egzemplarzy**

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy. Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.

*Autorzy tekstów – współpraca:*

**ZDJĘCIA: Daniel Kopacz, Damian Katra**

**Tadeusz Adamski**

**Maria Baran**

**Helena Dobek**

**Gustaw Dulian**

**Małgorzata Dulian**

**Anna Foder**

**Małgorzata Kijak**

**Renata Kucharska**

**Roman Kucharski**

**Piotr Malec**

**Marta Marcinkowska**

**Zbigniew Marcinkowski**

**Józef Mazon**

**Zbigniew Nowak**

**Patrycja Patulska**

**Renata Pochroń**

**Katarzyna Rogóż**

**Edward Seretem**

**Józef Trytek**

**Janina Urbanek-Marszałek**

**Maria Woźniak**



**List z USA****Szanowni moi Rodacy**

Chciałem wam pogratulować udanego kwartalnika, który ukazuje bogatą historię naszych okolic. Po otrzymaniu od mojej siostry, przeczytałem go od początku do końca bez odrywania się. Bardzo miło wspomina się o ludziach których znałem za młodych lat, no i miło patrzy się, że piękne tradycje dożynek są podtrzymywane i tak uroczyste obchodzone. Z niecierpliwością oczekuję następnego wydania. Opuściłem rodzinne strony 30 lat temu i po ostatnim pobycie w rodzinnych stronach widzę duże zmiany, to wszystko cieszy, że tak pięknie rodzinne strony się rozwijają. Pismo wasze jest potrzebne zwłaszcza dla młodego pokolenia, aby poznało bogactwo swoich rodzinnych miejscowości i wybitnych postaci, bo za każdym nazwiskiem kryje się niezwykła jakaś historia. Zabrałem z kraju książkę, którą napisał Władysław Myśliński pseud. „Młot” z Przybysławic zatytułowaną: *A jednak tak było*. W tej książce jest ukazanych wiele spraw, o których warto byłoby nadmienić w waszym kwartalniku.

Z szacunkiem dla całej redakcji i serdecznym pozdrowieniem dla mieszkańców gminy

*Janusz Czosnyka zamieszkały w USA  
syn Ignacego Czosnyki z Przybysławic*

Od red. Szanowny Panie Januszu, sprawił nam Pan niezwykle miłą niespodziankę, nawiązując kontakt z nami - z rodzinnymi stronami. W imieniu mieszkańców ziemi radłowskiej dziękuję za miłe słowa i uznanie. My też dostrzegamy pozytywne zmiany w naszej gminie, choć zapewne Pan doskonale rozumie, że przez dziesięciolecia (po wojnie) inna zupełnie, bardzo trudna była rzeczywistość, którą teraz mieszkańcy próbują naprawiać. To ciężka praca dla wszystkich, ale zapał i jak Pan sam powiada, widoczne jej efekty, dają nadzieję na poprawę, może dość szybką, tej niezwyklej pięknej naszej krainy. Uprzejmie prosimy utrzymać ten sympatyczny dla nas kontakt. Pozdrawiamy pięknem i zapachem radłowskiej ziemi.

**List z Lublina****Szanowni Państwo**

Pragnę bardzo serdecznie pogratulować pisma, które wydajecie. Dwa pierwsze numery przeczytałam w całości. Ogromnie żałuję, że nie mogę już nabyć trzeciego. Do tej pory czytałam wszystko, co udało mi się zdobyć na temat Radłowa, ale te dwa numery dały mi bardzo dużo wiedzy i satysfakcji o ludziach, którzy swoje korzenie mieli w mojej rodzinnej miejscowości i wnieśli tak wielki wkład w rozwój kultury, nauki narodowej i innych dziedzin życia.

Przesyłam gratulacje i pozdrowienia

*Janina Urbanek-Marszałek*

Od red. Ponadto Pani Janina wyraziła chęć przekazania nam fotografii gen. Kazimierza Tumidajskiego oraz

publikacji (maszynopis) dot. działań Armii Krajowej na radłowszczyźnie. Za korespondencję, życzliwe słowa, chęć współpracy i włączenie się w tworzenie wspólnych kart przeszłości, uprzejmie dziękujemy. Serdecznie pozdrawiamy.

**List z Warszawy**

Przeglądałem z sentymentem świadectwa ze Szkoły Podstawowej w Biskupicach Radłowskich, jestem pełen podziwu dla pięknego charakteru pisma ręcznego (piórem, stalówką) p. Michała Mikulskiego, długoletniego kierownika szkoły podst. Był dla mnie wzorem, którego starałem się naśladować. Panie Zbigniewie, przedkładam na pana ręce wniosek o napisanie wspomnień o byłym Kierowniku Szkoły Podstawowej w Biskupicach Radłowskich - Panu Michale Mikulskim. Setki Jego uczniów będzie wdzięcznych.

*Czesław Szwiec, biskupianin  
na stałe zamieszkały w Warszawie*

Od red. Pan płk mgr inż. Czesław Szwiec

Szanowny Panie,

z wielką radością przeczytałem Pana informację, tym bardziej, że i ja byłem uczniem Pana Michała Mikulskiego, a także: p. Heleny Wełny, Józefy Bucmanikowej, Czesława Woźniczki, Anny Liro i wielu innych wspaniałych nauczycieli. Również i dla mnie p. Michał Mikulski był autorytetem i wzorem, którego trudno było naśladować, ale ślady pozostały nie tylko w pamięci. Przyznam, że trudne to dla mnie zadanie. Wierzę jednak, że z pomocą Jego uczniów, rodziny, nauczycieli stworzymy i przypomnimy piękny obraz postaci, który zostanie przekazany następnym pokoleniom. Warto przytoczyć tu słowa prof. Mariana Stali: „*Mistrzowie są potrzebni, bez nich bowiem nasze życie byłoby pozbawione ducha. Są potrzebni, by nas obdarowywać wiedzą, nakazem poszukiwania, pragnieniem wewnętrznej niezależności. Każde spotkanie z mistrzem rodzi chęć dania świadectwa temu zdarzeniu, wywołuje odruch wdzięczności za otrzymany dar...*”

Michał Mikulski – kier. Szkoły pozostał mi w pamięci jako szlachetny, wielkiej kultury człowiek, przepięknie grający na skrzypcach.

*Uczeń SP w Biskupicach Radłowskich*

**List ze Szczucina****Szanowna Redakcjo**

Pragnę serdecznie podziękować za przesłany, najnowszy egzemplarz Kwartalnika „Radło”. To niezwykle cenna lektura dla mnie, ale przede wszystkim dla mojej Mamy. Dużo pamiętnych nazwisk i związanych z nimi wydarzeń z historii Radłowa. Zastanawiam się, co z moich skromnych domowych archiwów można by ewentualnie wykorzystać w Państwa publikacjach. Myślę, że interesujące byłyby np. dokumenty związane z osobą barona Badenfelda, właściciela dóbr radłowskich

w I połowie XIX w. Jest też trochę zdjęć – wszystko złożone, niestety w „moim” Krakowie, ale mam nadzieję, że nie będzie problemu z ich przekazaniem. Tymczasem serdecznie pozdrawiam, jeszcze raz pięknie dziękuję za przesyłkę, łącząc niskie ukłony dla Radłowian.

*Witold Dobrowolski*

Od red. Szanownemu Panu Witoldowi Dobrowolskiemu dziękujemy najserdeczniej za nawiązanie kontaktu i przesłanie nam pięknych życzeń, podziękowań na ślicznej, z jesiennymi słonecznikami karcie. Ponadto też otrzymaliśmy kopię tableau: Abituriencki Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego im. T. Kościuszki w Radłowie (lata 50. XX w.), oraz fot. ks. Wojciecha Kornausa (1886-1949) – proboszcza radłowskiego w latach 1925-1946, wraz z notką biograficzną. Za wszystko jesteśmy wdzięczni. Najlepsze, radłowskie pozdrowienia przekazujemy Panu oraz Szacownej Mamie - radłowiance, której dzieciństwo i młodość przyszło spędzić w pałacu hr. Henryka Dolańskiego.

### **List z Detroit, USA**

Nie tak dawno siostra przysłała mi kwartalnik „Radło”. Choć już wcześniej słyszałam od niej i czytałam na stronie internetowej, że takie czasopismo powstało, to nie myślałam, że będzie to tak wspaniała publikacja. Jestem pod ogromnym wrażeniem „Radła”, w którym znalazłam mnóstwo ciekawych artykułów podanych w przejrzysty sposób i w pięknej oprawie graficznej. Dowiedziałam się wielu nieznanym dla mnie informacji o „dawnym” Radłowie i okolicach oraz o ludziach związanych z ziemią radłowską. Sprawdza się powiedzenie, że człowiek uczy się całe życie. Bieżące informacje też są ciekawe. Kolorowe zdjęcia z wieńcami z Dożynek są piękne. Stare zdjęcia Radłowa pobudzają do zadumy nad przeszłością, a patrząc na te teraźniejsze – miło rozpoznać znajome twarze i poznać nowe.

Wyjechałam z Radłowa 20 lat temu i chociaż mieszkam daleko bo w USA, często wracam myślami w rodzinne strony. Do tej pory oprócz rozmów telefonicznych z rodziną mogłam sprawdzać strony internetowe Radłowa – a teraz jest jeszcze bardzo wartościowe „Radło”.

Chcę pogratulować Panu Redaktorowi jak i całej Redakcji za tak ciekawy Kwartalnik i życzyć dalszych sukcesów. Z niecierpliwością czekam na następne wydanie.

Przesyłam pozdrowienia.

*Barbara Ziejka (z domu Gólas)  
Detroit, 11.11.2007 r.*

Od redakcji:

Szanowni Państwo Barbara i John Ziejka, z wielką radością przeczytaliśmy od Państwa list, który nas ogromnie wzruszył i podniósł na duchu w naszej działalności. Ogromnie się cieszymy, że nasze pismo tak przypadło Państwu do gustu. Naszym zadaniem i ce-

lem jest nawiązanie kontaktów z Polonią, która pozostawiła korzenie na radłowszczyźnie. Pragnęlibyśmy za pośrednictwem naszej gazety stworzyć coś w rodzaju mostu z naszymi rodakami. Chętnie zamieścimy w naszym Kwartalniku wspomnienia, ciekawe historie, fot.... Uprzejmie prosimy utrzymać z nami kontakt. Serdecznie Państwa pozdrawiamy i pragniemy poinformować, że następny numer gazety ukaże się na Święta Bożego Narodzenia. Wszelkiej pomyślności, zdrowia i powodzenia życzymy.

### **List radłowianina z Tarnowa**

Bardzo sympatycznie i mile zaskoczył nas Pan Edward Seremet, który mieszka obecnie w Tarnowie. Przesłał nam wspaniałe, obszernie (blisko 10 str.) reminiscencje minionych lat zatytułowane „Radłowskie Termopile”, których część przedstawiamy w aktualnym numerze. Wspomnienia dotyczą historii i szeroko pojętego patriotyzmu lokalnego, w odniesieniu do sytuacji i wydarzeń w ojczyźnie pierwszej połowy XX w. Jak sam autor podkreśla, są to wspomnienia z własnych przeżyć.

Pan Edward przekazał ponadto radłowskiej bibliotece trzy znakomicie zachowane banknoty o nominałach: sto i pięćdziesiąt złotych z roku 1940/1941 r. Serdecznie dziękujemy za ten dar, który wspaniale wzbogaci nasze zbiory - Dokumenty Życia Społecznego.

*Edward Seremet  
Tarnów, 15.11.2007 r.*

Redakcja Kwartalnika serdecznie dziękuje za bezinteresowny kolportaż „Radła”. Wdzięczni jesteśmy p. Teresie Król, dyr. Banku ratuszowego oraz personelowi: Krystynie Marcisz, Krystynie Hanek, Renacie Dobek, Lucynie Zych i Annie Halastra. Podziękowanie kierujemy dla p. Andrzeja Kijaka, prezesa Spółdzielni GS w Radłowie wraz z załogą: Grażynie Kosiarskiej, Antoninie Garncarz, Urszuli Wojnickiej, Dorocie Gąsawskiej (radłowski sklep „Trójka”), Grażynie Pachowicz i Małgorzacie Wrona – sklep w Biskupicach Radłowskich, Grażynie Chochołowicz, Danucie Zielińskiej i Dorocie Kogut – sklep w Nivce, Alicji Magiera i Annie Krzys z sklepu w Przybysławicach oraz Janinie Mękarskiej ze sklepu GS w Woli Radłowskiej. Państwu Annie i Wiesławowi Mleczko z Radłowa, Firmie „Nikola”: - szefowi Tomaszowi Sozańskiemu oraz prac.: Jolancie Sikora i Edycie Jurek. Serdecznie dziękujemy rodzinnemu sklepowi Państwa Guzych: Janinie, Agnieszce, Renacie i Urszuli, za największy kolportaż gazety w Biskupicach. Pięknie dziękujemy p. Dorocie Małek ze sklepu w Przybysławicach oraz sympatycznej p. Marcie Łata, kier. i Iwonie Pikul z nowo otwartego, estetycznego sklepu ogólnospożywczego w Marcinkowicach. Dołączamy też serdeczne podziękowanie p. Leszkowi Pajdo wł. urokliwego sklepu „Na rogu” w Wał Rudzie i jego personelowi: p. Barbarze Pajdo i Alicji Kosteckiej.

*Wszystkim Państwu dziękujemy za sympatię. Prosimy przyjmując życzenia Wesołej Kolędy i Bożonarodzeniowej Nadziei, a w kolejnym roku dalszych sukcesów w działalności handlowej.*

# MOJE WSPOMNIENIA Z LAT DZIECINNYCH

**Szanowna Redakcjo. Po lekturze „Radła”, postanowiłam napisać do Was.**

Moja Siostra i Brat uczynili to wcześniej. Chociaż większość mojego życia związana jest z Lubelszczyzną, bo stąd pochodził mój mąż i tu założyłam rodzinę, czuję się Radłowianką z krwi i kości. Urodziłam się w Radłowie, I klasę szkoły podstawowej ukończyłam w 1939 r. w szkole, która została spalona. Potem trudne lata okupacji. Znałam dobrze Radłów, każdy dom, jego mieszkańców, ścieżki, dróżki, lasy. Do radłowskiej szkoły chodziły dzieci z okolicznych miejscowości. Przyjaźniłam się z dziewczynami z Niwki, Łęki, Wał Rudy i Brzeźnicy. W czasie okupacji w 1944 r., jako trzynastoletnia dziewczyna chodziłam do Siedlca nad Dunajcem kopać okopy, na zmianę ze starszym bratem i młodszą siostrą. Potem była szkoła w Tarnowie. Gdy zamieszkałam na Lubelszczyźnie, często z mężem i dziećmi odwiedzałam Rodziców w Radłowie. W 1980 roku Rodzice, z powodu wieku i słabnącego zdrowia, opuścili Radłów i przenieśli się do Bielska Białego, gdzie mieszkały dwie siostry, które mogły się nimi zająć. Wkrótce nasz dom rodzinny został rozebrany. Bardzo boleśnie przeżyłam to wydarzenie. Przestałam jeździć do Radłowa, bo nie było do kogo i do czego.

Dopiero po dwudziestu latach wybrałam się zobaczyć rodzinne strony. Zastałam duże zmiany, to już nie ten sam Radłów, który znałam. Drewniane domy już nie istniały, miejsce w nich wybudowano nowe murowane, często piętrowe. Rynek też inny, tylko kościół, cmentarz i park nie zmieniły się wiele. Aby nawiązać nowe kontakty z rodziną i Radłowem, organizowaliśmy tam spotkania. W 2006 r. odbył się zjazd całego Rodu Patulskich w Woli Radłowskiej i Radłowie. Uroczystość ta wypadła imponująco.

Czasopismo „Radło” zaprenumerowała dla mnie siostra. Dociera do mnie do Lubartowa drogą okrężną przez Bielsko Białą. To z „Radła” dowiaduję się, co słychać w Radłowie. A dzieje się dużo dobrego i ciekawego. Cieszy mnie, że mój Radłów rozwija się, że znaleźli się ludzie, którzy wzięli w swoje ręce sprawy Radłowa i chcą dla jego społeczności zrobić dużo dobrego. W moich czasach było smutno i nudno. Mam tylko taką uwagę. Gdy byłam z rodziną w Radłowie, nie było gdzie zjeść gorącego posiłku, nie mówiąc o noclegu. Dlatego nasze odwiedziny musiały być jednodniowe. W trzecim numerze kwartalnika, oprócz wielu ciekawych spraw, przeczytałam artykuł pani Joanny Kurtyki, w którym pięknie i ciekawie prezentuje swoją miejscowość - Brzeźnicę. Znałam ją dobrze, bo było tam nasze pole, blisko mostu na Kisielinie. Bywałam też często u koleżanki z ławy szkolnej, która mieszkała w leśniczówce otoczonej lasem, jej tato był leśnikiem. Helenka wraz ze swoim rodzeństwem codziennie przemierzała drogę do szkoły w Radłowie i z powrotem. Czasami chodziłyśmy po lesie, znała tam każdy zakątek. Wiedziała, na której łące rosną rydze, pod którym dębem można

znaleźć prawdziwki. Pokazała mi „kozio bródki”, które wcale nie były podobne do grzybów, a były bardzo smaczne. Wczesną wiosną zaprowadziła mnie na łąkę pokrytą fioletowym dywanem. Zachwycił mnie ten widok. Były to krokusy zwane „Józefówkami”. Gdy przeczytałam w „Radle” o tych rzadkich roślinach, przypomniałam sobie, że już przed sześćdziesięciu laty widziałam to cudowne zjawisko na Brzeźnicy.

W ostatnim numerze otrzymałam dwie śliczne zakładki. Wezwanie na nich umieszczone, odebrałam jako skierowane do mnie. Odczułam potrzebę, aby na nie odpowiedzieć:

*Symfonia barw, wydarzeń - radłowskie klimaty,  
Ja to wszystko znam, przeżyłam przed wieloma laty.  
Teraz, gdy już upłynęły dni mojej młodości,  
Cóż mogę uczynić dla radłowskiej społeczności ?*

*Jeszcze tylko wspomnę moje młode lata,  
Wtedy Radłów dla mnie to był pepek świata.  
Najważniejszy był dom w paski, to nasza ostoja,  
Żyłam w nim szczęśliwa i rodzina moja.  
Rodzice, Ciocia, Siostry i nasz Brat,  
W koło swojski radłowski świat.*

*Był ogródek, kwiaty i był sad,  
Grałam w klasy, pasłam krowy, no i szkoła, ile to już lat.  
Za stodołą pola, hen aż po sam las,  
Maki w zbożu i bławatki rwałałam boso, szybko mijał czas.*

*„Do Radłowa wróc” .. natarczywie ktoś mnie woła,  
Ale czy usłyszeć dzisiaj zdołam  
Tę muzykę gdzieś od lasu  
I te pieśni z dawnych czasów?  
Ktoś tam nuci i ktoś śpiewa,  
Zastuchane stoją drzewa.  
Te melodie wiatr hen niesie,  
Przez pastwiska na Podlesie.  
W naszym domu słychać granie,  
Jest to piosnka o cyganie  
Od dzieciństwa dobrze znana  
Przez rodziców nam śpiewana.  
Słuchać było też w niedzielę  
Zgromadzony lud w kościele,  
Chwalił Boga w zgodne głosy,  
Pieśń się wzniosta pod niebiosy.  
Dzwony biły, a lud śpiewał,  
Szumem wtórowały drzewa.*

*Wiatr te pieśni niesie, goni  
Pod cegielną, tam do płoni  
Gdzie jest woda i szuwały,  
Wtedy kwitły nenufary.  
Na Moczydłach łąka w kwiatkach  
Pięknie kwitła w tamtych latach.*



Raj motyli kolorowych,  
 Admiratów, Paź Królowej.  
 A ja z siatką na tej łące buszowałam  
 I te, które najpiękniejsze schwytać w siatkę próbowałam.  
 Te obrazy z lat dziecińczych  
 Ocalić chcę od zapomnienia,  
 Bo tej łąki, kwiatów, mego domu - tam już nie ma.  
 Do Radłowa wróc... Wracam we wspomnieniach.

Janina Pylak,  
 córka Pawła Patulskiego - Lubartów,  
 listopad 2007r.

## OD REDAKCJI

Tuż po ukazaniu się trzeciego numeru Kwartalnika „Radło”, otrzymaliśmy dwa listy od mieszkańców Biskupic Radłowskich, niezadowolonych z treści artykułu. Osoby, które zostały w jakikolwiek sposób urażone tekstem zamieszczonym w 3 nr. „Radła”, s. 19, uprzejmie przepraszamy. Naszym celem nie było kogokolwiek obrażać. Autorem tekstu jest ks. Leszek Nowak i jak nam wyjaśnił, chodziło mu głównie o to, aby nie upiększać na siłę miejsc Pamięci Narodowej (Siedlec, Biskupice R.), bezprawnie, bez jakiegokolwiek konsultacji społecznej, m.in. z projektantami pomnika, konserwatorem zabytków. W zamyśle projektu, monument miał oddawać cześć wszystkim poległym żołnierzom, niezależnie od ich narodowości, wyznania, poglądów i wiary. Faktem jest, że wśród poległych są też żołnierze narodowości żydowskiej. Autorowi oczywiście nie chodziło o to, by usuwać Święte Krzyże, lecz zwrócić uwagę i przestrzec przed deformowaniem symboliki chrześcijańskiej i bezmyślnym działaniem w przyszłości. Aby ktoś - może i w imię szlachetnych przesłanek - nie wymyślił kolejnej wersji Orderu Virtuti Militari.

Sporny artykuł nie jest anonimowy, został on podpisany imieniem i nazwiskiem do wiadomości Redakcji. To, zgodnie z prawem prasowym, często praktykowany sposób sygnowania listów. Prosimy zauważyć, że nie pod wszystkimi tekstami widnieją ich autorzy. Często są one podpisane inicjałem albo pseudonimem redaktorskim. Wszystko w ramach aprobowanych i dozwolonych zasad pracy dziennikarskiej. Zresztą autor pozwolił na ujawnienie danych osobowych, co niniejszym czynimy.

Jeszcze raz zapewniamy, że intencją autora było coś zupełnie innego. Wszystkie sprawy ważne, są zwykle kontrowersyjne, i tak też stało się w tym przypadku. Temat martyrologii i wiary niewątpliwie do nich należy. Tu godzi się wspomnieć, że na 600 egz. wydanego „Radła”, tylko dwie osoby inaczej zinterpretowały właściwą treść artykułu.

Drogich mieszkańców Biskupic Radłowskich ciepło i serdecznie pozdrawiamy na Święta. Życzymy radości, refleksji i wielu pozytywnych wzruszeń.

## PRZEDŚWIĄTECZNA PREZENTACJA DRUGOKLASISTÓW W SZKOLE PODSTAWOWEJ W RADŁOWIE

W niespełna dwa tygodnie przed świętami (15 grudnia), w sobotnie popołudnie uczniowie klasy IIb zaprosili swoich rodziców, dziadków i babcie na własną, świąteczną prezentację artystyczną, która odbyła się w siedzibie szkoły. Na tę specjalną chwilę przepięknie udekorowano miejsce występów, to zasługa - jak poinformowała we wstępie dyrektor Teresa Urbanek - plastycznie utalentowanych rodziców. W centralnym miejscu spotkania umieszczono kolorowy napis: „Witajcie w krainie bajek”.

Każdy z przybyłych gości, witany był różą.

Pomysł oraz wsparcie w realizację spotkania zainicjowała dr Marta Kaczówka, a dzieci przygotowała Danuta Grabska - wychowawczyni klasy drugiej. Przy licznej widowni uczniowie prezentowali, w specjalnie przygotowanych strojach, krótkie fragmenty najpopularniejszych, klasycznych bajek, które przyjmowane były przez oglądających gromkimi brawami. Dzieci obojętnie i z radością wcielały się w poszczególne role i z coraz to większą swobodą przystępowały do kolejnych fragmentów programu. Zaprezentowano wiersze ułożone samodzielnie przez uczniów, i był też taniec do świątecznej melodii „Jingle Bells”. Pojawiły się też kolędy, w czasie których publiczność zaczęła wtórować młodym wykonawcom. Na zakończenie Seweryn Bąk, uczeń kl. II, z wielką gracją i charyzmą, podziękował za przybycie ks. prob. Stanisławowi Staśko, p. Ewie Tomaszewskiej, dr Marcie Kaczówkowej i wszystkim, którzy odpowiedzieli na zaproszenie swoją obecnością. Kulminacją spotkania było wykonanie piosenki Czerwonych Gitar „Jest taki dzień”, w której wokalnie zaprezentowała się wychowawczyni klasy II wraz z dziećmi, tworzącymi udany chór. Zaproszeni goście, na stojąco, trzymając się za ręce i kołysząc w rytm melodii, wspólnie, w ten charakterystyczny sposób zakończyli program.

Na zakończenie spotkania p. Danuta Grabska podziękowała, sponsorom, a przede wszystkim rodzicom za współpracę i doceniła zaangażowanie we wspólną pracę wychowawczą, która daje szansę dzieciom na pełny i wszechstronny rozwój ich osobowości. Dzieci zostały obdarowane słodkościami przez ks. proboszcza i Stanisława Jachimka. (mZ)



# ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W DOMU PAŃSTWA MAZONIÓW

Czas Świąt Bożego Narodzenia dla nas dzieci rozpoczął się już 6 grudnia, bo część cukierków otrzymanych od św. Mikołaja przeznaczaliśmy już na ubranie choinki i od tego czasu rozpoczynało się wymyślanie i sporządzanie choinkowych ozdób. W sklepie, za niewiele groszy, kupowało się kolorowy „gufrowany” papier, długie cukierki, konieczne sztuczne ognie. Zwykle zaczynało się od robienia łańcuchów, jedne z kolorowych papierowych kokardek przeplatanych na przemian z pociętymi źdźbłami żytniej słomy, drugie z kolorowych papierków. Wówczas nie było zwyczaju kupowania zabawek na choinkę, te sporządzało się we własnym zakresie. Były to m.in.: rybki, pajacyki, pawie oczka, półksiężycy, malutkie lalczki. Cukierki, zwykle podłużne, owijało się wpierw w biały papier a potem kolorowy, strzępiło końce nożyczkami, przywiązywało nitkę i była piękna ozdoba choinki. Tuż przed świętami piekło się też o różnym kształcie, piernikowe ciasteczka i na nitkach wieszano na gałązkach choinki. Choinkę przywoził zwykle fural, który akurat w tym czasie jechał do radłowskiego lasu. Choinka była duża, ale nie jodełka tylko świerk, bo tylko takie rosły w okolicznych lasach. Na szczycie choinki umieszczony był zwykle barwny, papierowy anioł, a całe drzewko opasane było kolorowymi łańcuchami i przystrojone różnobarwnymi ozdobami. Pod choinką, albo na parapecie stała szopka, pełna gipsowych, kolorowych figurek. Niepowtarzalnego uroku i nastroju wigilii i świętom dodawała sama zima zawsze śnieżna i mroźna.

Tak jak nakazywała tradycja, wigilię rozpoczynało się z chwilą ukazania się pierwszej gwiazdki na niebie. Czasem Wigilia opóźniała się w oczekiwaniu na ojca, który przygotowywał Wigilię w pałacu dla Jaśnie Państwa. Nie było u nas zwyczaju stawiania w kącie snopka zboża ani kładzenia pod obrus pachnącego siana, ale mimo to ten szczególny, odświętny i prawdziwie rodzinny nastrój, wytwarzał się samostnie świadomością nadejścia uroczystej Wieczery Wigilijnej. Do tego wyjątkowego wieczoru przygotowywali się wszyscy, czego wyrazem było odświętne ubranie. Często już w czasie samej Wigilii pojawiała się za oknem duża, kolorowa, świecąca i kręcąca się gwiazda betlejemska, a wraz z nią kolędnicy śpiewający kolędy. Wigilię rozpoczynało się naturalnie od łamania się opłatkiem i składania wzajemnych życzeń, a potem było smakowanie, przyrządzonych tylko na ten dzień różnych potraw. Były to m.in.: pachnąca zupa grzybowa, smażony karp z pałacowych stawów, pierogi z kapustą polane masłem, jęczmienna kasza z suszonymi śliwkami jedzona na słodko z cukrem, kluski z makiem, kapusta z grochem oraz kutia - sporządzona z łuskanej pszenicy, maku i miodu. Była

taka wróżba i zwyczaj, że kutię rzucało się o sufit i wierzono, że im więcej ziaren pszenicy przyczepi się do sufitu, tym obfitsze będą plony. Po tej szczególnej wieczerzy, śpiewało się kolędy i pastorałki ze starych śpiewników i kantyczek.

Punktem kulminacyjnym Świąt Bożego Narodzenia była „Pasterka”. Do radłowskiego kościoła szli nie tylko miejscowi parafianie ale także ci z oddalonych o wiele kilometrów wiosek. Najważniejszym dla mnie momentem, wywierającym największe wrażenie i przeżycie duchowe i fizyczne, było zaśpiewanie pierwszej tradycyjnej kolędy „Wśród nocnej ciszy”.

Zgodnie z tradycją w radłowskiej parafii zaraz po Świątach Bożego Narodzenia ksiądz proboszcz Wojciech Kornaus oraz ksiądz wikary co roku „chodzili po kolędzie”. Na stół kładło się świeży, biały obrus, talerz ze święconą wodą, zapalało się świeczki a przede wszystkim okadzało dom. Palenie kadzidła to była cała ceremonia. Tak więc, kadzidło składające się głównie z owoców jałowca i kawałków żywicy, posypywało się na gorącą blachę pieca, najczęściej jednak na łopatkę nabierało się rozżarzone drzewne węgle i na nie sypało się kadzidło i z tą łopatką chodziło się po całym domu, aby wszędzie czuć było zapalone kadzidła.

Jak wspominałem, już w czasie trwania Wieczery Wigilijnej, za oknem pojawiała się niespodzianie kolorowa gwiazda symbolizująca gwiazdę betlejemską, a wraz z nią melodie kolęd. Tak właśnie za oknem prezentowali się zwykle trzej kolędnicy chodzący z gwiazdą. W innym a czasem w tym samym dniu, chodzili po domach kolędnicy z turońcem. Turoń sporządzony z drzewa i osadzony na kijku miał zwykle rogi, czerwoną paszczę z długą brodą, ruszał dolną szczęką i głośno „kłapał”. Zawsze próbował kogoś z dzieci ugryźć. Niezapomniane wrażenia pozostały w mojej pamięci z pokaźnej grupy kolędników chodzących z przedstawieniem „Króla Heroda”.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia, w Sali Urzędu Gminy w Radłowie urządzone były też przez młodzież ze starszych klas szkoły powszechnej przedstawienia misteryjne „Jasełka”.

*Wspomnienia pana Józefa Mazonia*

## Wybrano nowe rady parafialne

W ostatnią niedzielę listopada mieszkańcy poszczególnych parafii gminy Radłów wybierali nowych członków parafialnych rad duszpasterskich. Osoby, które w wyborach otrzymały najwięcej głosów, będą zasiadać w radzie parafialnej przez pięć lat, pomagając proboszczom w organizacji pracy duszpasterskiej i charytatywnej. Rady duszpasterskie działają w diecezji tarnowskiej od 1992 roku.



# WYBÓR ŁAWNIKÓW

Trzech mieszkańców gminy w dwóch sądach

**Trzech mieszkańców Gminy Radłów pełnić będzie rolę ławników w latach 2008 - 2011 w sądach powszechnych w okręgu tarnowskim. Wyboru dokonali radni Rady Gminy w Radłowie na sesji w dniu 17 października 2007 r.**

Wielkiej konkurencji nie było. W sumie na trzy miejsca zgłoszono czterech kandydatów. Komisja weryfikująca kandydatury, jeszcze przed głosowaniem zakwalifikowała całą zgłoszoną czwórkę, jako osoby spełniające wymagania stawiane ławnikom.

Werdyktem Rady Gminnej ławnikiem w Sądzie Rejonowym w Tarnowie będzie **Zbigniew Tracz** z Biskupic Radłowskich, na co dzieje elektromechanik zatrudniony w jednej z tarnowskich firm specjalistycznych. W Sądzie Pracy rolę ławnika pełnić będą: **Andrzej Janicki** z Radłowa, który jest zatrudniony jako inspektor w Zespole Obsługi Szkół i Przedszkoli w Radłowie. Funkcję tę pełni z pewnym doświadczeniem, ponieważ jest to już druga jego kadencja oraz **Elżbieta Mleczo**, również z Radłowa - nauczycielka Publicznego Przedszkola w Radłowie.

Natomiast reprezentanta w Sądzie Okręgowym w Tarnowie nie będziemy mieć, gdyż na obecną kadencję znacznie zredukowano liczbę ławników – przyjęto tu wskaźnik liczby mieszkańców, który w naszej gminie nie spełnia warunków.

Przypomnijmy, że ławnikiem może być wybrany ten, kto: posiada obywatelstwo polskie i korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył 30 lat, jest zatrudniony lub zamieszkuje w miejscu kandydowania co najmniej od roku, nie przekroczył 70 lat, jest zdolny, ze względu na stan zdrowia, do pełnienia obowiązków ławnika, posiada co najmniej wykształcenie średnie.

(mZ)

**„...i ślubuję Ci miłość i uczciwość małżeńską i że Cię nie opuszczę aż do śmierci...”**

Okazja do jubileuszu rodziny państwa Kordelów jest zacna, bowiem jest nią data zawarcia związku małżeńskiego. Przed 45 laty, 11 listopada 1962 roku, państwo Izabela i Stanisław Kordelowie mieszkający w Łęce Siedleckiej pięknego dla nich obojga dnia wypowiedzieli słowa małżeńskiej przysięgi i od tej pory ich drogi połączyły się i tak jest do dnia dzisiejszego. Ona – pani Izabela z domu Wojtas – zauroczona przystojnym kawalerem, oddała mu swoją rękę i zawierzyła swoją przyszłość. Ślub brali w kościele parafialnym w Łęgu Tarnowskim, a udzielał im go brat pana Stanisława – ksiądz Jan Kordela. W listopadzie bieżącego roku dostojni jubilaci świętowali swoją rocznicę. Była to znakomita okazja do rodzinnego spotkania. Po uroczystej mszy odprawionej w kościele w Łęgu Tarnowskim w szerokim gronie rodzinnym wspominano dawne czasy.

Czterdzieści pięć lat wspólnie przeżytych dużo to czy jeszcze za mało? – zapewne to pytanie stawiają sobie dziś małżonkowie. Zgodność pożycia małżeńskiego, trud pracy i wyrzeczeń dla dobra założonej przed pół wiekiem rodziny doceniony został z pewnością przez dzieci i wnuki. A doczekali się trzech córek: Bożeny, Marii, Małgorzaty i czterech synów: Jana, Ireneusza, Piotra, Szczepana. Można, więc wyobrazić sobie jak gwarne i wesołe muszą być spotkania rodzinne, tym bardziej, że towarzyszy im dwanaścioro wnucząt. Obecnie zaś państwu Kordelom można życzyć również i prawnuków.

Zapewne żywe są w pamięci czcigodnych jubilatów obrazy pamiętnego dnia ślubu: moment przysięgi małżeńskiej, eleganckie stroje, uśmiechy, łyzy radości, czułe słowa, gratulacje i życzenia od osób najbliższych.

Później przyszedły zwykłe dni, w których musieli zdawać egzamin z dojrzałości i wzajemnej miłości: uwijania gniazdka rodzinnego, codziennej pracy, ale również przyjęcie zaproszenia Boga do uczestnictwa w stwarzaniu świata przez uczestniczenie w dziele przekazywania życia. Czterdzieści pięć lat to dużo czasu a patrząc na naszą polską rzeczywistość, możemy powiedzieć, że to bardzo długi okres. Bo jubilaci w innej epoce brali ślub, urodziły się dzieci, a szafirowy jubileusz świętują już zupełnie w innych warunkach.

Dostrzeżenie wartości, szacunek, życzliwość, troska, odpowiedzialność, gotowość do dawania, poświęcania się i ofiary – to bardzo uproszczony, ale czytelny obraz miłości tej rodziny stworzonej przez państwa Izabelę i Stanisława Kordelów. Reasumując zauważyć można, że prawdziwa miłość jest nie tyle uczuciem, co pewnego rodzaju postawą czy cechą charakteru. Prawdziwą miłość poznaje się nie po jej sile, lecz po czasie jej trwania. W imieniu własnym i redakcji Radła jubilatam składam serdeczne życzenia szczęścia i doczekania kolejnych zacnych jubileuszy.

Renata Kucharska



# HEJ KOLEDA, KOLEDA!

Tragiczny i smutny był los Polaków w niewoli pod obcym panowaniem. Naród jednak żył i nie uległ. Toczyła się walka o byt i przetrwanie. Nastrój smutku i żałoby szczególnie odżywał w okresie Świąt Bożego Narodzenia. W wieczór wigilijny niejedno miejsce przy stole było puste. Przy łamaniu opłatkiem wspomniano tych, którzy albo zginęli albo cierpieli w obozach, łagrach na zesłaniu lub nie było wiadomo gdzie są i czy żyją. Dla dodania otuchy śpiewano sobie zakazane piosenki i opowiadano różne humory o wrogu.

*„Teraz jest wojna, kto handluje ten żyje  
Ten sprzedaje kaszankę, kielbasę, rąbanek,  
Ten wódki się napije”*

Rombanka były to kawałki porąbanej wieprzowiny, którą z Radłowa i okolic potajemnie prze-

wożono do Krakowa. Na każdą środę, kiedy był na rynku jarmark, przyjeżdżali ludzie z Krakowa po żywność, w miastach jej nie było. Przywozili stare ubrania, buty itp. I tak kwitł handel wymienny.

Okres Bożego Narodzenia to czas odwiedzin kapłanów w rodzinach, czyli kolęda. Po aresztowaniu księdza Józefa Jurkowskiego wikariuszem w Radłowie był ks. dr Michał Tokarz. Z księdzem chodził organista i dwóch ministrantów. Ministranci byli pięknie ubrani. Komeżki, kapturki, pastorały, na głowach krakowskie czapki z pawimi piórami. Ministranci szli przed księdzem i wchodząc do domu śpiewali kolędy. Jedna z nich brzmiała:

*„Pochwalony Chrystus,  
A w imieniu Jego,*

*Przyjmijcie do domu,  
Kapłana swojego.  
Który z chęci swej najszczerzej,  
Odwiedza lud swój najmilszy,  
A co w sercu czuje,  
Tęgo Wam wina wina.*

Widzieliśmy wtedy jak biednie żyli niektórzy ludzie. Pozostała mi w pamięci sytuacja jednej rodziny, gdzie w izbie stała krowa i dwoje starszych ludzi. Tak przyjęli księdza. Krowę wzięli do izby na zimę, bo w stajni by umarzała. Ludzie byli bardzo przywiązani do religii i księdzu okazywali wielką serdeczność i gościnność. Zima w latach 1942-1943 była bardzo mroźna. O kolędzie opowiadano też żart. Biedna matka mając kilkoro dzieci wstydziła się przyjąć księdza w ubogiej izbie. Schowała się do szafy, a dzieci zostały same. Kiedy ksiądz wszedł do tego domu najmniejszy chłopiec zawołał „nie ma mamy w szafie”.

*Edward Seremet*

## MŁODA, CIEKAWA OSOBOWOŚĆ



Magdalena Mączko z kol. z chóru

**Magdalena Mączko**, uczennica klasy VIc Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Września 1939 r. w Radłowie. Świetnie się zaprezentowała wokalnie podczas VIII Międzypowiatowego Przeglądu Programów Artystycznych o tematyce patriotycznej i niepodległościowej „A gdy wolności

przyszedł czas...” Predyspozycje wokalne, ładna barwa głosu i co najważniejsze: czystość śpiewania. Te atuty zadecydowały o wyróżnieniu jej przez komisję konkursową, jako indywidualność w kategorii szkół podstawowych. Jest wesołą, pogodną dziewczyną o miłej aparycji. Jej zainteresowania, oprócz obowiązków szkolnych, przedstawiają się interesująco: śpiew, biegi przełajowe i taniec. Najbardziej z ulubionych jej przedmiotów, to nie muzyka jakby wydawać się mogło, lecz wychowanie fizyczne i przyroda. Opiekunem, który przygotowywał ją do występu jest Mirosław Patulski, nauczyciel muzyki w SP i PG w Radłowie.

Od red.: *Śpiewaj dużo, pilnie się ucz, i sięgaj po rzeczy wielkie!*

## Klub Seniora w Biskupicach Radłowskich



serdecznie zaprasza  
na biskupickie, coroczne i tradycyjne  
**SPOTKANIE OPŁATKOWE**,  
które odbędzie się dnia 19 stycznia  
(sobota) 2008 roku o godz. 18.00,  
w sali widowiskowej  
Wiejskiego Domu Kultury  
w Biskupicach Radłowskich  
Szefowa Klubu - Anna Błażej  
Rezerwacja miejsc, wpłaty  
i szczegółowe informacje:  
Marta Marcinkowska  
Biblioteka Publiczna  
w Biskupicach Radłowskich,  
tel. (014) 678-14-36.



# Z PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOŚCI

## Gustawa Duliana wywody

Przyznam, że mam dylemat od czego zacząć ten artykuł w świątecznym numerze Kwartalnika, który jakby zamyka rok. Myślę, że jestem to winien tym wszystkim, którzy mi gratulowali ostatniego felietonu oraz zachęcali do dalszego pisania i zadawali sporo pytań. Chcę im serdecznie podziękować, za inspirację do tego artykułu. Mieszkam na radłowszczyźnie prawie 50 lat, ale nasi przodkowie od kilku stuleci - to zobowiązuje. Przez te lata przeżyłem wiele dobrych chwil, ale i wiele było smutków i rozczarowań. Spotkałem wspaniałych ludzi, kiedy pracowałem w radłowskim Ośrodku Kultury, którym wówczas kierował **Wiesław Mleczko**, wielce zasłużona osoba dla gminnej kultury. Wiele się od nich nauczyłem i w moich wspomnieniach zajmują szczególne miejsce. Byli też tacy, których chętnie wykreśliłbym z pamięci, za brak elementarnych zasad człowieczeństwa. W jednym z numerów „Radła” czytelniczka napisała, że Radłów to miejsce magiczne, do którego zawsze chce się wracać. Myślę, że ma rację, bo ja sam doświadczyłem tego uczucia wielokrotnie. Zdarzyło mi się w życiu mieszkać przez parę lat z dala od Radłowa i wiem jak bardzo tęskniłem. Nawet wtedy, kiedy byłem żołnierzem i przebywałem na misji w Egipcie, często w snach wracałem na radłowski rynek.

Moją największą pasją w życiu są książki, a zwłaszcza historia Radłowa. W ostatnim okresie w końcu ukazały się (bez cenzury) opracowania z tej dziedziny. Ludzie zaczynają pisać i wspominać to, co przez wiele lat PRL-u pamiętać nie było wolno. Od kilku lat zacząłem zbierać też materiały dotyczące lat 1945 – 1950, a w szczególności ostatniego oddziału partyzanckiego WiN, który do końca nie złożył broni i został na wskutek zdrady zlikwidowany. Właściwie zamordowany przez katów z UB, a dokładnie 28 grudnia 1948 roku w miejscowości Zdarzec. Przez całe lata rządów komunistycznych robiono wszystko, by zatrzeć ślad po ostatnich Patriotach ziemi radłowskiej. Zamordowanych wywieziono na cmentarz brzeski i tam prawdopodobnie pogrzebano w bezimiennym mogile, nawet najbliżsi członkowie rodzin nie wiedzą gdzie. Z pewnych źródeł wiadomo, że dokumenty dotyczące tej sprawy znajdowały się w Komendzie Wojewódzkiej MO w Krakowie, później archiwa te przejął nieistniejący już Urząd Ochrony Państwa. Gdzie dzisiaj znajdują się te dokumenty? Nie wiadomo. Mam ogromną nadzieję, że związany rodzinie z gminą Radłów, szef IPN pan dr hab. Janusz Kurtyka, pomoże wyjaśnić tę sprawę. Następną kwestią historyczną, która mnie - jako pasjonata radłowskiej historii - interesuje, jest działalność radłowskiej placówki Armii Krajowej kryptonim „Róża”, która liczyła ponad 300 członków i do dnia dzisiejszego nie doczekała się nawet pamiątkowej tablicy. Od własnej historii, uciec ani odciąć się nie da. Czasami ta historia nie była może chwalebna i musimy tu jasno powiedzieć. Prawda jednak wyjdzie

na jaw, to tylko kwestia upływającego czasu. Serdecznie apeluję do wszystkich tych, którzy cokolwiek wiedzą na ten temat, aby spisali swoje wspomnienia i przekazali je do Gminnej Biblioteki w Radłowie, aby historia nie zaginęła, bo naród bez historii nie jest narodem. Chciałbym również w tym miejscu podziękować Panu Piotrowi Malcowi – nauczycielowi Publicznego Gimnazjum w Radłowie, za przekazanie mi kopii dokumentów, dotyczących oddziału WiN, działającego na terenie naszej gminy. Dziękuję nu również za to, że spełnia wobec przeszłości piękny obowiązek, opowiadając i przekazując niezakłamaną wiedzę uczniom na lekcji historii. Z całego serca dziękuję również pracownikom Gminnej Biblioteki w Radłowie za okazaną mi życzliwość, pomoc i cierpliwość w trakcie poszukiwania materiałów. Dziękuję mojemu bratu Wiesławowi za to, że czasem stanowczo, ale skutecznie sprowadzał mnie na ziemię. Pozdrawiam Pana Stanisława Flika, przedstawiciela górali na radłowskiej ziemi, z którym mam przyjemność spotykać się od czasu do czasu w domu mojego brata. Panie Staszku, podał pan w jednym z numerów Kwartalnika walory chrzanu, teraz usatysfakcjonowałby mnie przepis na prawdziwą góralską śliwovicę – lek z którego Łącko słynie.

Z okazji kończącego się roku 2007, życzę wszystkim mieszkańcom gminy Radłów wszelkiego dobra i abyśmy jeszcze przez długie lata mogli się spotykać w zdrowiu, szczęściu oraz w dalszym ciągu wymieniać poglądy na łamach naszego ukochanego „Radła”.

*Gustaw Dulian*

### Ciekawostki historyczne

Banknot, który był środkiem płatniczym w Polsce, w czasie okupacji hitlerowskiej. Dar Edwarda Seremeta dla radłowskiej biblioteki.



## Sonda – do czego nastroja jesień i zima?

**Malwina z Radłowa:** - Jesień kojarzy mi się z rozpoczęciem roku szkolnego, powrotami na studia i do pracy. Kończy się lato, które bardzo lubię, a pojawia najbardziej melancholijna pora roku. Nie wiem czy lubię jesień. Z jednej strony objawia się pięknem barw, z drugiej zwiastuje zimę. Tak czy inaczej, nie mamy wpływu na płynący czas. Trzeba przyjąć to, co następuje.

**Jerzy z Niwki:** - Nie lubię jesieni. Na polach co prawda roboty coraz mniej, ale jesień to także rychła zima. I znów człowiek na kilka miesięcy ugrzęźnie w domu, to taki przymusowy bezruch. Bo ileż można oglądać TV i czytać gazety? Ja tam lubię wyjść na podwórko, iść na spacer, pobawić się na zewnątrz z wnukami. Późna jesień, a potem zima, wymuszają siedzenie w domu.

**Maria z Głowa:** - Jesień to moja ulubiona pora roku. Kojarzy mi się ze spacerami po parku wokół szkoły, rynku, naszego Kościoła. Wszędzie zapach ogniska, wszędzie liście i niezwykle światło. Uwielbiam babie lato, taką złotą polską jesień. Nie lubię słońca, szarości. Jak każdy pogodny człowiek. Zima ze śniegiem też jest piękna. Gorsza ta z deszczem i szarościami. Ale dużo zależy od podejścia – trzeba sobie znaleźć zajęcie i jakiś cel. Wtedy łatwiej przeżyć ponure dni. Można też żyć perspektywą wiosny, która przecież w końcu nadejdzie.

**Henryk z Radłowa:** - Jesień to ostatnie prace na polach, które przygotowują się do zimy. Zimą się odpoczywa. Fakt, że długo to trwa, ale cóż, taki klimat. Więcej będzie czasu dla rodziny, dla siebie, przyjdą święta, spotkają się ludzie. Nie narzekam na jakiegokolwiek pory roku, każda jest inna i niesie z sobą coś dobrego. Trzeba umieć cieszyć się życiem.

**Rafał z Biskupic Radłowskich:** - Jesień ze słońcem jest ok. Gorzej jak przyjdą szare, deszczowe i zimne dni. Ani pokopać w piłkę, ani wyjść do ludzi. Lato było super, a niektórzy zlorzeczyli na upały. Teraz będą ubierać się warstwami i też im będzie źle. Są tacy, którym nie dogodzi. Jak słyszałem, że narzekają na wysokie temperatury, to przypomniałem, że zima przed nami.

**Karolina z Siedlca:** - Jesienią brałam ślub. Dla mnie to najbardziej romantyczna pora roku. Pamiętam długie przygotowania do ceremonii, był złoty październik, a ja najszczęśliwsza na świecie. Potem była zima a ja byłam radosną, młodą mężatką. Mimo, że potem życie układało się różnie i nie zawsze było tak kolorowo, dla mnie tamta jesień i zima jest pięknym wspomnieniem. A takie trzeba pielęgnować.

(DKP)



**Wojciech Bogusz**, uczeń kl. III Publicznego Gimnazjum im. Kard. St. Hozjusza w Radłowie. Został wyróżniony za rolę narratora podczas VIII Międzypowiatowego Przeglądu Programów Artystycznych „A gdy wolności przyszedł czas...” Komisja konkursowa dostrzegła jego dar głosu i talent. Jako mieszkaniec Radłowa angażuje się w życie religijne parafii. Jest lektorem, czyta fragmenty Pisma św. podczas mszy św. Sam również zdaje sobie sprawę, że ma piękny głos i myśli o tym, żeby

w przyszłości ten dar wykorzystać. Może zawód prezentera radiowego pozwoli na realizację jego obecnych marzeń. Jest ambitną, pełną pomysłów osobą. Ma wszechstronne zainteresowania, interesuje się sportem, lubi piłkę siatkową. Należy do sekcji wspinaczkowej działającej w klubie „Oblak” w Tarnowie. Uwielbia wspinąć się po sztucznej ścianie. Jego pasją jest również pływanie i jazda na nartach.

(KR)

## BRZEŹNICA – „WIOSKĄ INTERNETOWĄ”

Miło nam poinformować, że w grudniu 2007 r. rozpoczęto realizację ogólnopolskiego projektu „Wioska internetowa – kształcenie na odległość na terenach wiejskich” finansowanego ze środków Unii Europejskiej i budżetu państwa w ramach Działania 2.1a SPO RZL. Rolę instytucji wdrażającej pełni Biuro Wdrażania EFS w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Projekt zakłada utworzenie w miejscowości Brzeźnica, Centrum Kształcenia wyposażonego w wysokiej klasy sprzęt komputerowy z dostępem do Internetu.

W skład wyposażenia Centrum wchodzić będzie:

- serwer oraz średnio 10 stanowisk komputerowych
- urządzenie wielofunkcyjne
- meble
- rzutnik multimedialny
- szybkie łącze internetowe
- telefon VOIP, który podstawowo będzie służył do kontaktowania się z pomocą techniczną
- instalacja alarmowa (z monitoringiem), sieciowa strukturalna, zasilająca
- zestaw oprogramowania: systemowe, użytkowe itp.
- biblioteczka multimedialna (pakiet komputerowych programów edukacyjnych, encyklopedie, słowniki itp.).

Na potrzeby projektu utworzona zostanie platforma e-edukacyjna, w ramach której nieodpłatnie udostępnione zostaną szkolenia e-learningowe z zakresu obsługi komputera i programów komputerowych, podstaw przedsiębiorczości, sposobów poszukiwania pracy oraz szkolenia językowe.

Realizacji projektu towarzyszyć będą intensywne działania promocyjne, stały monitoring i analiza potrzeb szkoleniowych w regionach oraz badania ewaluacyjne.

(KR)

*Zyczenia Radosnych  
Świat Bozego Narodzenia,  
samych szczęśliwych dni  
w Nowym 2008 Roku,  
a także dobrego zdrowia,  
pomyślności, satysfakcji  
zawodowych - wszystkim  
Mieszkańcom Biskupic  
Radłowskich – składa  
Kazimierz Sarnecki, Sołtys  
wsi wraz z Radą Sołecką.*





## NIE SIEDŹ BEZCZYNNIE, WEŹ SPRAWY W SVOJE RĘCE

Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie, Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Tarnowie we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Radłowie zorganizowali warsztaty dla osób bezrobotnych, zamieszkałych na terenie gminy Radłów. Do organizacji zajęć przyłączyła się również Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie udostępniając pomieszczenie.

Przeprowadzone zostały warsztaty dla 26 osób bezrobotnych, w wyniku których uczestnicy zdobyli praktyczne umiejętności związane m. in. z określeniem własnych umiejętności i predyspozycji, przygotowaniem życiorysów zawodowych, listów motywacyjnych, sporządzaniem własnej oferty pracy, przygotowaniem się do rozmowy kwalifikacyjnej z pracodawcą. Była to jedna z propozycji, jaką oferuje Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Tarnowie. W siedzibie Centrum każda zainteresowana osoba może:

- z indywidualnej porady zawodowej,
- wziąć udział w zajęciach warsztatowych prowadzonych w ramach poradnictwa grupowego. Centrum proponuje warsztaty:
- z cyklu planowania kariery zawodowej „Poznanie siebie – trening w dokonywaniu samooceny” oraz „Skuteczne decydowanie”.
- „Własna firma – zanim zrealizujesz pomysł” – to kursy przeznaczone dla osób planujących działalność gospodarczą,
- programy poradnictwa grupowego „Kurs Inspiracji” oraz „Rozwijanie indywidualnych cech ułatwiających zdobycie zatrudnienia”.

W Centrum można również uczestniczyć w *zajęciach akty-wizacyjnych*, których celem jest przygotowanie do samodzielnego poszukiwania i podjęcia zatrudnienia.

Do dyspozycji klientów pozostają:

- **Sala INTERpracaNET**, gdzie można bezpłatnie korzystać z Internetu w celu poszukiwania pracy.

W Centrum można również wziąć udział w grupowych spotkaniach informacyjnych: „*Nauka i praca w Unii Europejskiej – moja szansa na sukces*”, „*Europejska mobilność zawodowa*”, „*Vademecum poszukującego pracy*”, „*Elastyczne formy zatrudnienia*” oraz w seminarium pt. „*Praca w Europie – o czym warto wiedzieć przed wyjazdem za granicę i po powrocie do Polski*”.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do CENTRUM INFORMACJI I PLANOWANIA KARIERY ZAWODOWEJ W TARNOWIE, Al. Solidarności 5-9, I piętro, pokój 131.

**Usługi są bezpłatne.**

Szczegółowe informacje są dostępne w siedzibie Centrum lub telefonicznie: **014 626 99 40**,

**e-mail:**

**centrum@wup.tarnow.pl**

oraz na stronie:

**www.wup-krakow.pl**

*Opracowano w CliPKZ  
w Tarnowie*

Tarnów-Radłów,  
listopad 2007 r.

### Hej kolęda czyli jak spędzamy Boże Narodzenie

**Jadwiga z Niwki:** - Boże Narodzenie to piękny akcent każdej zimy. Święta ją ubogacają, sprawiają, że na nie się czeka. Mimo, że zimno za oknem, nieraz plucha albo śniegu po kolana, Wigilia przy wspólnym stole, a wcześniej to oczekiwanie na spotkanie z rodziną, są niezwykłymi momentami. Lubię Święta, tę krzątaninę, kolorowe reklamy w sklepach i w telewizji. To podsyca wyjątkowy nastrój grudniowych chwil.

**Beata z Radłowa:** - Podejście do Świąt zależy od tego, w jakim momencie życia człowiek się znajduje. Ja nie mam w tym roku zbyt wielu powodów do radości. Boże Narodzenie spędzę pewnie z rodziną, ale jest ona mocno podzielona. Nagromadziło się między nami sporo trudnych tematów, których w ciągu całego roku, nie udało się rozwiązać. Przypuszczam więc, że będziemy robić dobrą minę do złej gry. Tak, żeby nie popsuć sobie do reszty nastroju.

**Marek z Głowa:** - Pracuję całymi dniami, dlatego Święta przygotowują zapewne kobiety. Zrobię tyle ile mogę, na ile mi czas pozwoli. One dobrze wiedzą, że to nie z lenistwa, a z zapracowania. Ja angażuję się w zarabianie pieniędzy, panie dbają o dom. Pewnie, że czekam na Święta. Będą dla mnie okazją do odpoczynku.

**Mikołaj z Zabawy:** - Na co dzień studiuję, zatem do domu przyjadę właśnie na Boże Narodzenie. To zawsze niezwykły moment kiedy dzwonię do drzwi. Wiem, że na mnie czekają. W mieszkaniu pachnie przygotowywanymi potrawami (mama już tydzień wcześniej piecze ciasta i przyrządza mięsa) i zaczyna lśnić czystością. W porządkach chętnie pomagam. Pod tym względem rodzina może na mnie liczyć.

**Marta z Radłowa:** - Przeżyję święta w oczekiwaniu. Spodziewam się pierwszego dziecka, to dla mnie niezwykły moment w życiu. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, za rok maluch będzie już hasał przy choince. Radością i optymizmem napawają mnie takie myśli. Chce się żyć. Myślę, że każdy człowiek ma przed sobą szczęśliwe chwile, nawet jeżeli teraz w to nie wierzy. Sprawdziło mi się to w życiu nie raz.

**Dorota z Biskupic:** - Boże Narodzenie to nadzieja. Po zimie, zawsze przychodzi wiosna. Rodzi się życie, tak jak małe Jezus. Wzrasta powoli przez zimowe miesiące, tak jak długo trwa oczekiwanie na cieplejszą porę roku. Święta to wiele okazji do wzruszeń i dobra perspektywa. W życiu nie można mieć wszystkiego. Ale z tego co się ma, ludzie powinni się cieszyć. Nigdy nie jest bowiem tak, że nie mamy niczego. Jeden co prawda ma mniej, a drugi więcej. Dobrych Świąt dla wszystkich!

(DKP)

## Ziemia radłowska w pigułce

### Ośrodek Zdrowia w Biskupicach Radłowskich na europejskim poziomie

\* Z wielką radością Biskupianie przyjęli wieść, że ich ośrodek zdrowia będzie remontowany. Wiele było problemów i dyskusji, aż w końcu zapadły ostateczne decyzje. Efekt finalnych prac przeszedł najsmielsze oczekiwania mieszkańców. Firma p. Zbigniewa Madeja wykonała fachową, rzetelną pracę i tu należą się słowa uznania. Oprócz tego, że doprowadzono pomieszczenia do formy i klimatu eleganckich biur, to wykonano ponadto pilnie potrzebną pracę – remont stropodachu. Mieszkańcy Biskupic mają obecnie znakomite warunki do korzystania z opieki zdrowotnej, nieporównywalnie lepsze w stosunku do poprzednich. Wykonano też podjazd dla niepełnosprawnych. Jak nas informuje Kazimierz Sarnecki, sołtys wsi: - zaangażowanie mieszkańców było duże, za które serdecznie wszystkim dziękuję. Słowa szczególne kieruję do młodzieży, która z zapałem i bezinteresownie wykonała szereg prac. Serdeczne podziękowania, za duży wkład pracy w dzieło poprawy bazy zdrowotnej w Biskupicach, pragnę złożyć p. Zbigniewowi Kowalskiemu, wójtowi gminy, dr. Jerzemu Kaczówce, dr. Wacławowi Wacławskiemu, Krystynie Wikierak, pielęgniarce środowiskowej oraz bardzo dla mnie życzliwej p. Marii Baran, sekretarz UG za skierowanie

grupy interwencyjnych pracowników, którzy wykonali szereg porządkowych prac na terenie Biskupic. Jestem również wdzięczny Andrzejowi Kopaczowi i Bogdanowi Rodakowi-pracownikom UG, za rzetelną pracę i nadzór budowlany.

Biskupianie są dumni z warunków, z których mogą korzystać w ośrodku zdrowia. Na takie zmiany mieszkańcy Biskupic w pełni zasługują – dodaje sołtys.

### Ciekawa inicjatywa sołtysa

\* Kazimierz Sarnecki, sołtys wsi Biskupice Radłowskie, założył Księgę Pamiątkową, by zachować i uchronić od zapomnienia ludzi, którzy wnieśli nieprzeciętny wkład pracy i zaangażowanie w rozwój wsi. Biskupice Radłowskie mogą się poszczycić znaczną liczbą osób zasłużonych i godnych wdzięcznej pamięci, takich osób, do których można odnieść słowa Juliusza Słowackiego: „Czyny ludzi dają blask krajowi, z którego pochodzą”. Tym krajem może być także nasza Mała Ojczyzna.

- Przypomnienie ich zasług i kolei życia jest powinnością współczesnych. Upamiętnienie ich związku z rodzinnym miejscem powinno przyjąć formę nie tylko zapisu na kartach Księgi Pamiątkowej, ale wyrazić się także poprzez umieszczenie tablic pamiątkowych w miejscach, gdzie żyli i pracowali. Naszym obowiązkiem jest zachować pamięć o ludziach, którzy przyczynili się do rozwoju tego skrawka naddunajeckiej ziemi, bądź też swoją aktywnością w innych regionach kraju, a nawet za granicą, dodawali chwały rodzinnym Biskupicom – podkreśla sołtys Biskupic Radłowskich (kadencja 2007-2011).

(MM)

## MATEMATYKA JEST WSZĘDZIE, MATEMATYKA KRÓLOWĄ NAUK

3 grudnia br. w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie odbyła się sesja naukowa pt. „**Matematyka nasza niedostrzegalna kultura**”. Spotkanie rozpoczęło się wykładem **dr. Krzysztofa**

**Ciesielskiego** z Uniwersytetu Jagiellońskiego, na temat „matematyki wyborczej”.

Ten wybitny popularyzator matematyki, autor wielokrotnie nagradzanych „Diamentów matematyki”, tym razem w sposób przystępny opowiedział o związku matematyki z wyborami. W dalszej części uczniowie szkół powiatu tarnowskiego z Tuchowa, Ciężkowic, Gromnika, Zakliczyna, Zabna i Radłowa zaprezentowali wybrane zagadnienia z matematyki i historii myśli matematycznej.

Sesja naukowa jest zwieńczeniem prac Międzyszkolnego Koła Matematycznego, które powstało w ramach programu wyrównywania szans edukacyjnych „Razem mamy szansę”. Całe przedsięwzięcie było możliwe dzięki inicjatywie i zaangażowaniu dyrektora szkoły **Józefa Trytka** i nauczyciela matematyki **Marcina Radwańskiego** - doktoranta UJ.

(JT)





Przed południem w Zabawie i przy Pomniku Bohaterów Września 1939r. w Radłowie, odbyły się obchody Święta Niepodległości. O godzinie 10.00 w zabawskim kościele pw. bł. Karoliny Kózki, z udziałem wójta gm. Radłów Zbigniewa Kowalskiego, rozpoczęły się główne obchody uroczystości. Odprawiona została uroczysta Msza Święta w intencji Ojczyzny. Wcześniej zaprezentowała się artystycznie młodzież z Publicznego Gimnazjum w Zabawie.

To już gminna tradycja, by właśnie tu, w sanktuarium bł. Karoliny oddać cześć tym którzy walczyli o wolną Polskę. Tę piękną ideę zapoczątkował przed laty ks. kustosz Zbigniew Szostak i jest dostojnie kontynuowana. Po uroczystościach w kościele, w asyście delegacji OSP oraz uczniów poszczególnych szkół gminy, uczestnicy przemaszerowali na miejscowy cmentarz z I wojny św., gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Tu został złożony hołd tym wszystkich, którzy od-

## 11 LISTOPADA W GMINIE

dali życie za niepodległość. Poszczególne poczty sztandarowe, podchodząc przed pomnik, oddały cześć poległym, a później złożono kwiaty i wieńce przy dźwiękach żołnierskiej trąbki i werbla.

Wokół pomnika zapłonęły lampiony, zapalone przez licznie przybyłych na uroczystość mieszkańców Zabawy i gminy. Wójt Zbigniew Kowalski w okolicznościowym przemówieniu nawiązał do historycznych wydarzeń sprzed 89 lat w Polsce, Tarnowie i na ziemi radłowskiej. Ks. Zbigniew Szostak, w imieniu organizatorów podziękował przybyłym uczestnikom oraz delegacjom. W tym roku po raz pierwszy



przybyła także delegacja Górników z kopali Tar-Krusz oraz delegacja Szwadronu Jazdy Konnej im. 5 Pułku Strzelców Konnych przy Stadzie Ogierów w Klikowej.

Jak co roku była to naprawdę piękna uroczystość, sprawnie i pompatycznie zorganizowana, która na długo pozostanie w pamięci mieszkańców.

(mZ)

### Jeszcze bym chciał trochę postrugać Osiemdziesiąte urodziny Andrzeja Stanisława Kwapniewskiego – niezwykłego rzeźbiarza z Radłowa

**Artysta z ulicy Brzeskiej - znany w całym regionie. Jak sam wyznaje: pasja ta odmładza, sił dodaje i dobrego ducha.**

1 grudnia 2007 r. Pan Andrzej ukończył osiemdziesiąt lat. Tę informację przekazał nam osobiście, mimochodem będąc w radłowskiej bibliotece. Oczywiście nic w tym nie byłoby nadzwyczajnego, gdyby nie zważyć na znakomite zdrowie, pogodę ducha, entuzjizm życia, ściśle połączonego z szeroko pojętą przyrodą. Jak sam powiada: „Lubię kontakt z przyrodą, ruch, jazdę na rowerze, nawet w domu lubię chodzić po schodach tam i z powrotem, by utrzymać dobrą kondycję i samopoczucie. Jestem w ciągłym ruchu, nic mi nie dolega, dawno już nie byłem u lekarza i żadnych leków nie zażywam.

*Tak też do lasu uwielbiam pojechać i na to wszystko popatrzeć. Każdy krzak oglądnąć dokładnie dookoła, ile tu tego piękna można odnaleźć. Pomagam też starszym ludziom: to ukosić trawę królikom, skosić wokół obejścia, zreperować zamek - tak po prostu z życzliwością do ludzi” – mówi pan Kwapniewski.*

Pan Andrzej Kwapniewski znany jest z rzadko spotykanej pasji. Nie tak dawno w gminnej bibliotece przez trzy miesiące prezentował najbardziej okazałą kolekcję swoich dzieł i zachwycał szerokie grono zwiedzających. „Odleciały” już na kolejną wystawę, aż do Ciężkowic, gdzie prezentowane są obecnie w ramach wystawy zatytułowanej „Przyroda w rzeźbiarstwie regionu”.

Szanownemu Panu Andrzejowi gratulujemy i życzymy w dalszym



ciągu wspaniałego zdrowia i kontynuowania ukochanego hobby. Na nasze pytanie: jakie plany ma na przyszły rok? Odpowiada szczerze: „Jeszcze bym chciał trochę postrugać”- i tego też bardzo mu życzymy. Dołączamy również serdeczne życzenia Szanownemu Panu Kazimierzowi, bratu Pana Andrzeja (bliźniakowi), który z wielką życzliwością pomagał przez lata rzeszom ludzi i czyni to po dzień dzisiejszy.

Zbigniew „Radło”

# 120 LAT OSP W RADŁOWIE ŚWIĘTUJĄ STRAŻACY

W poprzednim numerze Kwartalnika tylko sygnalnie informowaliśmy o wielkim jubileuszu OSP w Radłowie. Zamieściliśmy krótką jedynie relację z uroczystości, która odbyła się 18 sierpnia 2007 r. Dziś nieco więcej historycznych informacji, tej wielce zasłużonej dla Radłowa i regionu ochotniczej straży pożarnej.

Jednostka OSP w Radłowie powstała w 1885 roku. Założona przez inż. Karasadowicza i dr Michalika – straż pożarna liczyła wówczas 27 osób. Dużo wcześniej działały jednostki z Tarnowa, Pilzna, Brzeska, Bochni i Krakowa. Pierwszy zapis o radłowskiej straży ukazał się w gazecie „Pogoń” 22 kwietnia 1888 roku. Była to informacja o gaszeniu pożaru w Zabnie oraz pomocy w Bobrowniach Wielkich przy palących się zabudowaniach. 9 sierpnia 1885 r. gazeta „Pogoń” podaje informację o utworzeniu jednostki paramilitarnej „Sokół”. Jednym z pierwszych członków Sokoła był strażak radłowski Władysław Biały, późniejszy oficer Legionów Piłsudskiego. Trzy lata później jednostka liczyła 63 strażaków i 60 członków wspieranych przez księdza Antoniego Kmiotowicza (proboszcza radłowskiego w latach 1894-1925) i hr. Henryka Dolańskiego. Podczas pożaru w Woli Radłowskiej w 1891 roku, radłowski strażak Paweł Dobek uratował z płonącego budynku chorą kobietę. W 1895 roku na komendanta straży został wybrany Karol Tumidajski. W 1899 roku wyjechał z Radłowa inż. Karasadowicz (pierwszy prezes), jego miejsce zajął Paweł Gurgul. W 1905 roku została utworzona orkiestra dęta z 16 instrumentami, pod batutą Karola Domańskiego. W tym samym roku powołano nowego komendanta Kacpra Bosowskiego, ponieważ poprzednik zmarł. W 1911 roku został wzniesiony – przy dużym udziale strażaków – pomnik Tadeusza Kościuszki, a inspiratorem był ks. Karol Suwada.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej wielu strażaków zostało powołanych do działań wojennych. Po ich zakończeniu nowym komendantem został Władysław Kobielski, później Józef Moździerz, następnie Franciszek Małek. W 1930 r. kome-



dantem został Walenty Janik miejscowy organista. 17 lipca 1934 roku w trakcie wielkiej powodzi zostały zalane okoliczne wioski – radłowska jednostka pomagała wówczas przy ewakuacji ludności. W 1939 roku rozwiązała się z powodu wcielenia do służby wojskowej. W 1945 roku Walenty Janik ponownie zorganizował działalność OSP. Dołączyli do niego: Władysław Kobielski, Józef Dobek, Józef Koziół. Zorganizowali oni zbiórkę środków na zakup motopompy. Zebrano wówczas 70 000 zł. W 1949 roku na krótko naczelnikiem został Stefan Ryncarz, a w 1950 roku funkcję tę objął Zbigniew Szebesta. Dzięki niemu jednostka wyposażona została w dwa samochody: Gaz2AA oraz Bedford. W 1954 roku pod wodzą Zbigniewa Szebesty druhowie walczyli z czerwonym kurem w Woli Radłowskiej. Wyróżnili się wtedy: Ludwik Grabski, Józef Wójcikowski, Władysław Śláz, Józef Bąk, Jan Kania, Stanisław Bąk, Józef Sikora i Adolf Wordecha. Podczas zawodów pożarniczych w Nowym Sączu, jednostka pod wodzą naczelnika Zbigniewa Szebesty, zdobyła I – miejsce, ale że strażacy uczestniczyli po zawodach we mszy świętej, zostali zdyskwalifikowani. W 1957 roku Zbigniew Szebesta wyjechał z Radłowa do Wieliczki, gdzie podjął pracę w powiatowej komendzie i został szefem ośrodka szkoleniowego, w którym nasi strażacy w późniejszym czasie odbywali

szkolenia i kursy.

W tym czasie prezesem został Józef Kostrzewa, naczelnikiem Ludwik Grabski, Adolf Wordecha, Stanisław Stefańczyk, Kazimierz Gawełek, Stefan Ryncarz, Władysław Wojciechowski, Bolesław Kobyłecki. W 1958 roku został poświęcony duplikat sztandaru, gdyż pierwotny zaginął podczas działań wojennych.

W 1964 roku wybrano nowego prezesa, został nim inż. Duława, pracujący w pobliskim Państwowym Gospodarstwie Rolnym. Za jego kadencji obchodzono jubileusz 80-lecia, podczas którego oddano do użytku nowo wybudowaną remizę. Gośćmi uroczystości byli: komendant wojskowy pułkownik Zarzycki, porucznik Aleksander Mamak – ówczesny komendant powiatowy w Tarnowie. W latach następnych nowym prezesem został Stanisław Jacek Wigurski, a naczelnikiem Józef Wójcikowski. Następnie stanowisko prezesa objął Jan Pęczak. W 1969 roku podczas peregrynacji obrazu MB Częstochowskiej, w której uczestniczyli strażacy, ówczesne władze skierowały „czyn ten” do Kolegium Karno Administracyjnego – karząc ich grzywnami od 3 500 zł do 300 zł. Byli to: Jan Jachimiek, Franciszek Dobek, Kazimierz Gawełek, Władysław Patulski, Józef Golba, Jan Kopacz, Jan Kosman i Mieczysław Szara.

Od 1970 roku pojawiały się częste



zmiany w zarządzie OSP. Odwołano wówczas Józefa Wójcikowskiego, jego miejsce zajął Ludwik Grabski, następnie Gawełek, i ponownie Wójcikowski, prezesem został Jan Małek. W 1978 roku na zebraniu sprawozdawczym naczelnikiem został wybrany Ksawery Stefańczyk, a w 1980 roku przejął funkcję prezesa, wówczas naczelnikiem został Kazimierz Pitaś, a rok później po jego rezygnacji Franciszek Kumięga. W tym czasie, po objęciu funkcji prezesa przez Ksawerego Stefańczyka, zrodziła się myśl rozbudowy remizy przy wsparciu Józefa Dobka, sekretarza Stanisława Stefańczyka, skarbnika Franciszka Kumięgi, Jana Kuklewicza, Jana Kani i pozostałych druhów jednostki, a przede wszystkim ówczesnego Dyrektora PZU w Tarnowie Zdzisława Spiny. Rozbudowa remizy była uwieńczona obchodami 100-lecia jednostki z przekazaniem drugiego sztandaru.

W 1987 roku zebranie walne wybrało nowe władze na krótko, bowiem w 1989 roku ponownie prezesem został Ksawery Stefańczyk, naczelnikiem Józef Drwiła, skarbnikiem Stanisław Stefańczyk, sekretarzem Józef Dobek, II wiceprezesem Mieczysław Proso- wicz, gospodarzem Jan Kuklewicz,

członkiem zarządu Ludwik Grabski. Zaś Komisja Rewizyjna to: przewodniczący Stanisław Głowacki, Józef Skiba i Stanisław Mączko.

W 1991 roku prezes zaproponował utworzenie Orkiestry Dętej. Zarząd jednogłośnie przyjął jego propozycję. Wówczas i do dziś piszący kronikę Stanisław Jacek Wigurski podjął się zbiórki środków finansowych na zakup instrumentów. Obowiązki prowadzenia i dyrygenta objął Tadeusz Patulski. W tym samym roku dzięki pomocy finansowej m.in. ówczesnego sołtysa Tadeusza Kuczka, jednostka OSP otrzymała od Komendy Wojewódzkiej w Tarnowie samochód marki Jelcz - poświęcenia samochodu dokonał ksiądz Stanisław Pazdan. A miało to miejsce 20 października 1991r. Sołtys przyczynił się również do zakupu autobusu, który służył przez wiele lat. W styczniu 1993 roku zmarł długoletni skarbnik jednostki Stanisław Stefańczyk - funkcję skarbnika objął Kazimierz Warzała. W 1995 roku włączono jednostkę do Krajowego Ratownictwa. W 1996 roku nastąpiła zmiana kapelmistrza. W latach 1997-1998 podczas wielkiej powodzi strażacy nieśli pomoc potrzebującym. W 2000 roku jednostka otrzymała sa-

mochód od Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, który służy do dziś. Ważniejsze wydarzenia trzeciego tysiąclecia to: zebranie w 2002, podczas którego wystąpiono z wnioskiem rozbudowy remizy nad obecnymi garażami. Zgromadzono materiał przy pomocy finansowej PZU, Zarządu Wojewódzkiego Związku, Rady Sołectkiej, prywatnych przedsiębiorców - Michała Czernigi z Tarnowa, właściciela żwirowni Sanoka - Zdzisława Kupisza, inż. Jana Krajewskiego, Kazimierza Gulika, Tadeusza Bożka i wielu innych. Droga rozbudowy była bardzo ciężka, ale dziś jestem dumny wraz z jednostką, której zamysł jest uwieńczony sukcesem. Obecny Zarząd to: Prezes - Ksawery Stefańczyk, Naczelnik - Mieczysław Proso- wicz, Zastępca Naczelnika - Stanisław Ciężadło, Skarbnik - Jacek Bogdanowicz, Sekretarz - Kazimierz Patulski, Gospodarz - Jan Kuklewicz, Kronikarz - Stanisław Jacek Figurski. Członkowie Zarządu: Tadeusz Kuczek, Józef Dobek, Józef Drwiła. Komisja Rewizyjna: Mirosław Plebanek, Stanisław Szara, Stanisław Głowacki.

*Ksawery Stefańczyk -  
Komendant OSP w Radłowie*

## Blżej Twoich potrzeb

Szanowni Państwo, nasz Bank już od ponad stu lat wstuchuje się w potrzeby klientów. Jesteśmy polskim bankiem łączącym tradycję z nowoczesnością.

Proponujemy Państwu atrakcyjne i dostosowane do waszych potrzeb i oczekiwań produkty i usługi bankowe. Zaufało nam już ponad 130 tys. klientów i będzie nam niezmiernie miło, jeśli nadal będziecie Państwo korzystać z naszych usług. W naszym banku, każdy klient może liczyć na indywidualną obsługę, która sprosta jego oczekiwaniom.

Z szerokiej gamy usług pozwalamy sobie Państwu zaprezentować kilka wybranych produktów.

### Kredyt Hipoteczny konsumpcyjny

oprocentowanie od **7,3%**  
prowizja od **0%** do **1,5%**  
wysokość kredytu 10.000 zł – 600.000 zł  
okres spłaty do 15 lat  
na dowolny cel

### Lokata 6-cio miesięczna „PROFIT”

oprocentowanie - **5,2%** - **5,5%**

### Nowa karta płatnicza KBS „VISA FLAG”

bezprowizyjna wypłata w prawie 1500 bankomatów, możliwość płacenia za towary i usługi w sklepach (bez dodatkowych opłat), możliwość dokonywania płatności bezgotówkowych przez Internet.

### Bankomat czynny 24 h

Zapraszamy - Filia w Radłowie ul. Brzeska 1  
tel. ( 014) 67 82 006

**KBS**  
1898

**Krakowski Bank Spółdzielczy**  
[www.kbsbank.com.pl](http://www.kbsbank.com.pl)

**Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji dotyczących minionego okresu i planów na nadchodzący Nowy 2008 Rok.**

**W tych wyjątkowych dniach pragniemy życzyć Naszym obecnym i przyszłym Klientom wiele zadowolenia i sukcesów w pracy zawodowej i życiu rodzinnym.**

**Realizujemy twoje marzenia**

Bankomat 24h      Filia w Radłowie ul. Brzeska 1  
tel. 014 67-82-006 - czynna 7.30 14.45

## NAGRODA STAROSTY TARNOWSKIEGO DLA ANNY BŁĄŻEJ

*Za całokształt działalności, za dokonania o wartościach niekwestionowanych. Zespół śpiewaczy, zespół obrzędowy, a w ich wykonaniu przedstawienia: Chrzest wsi, Wesele krakowskie, Wyskubki, zabawa integrująca wieś zwana Oplatkiem, coroczne dożynki połączone z przygotowaniem wieńca dożynkowego, wycieczki autokarowe i pielgrzymki, warsztaty kroju i szycia, zdrowego żywienia, spotkania z młodzieżą, prezentacja dorobku w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Kulturowanie i popularyzacja ginącego folkloru.*

Podczas październikowej uroczystej sesji Rady Gminy w Radłowie, wręczona została prestiżowa nagroda Pani Annie Błazej - wyjątkowej animatorce życia kulturalnego nie tylko Biskupic Radłowskich, nie tylko gminy, ale i całego regionu. W okolicznościowym adresie skierowanym przez starostę tarnowskiego zawarte zostały dostojne słowa szacunku, podziwu i podziękowań: „Z prawdziwą przyjemnością przyznaję Pani nagrodę Starosty Tarnowskiego za kulturowanie i popularyzację ginącego folkloru ludowego. Pani pasja, wiedza o kulturze, zaangażowanie na rzecz lokalnej społeczności jest znakomitym przykładem tego, że są jeszcze ludzie, którym zależy na naszych Małych Ojczyznach. Jest Pani autorytetem, który przekazuje swoją wiedzę następnym pokoleniom, ucząc ich szacunku oraz przywiązania do kultury i tradycji. Dziękuję serdecznie za to, że Pani działalność wnosi nieoceniony wkład w rozwój kultury w powiecie tarnowskim. W imieniu Zarządu Powiatu Tarnowskiego życzę wielu dalszych sukcesów, satysfakcji z wykonywanej pracy oraz pomysłowości w życiu osobistym”. Takie jest umotywowanie tego pięknego wyróżnienia.

Pani Anna Błazej l. 84, wieloletnia szefowa Klubu Seniora w Biskupicach Radłowskich, prężnie działającego już siedemnasty rok. Organizuje życie kulturalne wsi, seniorzy aktywnie podtrzymują lokalne tradycje, co potwierdzają rokroczne sukcesy w gminnych oraz regionalnych konkursach. Aktywna animatorka życia kulturalnego wsi i regionu, która do dzisiaj prowokuje innych do działania. Autorka pamiętnika Klubu Seniora, kroniki parafialnej oraz kronik dokumentujących pełną, bogatą i zróżnicowaną działalność Klubu. Jej postawa, zaangażowanie na rzecz lokalnej społeczności, daje wiarę i przykład innym, jak można - mimo wielu trudności - pięknie, skutecznie pracować, szanować i przekazywać lokalne dziedzictwo kulturowe następnym pokoleniom. Daje

przykład przyjaznej współpracy, poszanowania osób o innych poglądach, łamie animozje, integruje społeczność. Można śmiało powiedzieć za „naszym” prof. Franciszkiem Ziejką: należy do „pięknych i szlachetnych ludzi”. Za taką postawę darzona jest w środowisku zasłużonym autorytetem, poważaniem i szacunkiem.



Od prawej: Mieczysław Kras, starosta tarnowski, Anna Błazej, Zbigniew Kowalski, wójt gm. Radłów, Wojciech Kogut, przew. Rady Gminy w Radłowie, Ryszard Żądło, przew. Rady Miejskiej w Tarnowie. W głębi seniorzy Rady w Radłowie; od prawej: Eugeniusz Biś i Ksawery Stefańczyk.

Pani Anna Błazej zapowiada, że nie będzie poddawać się upływającemu czasowi i w dalszym ciągu zamierza aktywnie uczestniczyć w życiu kulturalnym wsi i gminy. Jest ogromnie wzruszona, że dostrzeżono jej pasję, wysiłek, który włożyła w kulturę lokalną. „Dzisiaj zerkam na życie wstecz – praca, działalność i widzę ileż i jak krętych ścieżek należało wydeptać, by być w ten sposób uhonorowaną, uczestniczyć w tak miłej uroczystości. Dziękuję wszystkim, wszystkim sercem dziękuję”.

Pani Anna Błazej oprócz serdecznych życzeń, pięknych kwiatów, gratulacji i uścisków, otrzymała od starosty ekskluzywne etui, a w nim rzadkiej urody pióro i długopis oraz nagrodę pieniężną.

Wyróżnienie starosty tarnowskiego jest przyznawane od 2005 roku. Pani Anna jest czwartą osobą uhonorowaną tym wyróżnieniem. Wcześniej nagrodzeni zostali: Zdzisław Baszak, jeden z nielicznych żyjących uczestników Akcji III Most, Józef Koziół, historyk z Tuchowa oraz nasz sąsiad zza Dunajca - Paweł Domański, wspaniały lokalny badacz przeszłości, autor znakomitych publikacji historycznych o Żabnie.

Marta Marcinkowska



# Dar Anny Szczepanik

Początkiem października, tuż przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych, Pani Anna Szczepanik z Zakościela, przekazała bibliotece trzynaście oryginalnych dokumentów o dużej wartości historycznej, dotyczących naszego „miasteczka” z przełomu XIX i XX w. Większość z nich dobrze zachowana. Staranne pismo ręczne, czytelne pieczę-



cie i wiele nazwisk, które mówią o przeszłości i dowodzą, że Radłów był znaczącą miejscowością w regionie. Są to m.in. zawiadomienia szkolne (świadectwa) z 1920 r., czteroklasowej Szkoły Ludowej w Radłowie, widnieją tu podpisy: dyr. Jana Gołębia, ks. Wojciecha Kornausa. Na odwrocie tego dokumentu zamieszczono ciekawą, pięciostopniową skalę oceny ucznia: **z zachowania się:** chwalebne, zadawalające, odpowiednie, mniej odpowiednie, nieodpowiednie, **pilności:** wytrwała, zadawalająca, dostateczna, niejednostajna, mała, **postępu:** bardzo dobry, dobry, dostateczny, mierny, niedostateczny i **porządku zewnętrznego:** bardzo staranny, staranny, mniej staranny, niestaranny, niedbały. Kolejny dokument (sądowy) z 1912 r. zwraca uwagę nie tylko treścią ale także i formą. W nagłówku, ozdobną czcionką zamieszczono: „W Imieniu Jego Cesarskiej Mości C.K. Sąd Powiatowy w Radłowie”. Dokument dotyczy sprawy współwłasności majątkowej rodzin z

Radłowa i Wał Rudy, którą rozpatrywał sędzia Brodocki. Wśród przekazanych dokumentów są kontrakty kupna i sprzedaży z lat 1896/1920, akty spadkowe, nakazy płatnicze. Ciekawym dokumentem jest też akt hipoteczny z 11 lutego 1901, sporządzony przez dr. Józefa Białego, adwokata krajowego. Pięknie zdobione, kolorowe jest też świadectwo ukończenia Szkoły Podoficerskiej Batalionu Lotnictwa w Poznaniu z 1930 r., radłowianina - Jana Gołasa.

Pani Anna Szczepanik jest siostrą znanych w regionie, i nie tylko, poetek: Heleny Urbanik i Bogusławy Celarek, zamieszkałej w USA. Jak sama nam wyznała, zainteresowanie poezją w rodzinie jest od dawien dawna i tradycja ta przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Wspomina też o ojcu, który również pisał wzruszające wiersze.

Pani Anna udała się do męża, który od kilkunastu lat przebywa w Chicago. Tu godzi się podkreślić, że Pan Stanisław Szczepanik od lat pamięta, wspiera różne inicjatywy w Radłowie. Tam w swojej drugiej ojczyźnie, nie zapomina o miasteczku nad Dunajcem. Orga-

nizuje zbiórki środków finansowych wśród Polonii, które znacznie pomogły zrealizować lokalne przedsięwzięcia, m.in. upamiętnić bohaterską walkę żołnierzy polskich we wrześniu 1939 r. (odnowa pomnika na radłowskim cmentarzu i żołnierskich grobów, budowa pomnika w centrum Radłowa, a ostatnio wykonana pamiątkowa tablica z nazwiskami żołnierzy, którzy zginęli na ziemi radłowskiej we wrześniu 1939 r.). Oprócz tej działalności na rzecz radłowszczyzny, p. Stanisław utrzymuje kontakty z mieszkańcami gminy, których los pokierował również w tamte strony świata. Jednym z nich jest Stanisław Gębiś z Przybysławic, który zawsze pamięta o rodzinnych stronach i jest również zaangażowany we wszelką pomoc skierowaną nie tylko dla Przybysławic, ale również i Radłowa. Dwóch Stanisławów złączyła na obczyźnie jedna pasja – wędkowanie. W każdy niemal weekend wyjeżdżają wspólnie nad pobliskie jeziora, by oddać się ulubionej formie wypoczynku, ale również spotkać się, porozmawiać z ludźmi z naszych stron.

Pani Annie dziękujemy za cenny dar i życzymy miłego pobytu w USA. Naszym rodakom, Panom Stanisławom: wspaniałych weekendowych spotkań, częstych, konkretnych „brań” i wszelkiej pomysłowości w Nowym Roku.

(mZ)



# BARBÓRKA W GMINIE RADŁÓW

Na pewno niewiele osób wie, że na terenie naszej gminy mamy kopalnie. Tak, nasze zakłady eksploatacyjne, to zakłady górnicze podlegające przepisom prawa górniczego, a efekt tej eksploatacji, to kopaliny: żwiry i piaski, natomiast pracownicy tych zakładów to także górnicy. Na terenie gminy działalność wydobywczą prowadzi 7 zakładów.

W tym roku po raz pierwszy w naszej gminie uroczystość obchodzą "Barbórkę", w galowych mundurach, w połączeniu ze starymi tradycjami górniczymi: skok przez skórę, ślubowanie, przyjęcie do stanu górniczego. Z inicjatywy Prezesa Pana Zdzisława Gawina na biesiadzie barbórkowej spotkali się pracownicy Zakładu Górniczego TAR-KRUSZ w Wał Rudzie. W kościele parafialnym w Zabawie w dniu 2 grudnia 2007 r., górnicy prosili o wstawiennictwo św. Barbarę, patronkę górniczego stanu, architektów,



cieśli, dzwonników, a podczas II wojny św. patronkę polskiego podziemia.

*Zbigniew Kowalski, wójt gm. Radłów*

# ŚWIĘTO KUKURYDZY 2007

Koniec września. Wyjątkowo upalna i słoneczna niedziela. W kilku strategicznych punktach Radłowa ustawione znaki kierujące gości na plantację Gospodarstwa Rolnego Stanisławy i Andrzeja Kijaków. Spory ruch. Ponad 1400 gości przybyło, by wziąć udział w corocznym święcie kukurydzy. Większość to plantatorzy z regionu Małopolski i Podkarpacia. Ale nie tylko. W to jesienne popołudnie do Radłowa wybrali

się także mieszkańcy naszej gminy. Ci pierwsi przyjechali, by sprawdzić nowinki techniczne, wziąć udział w naukowych prezentacjach dotyczących najnowszych tendencji uprawy kukurydzy i obserwować pokazy polowe maszyn rolniczych. Ci drudzy przybyli całymi rodzinami, by miło spędzić czas. Dla dzieci niemal nieograniczona możliwość sprawdzenia, wejścia i dotknięcia wielu nieodstępnych na ogół maszyn

była dużą frajdą. Organizatorzy - firmy Wialan i Syngenta - zadbali także o rozrywkę dla dorosłych, zapraszając do wielu konkursów z atrakcyjnymi nagrodami.

Wzrastająca z roku na rok liczba uczestników święta świadczy o tym, że Radłów potrzebuje również i takiej propozycji formy spędzenia czasu oraz promocji. Goście wiedzeni impulsem spotkania zawodowego przybywają do Radłowa jesienią, bo interesuje ich kukurydza. Zauroczeni ofertą turystyczną naszej gminy przybędę tu jednak ponownie, by po prostu odpocząć nad jeziorami radłowskimi czy odwiedzić muzeum-kaplicę bł. Karoliny Kózki...

*Małgorzata Kijak*





# FIGURA Z ROKU 1871 ODNOWIONA

Mieszkańcy Głowa, ale również wszyscy ci, którzy udają się drogą na skróty do mostu w Biskupicach, mogą już podziwiać odnowioną, zabytkową figurę na posesji Urszuli Niemiec. To majstersztyk konserwatorski, zważywszy na stan przed renowacją.

**Ogromne zniszczenie spowodowane siłą upływającego czasu, nie dało wielkiej nadziei na przywrócenie świetności zabytkowi. A jednak się udało. Figurę chrztu św. Jana w Jordanie ufundowaną w 1871 r. przez Magdalenę i Stanisława Liberów (unikatowy zabytek) – pięknie odrestaurowano.**

9 listopada 2007 r. p. Urszula Niemiec odwiedziła naszą redakcję. Widać było na jej twarzy wyraźną satysfakcję, zadowolenie, a także wielką radość, której nie ukrywała. Oznajmiła nam, że 22 października tego roku figura stanęła na jej posesji w diametralnie innym stanie. I rzeczywiście, na pokazanych fotografiach wyglądała imponująco. To niezwykła historia jej odnowienia i wielkiego trudu, jaki włożyła p. Niemiec w całe przedsięwzięcie.

A wszystko zaczęło się jesienią 2006 r. Przy wsparciu prof. Franciszka Ziejki oraz wójta Zbigniewa Kowalskiego nawiązano kontakt z prof. Ireneuszem Płuską z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, który wyraził

zgodę na modernizację zabytku w ramach studenckich prac konserwatorskich. Jedynym problemem jaki się pojawił, było poniesienie wysokich kosztów (specjalnych) materiałów konserwatorskich. W tym czasie ukazał się pierwszy numer Kwartalnika „Radło”, w którym poinformowaliśmy o tym wszystkim. Zwróciliśmy się do

nimowym donatorem. To głównie dzięki tej osobie, figura odzyskała dawną świetność. Tu p. Urszula długo szukała właściwych słów, by wyrazić szacunek i podziw dla tego człowieka.

**Za pośrednictwem naszego periodyku p. Niemiec pragnie złożyć serdeczne podziękowanie**

**osobie, która finansowo (bez rozgłosu) wsparła odnowę figury.** Podziękowania kieruje także Panu prof. **Ireneuszowi Płusce** oraz studentom ASP w Krakowie. „Jestem wdzięczna p. wójtowi **Zbigniewowi Kowalskiemu** za wysiłek w ratowanie figury oraz bezpłatne przekazanie masy betonowej na wykonanie „stopy” pod monument. Pragnę też podziękować p. **Rafałowi Szostakowi**, wł. Firmy Mikron z Radłowa, który dwukrotnie i bezpłatnie przetransportował zabytek do Krakowa, a także **Janinie Zych** głowiance z USA i **Wiesławie Walkowicz** za finansowe wsparcie. Bardzo pięknie też dziękuję mojemu sąsiadowi **Józefowi Padło**, który na każdą prośbę odpowiadał pomocą. Serdeczne podziękowania należą się

też: **Jarkowi Flikowi, Adamowi Hajdukowi, Dominikowi Kucembie, Kazimierzowi Sroce**, którzy chętnie i bezinteresownie okazywali mi wielkie wsparcie. Wszystkim dziękuję za wspaniałe serce – jestem ogromnie wzruszona. „Były momenty w moim życiu, że wątpiłam w człowieka. Teraz wiem na pewno, że są wspaniali ludzie, których warto kochać, podziwiać za ich szlachetność i przede wszystkim piękne człowieczeństwo” – mówi Urszula Niemiec.

Figura ma mieć zamontowane jeszcze zadaszenie, którego fundatorem jest również ta sama osoba, która pokryła koszty materiałów do odnowy.

Górna część zabytku - rzeźba nawiązuje formą i kształtem do głównego ołtarza radłowskiej fary. Na bokach cokołu znajdują się płaskorzeźby: św. Stanisława, św. Barbary i św. Magdaleny.

Z podziwem wytrwałości w dążeniu do celu, konsekwentnym działaniem i wiarą w to, że można dokonać rzeczy wielkich w tych przecież niełatwych czasach

*Z wyrazami szacunku,  
Zbigniew Marcinkowski*



Urszula Niemiec

Czytelników o pomoc i ... nadeszła, w niezwykły sposób. Chęć pomocy zgłosił szlachetny człowiek związany urodzeniem z ziemią radłowską, nieznane jest zaś Jego nazwisko, chciał bowiem pozostać ano-

# Międzynarodowa Jesień Literacka w Radłowie

## Poezja

Jesień pusta i mglista,  
wiatry szeleszczą w liściach.  
Błądzą gdzieś moje myśli,  
odlatują w dal z liśćmi.  
Nikt ich treści nie pozna.  
Zzółknę z ostatnim liściem,  
listu miłej nie wyślę.  
Matka smutno spogląda...

Stanisław Szewczenko - Ukraina

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie było gospodarzem spotkania z literaturą, które zorganizowano pod Honorowym Patronatem Pana Wójta – Zbigniewa Kowalskiego, w ramach XVII Międzynarodowej Galicyjskiej Jesieni Literackiej. Biblioteka gminna już po raz drugi gościła twórców jesieni w pomieszczeniach ratuszowych. Tym razem zaproszeni zostali znani i cenieni poeci: **Stanisław Szewczenko** z Ukrainy oraz **Wiesław Stanisław Ciesielski** ze Słupska. Goście to laureaci prestiżowych konkursów literac-

ści ze szkół gminy, pracownicy bibliotek i czytelnicy. To wyjątkowe spotkanie, o wyjątkowym klimacie, na którym można było swobodnie spotkać się z profesjonalnymi twórcami, podyskutować, wymienić poglądy, porozmawiać o współczesnej literaturze. Po głównej części spotkania w Czytelni im. dr. Gawelka, odbyła się sympatyczna wspólna biesiada literacka, gdzie goście przytaczali coraz to ciekawsze anegdoty z życia literatów i poetów. Tu też zaczęły się rozmowy „bez krawatów” o twórcach, wydarzeniach i osobowościach literatury, na które należy zwrócić uwagę



## Mieszkańcy w gminie - Stan na dzień 15.11.2007r.

Liczba mieszkańców ogółem pow.  
18 roku życia

1. Radłów	2766	2196
2. Niwka	798	620
3. Glów	217	166
4. Sanoka	250	182
5. Siedlec	321	242
6. Łęka Siedlecka	240	193
7. Biskupice Radłowskie	1065	831
8. Marcinkowice	301	237
9. Zdrochec	413	317
10. Przybysławice	559	425
11. Zabawa	934	742
12. Wola Radłowska	1054	795
13. Wał Ruda	632	495
14. Brzeźnica	179	139

Ogółem: **9 729 7 580**

kich, mający w dorobku po kilkanaście tomików poezji. Ich wiersze tłumaczono na wiele języków.

W spotkaniu udział wzięła młodzież z miejscowego Zespołu Szkół P o n a d g i m n a z j a l n y c h im. Tadeusza Kościuszki, Publicznego Gimnazjum im. kard. Stanisława Hozjusza, poloni-

nie tylko w jesienno-zimowym sezonie czytelniczym. Biblioteka obdarowana została tomikami poezji z autorskimi wpisami.

To wielkiej urody i klimatu spotkanie pozostanie na długo w pamięci, tym bardziej, że młodzież ma obiecany kontakt ze strony gości, który ma się przełożyć na podjęcie jej odważniejszych prób poetyckich. Literaci służyć będą fachową radą, podpowiadać i zachęcać do twórczych wypowiedzi.

Ogromnie się cieszymy, że po raz kolejny radłowianie i goście naszego „miasteczka” mogli wziąć udział w tym wyjątkowym wydarzeniu. Radzi jesteśmy, że gościliśmy wybitnych poetów i literatów. Spotkanie zgromadziło licznych wielbicieli sztuki słowa i przyniosło uczestnikom zapewne satysfakcję. Zadaniem i przesłaniem Jesieni Literackiej jest udział w procesie wychowania młodego pokolenia i rozumienia piękna poezji. Mamy nadzieję, że udział w podobnych spotkaniach będzie przyczyniał się do promowania naszej gminy jako miejsca przyjaznego kulturze i wszelkim przejawom aktywności literackiej.

(mZ)



## Liczne wykłady Profesora Franciszka Ziejki

W ostatnich miesiącach roku prof. Franciszek Ziejka odbył wiele wykładów w naszym regionie. Uczestniczył m.in. w uroczystości 670-lecia powstania Parafii w Radłowie, gdzie mogliśmy posłuchać wspaniałej historii dotyczącej naszej świątyni. Prof. Ziejkę zaproszono także na konferencję szkoleniową bibliotekarzy pow. tarnowskiego, podczas której prac. bibliotek mieli możliwość wysłuchania wykładu zatytułowanego „Stanisław Wyspiański – poeta Krakowa”.

Bardzo interesujące spotkanie odbyło się również podczas obcho-

w oparciu o źródłowe dokumenty oraz publikacje znajdujące się w archiwach i bibliotekach: Wrocławia, Warszawy i Krakowa. Efektem tych badań była przedstawiona teza naukowa, którą Profesor stopniowo, dawkując napięcie, w niezwykle interesujący sposób słuchaczom wykładu przedstawił. Konkluzją generalną było stwierdzenie, że cały scenariusz tragedii („Kłątwy”) niekoniecznie musiał odnosić się wyłącznie do realiów Gręboszowa i w istocie się nie odnosił, ale mógł i zapewne był artystyczną wizją, która czerpała z opowieści i ob-



Od prawej - prof. Franciszek Ziejka, Damian Katra i bp Władysław Bobowski,  
fot. Piotr Pajdo

dów Roku Stanisława Wyspiańskiego w Żabnie. Miejsce nie przypadkowe: tu bowiem Wyspiański wielokrotnie przebywał, a w pobliskich Konarach poślubił Teofilę Teodorę Pytkównę. W programie spotkania „nasz” prof. Franciszek Ziejka przedstawił wykład pt. „Kłątwa Stanisława Wyspiańskiego a realia gręboszowskie”. W analizie tego – jak podkreślił prof. Ziejka – wyjątkowego i jednego z najwybitniejszych dramatów w polskiej literaturze, dowiódł, iż Wyspiański ukazał w nim uniwersalizm, który pozwala na odbiór „Kłątwy” w kontekście o wiele szerszym niż do tej pory zwykło się przyjmować. Pan Profesor fakt ten podparł żmudną pracą badawczo-naukową

serwacji wydarzeń, jakich artysta doświadczył w wielu miejscowościach Galicji, m.in. w Porębie Radlnej, w okolicach Biecza i Rymnowa i może jeszcze wielu innych. Realia społeczne, obyczajowe i religijne ówczesnej galicyjskiej wsi były wszak podobne.

Dopełnieniem udanego spotkania był wernisaż wystawy „Wyspiański w ekslibrisie” Józefa Tadeusza Czosnyki. Z terenu naszej gminy, w spotkaniu udział wzięli: Zbigniew Kowalski, wójt gm. Radłów, Józef Trytek, dyrektor ZSP w Radłowie, Tadeusz Trytek, kier. Działu Terenowego MBP w Tarnowie oraz Zbigniew Marcinkowski z Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie.

(mZ)

## Ciekawostki historyczne sprzed czterystu lat

**1618** – Majątek kościelny zawierał: pola, które miały nazwy: „Deszczy”, „Zacharzyńskie”, „Lichtus”, dwa stawy rybne, łąkę.

**1631** – Kierownikiem szkoły parafialnej był Szymon Brożek.

**1642** – Proboszczem radłowskim był Jan Molenda. Do dzisiaj wiemy o nim niewiele. Prawdopodobnie pochodził z rodziny Molendów herbu Gryff w woj. sandomierskim. Wstawił się w parafii wielką troską o sprawy utrzymania tutejszych ministrantów kościoła. W tym roku umieścił w dobrach Jana Górnickiego właściciela Głowa odpowiednią sumę pieniędzy na utrzymanie wikarych.

**1645** – W samym Radłowie był browar i trzech karczmarze, w Woli Radłowskiej znajdowało się dwie karczmy, a we wsiach Wał Ruda i Biskupice Radłowskie po jednej karczmie.

**1645** – W Radłowie znajdowało się 13 osiadłych kmieci, mających 6,5 łana, zagrodników osiadłych na pół zagrodach było 15, chałupników 10.

**1646** – Proboszcz radłowski Jan Molenda zapisał 300 florenów polskich na utrzymanie plebanów radłowskich.

**1647** – W Radłowie był już folwark z licznymi zabudowaniami, jak: spichlerze, gumna, szopy, wołownia czy chmielnik.

**1665** – Istnieje w parafii Stowarzyszenie Najświętszego Różańca

**1668** - W Woli Radłowskiej wójtem był niejaki Bistranowski, który posiadał 2 łany, pole razem z karczmą i dwóch zagrodników.

**1668** - Folwark został ogrodzony ze wszystkich stron; z trzech stron płotem drewnianym, a z czwartej naturalną granicą, jaką był staw.

**1668**- Las radłowski należący do klucza radłowskiego miał obwód sześciu mil. Rosły w nim dęby i dębina. Leśniczym w tym czasie był Walenty Dulęba, który miał 24 pomocników.

**1672** – Zarządczynią wsi Głów była nieznaną bliżej Marianna Drzewiecka.

(KR)

## VIII Międzypowiatowy Przegląd Szkolnych Programów Artystycznych „A gdy wolności przyszedł czas...”

Mieszkańcy ziemi radłowskiej pamiętają o przeszłości i przykładowo oddają hołd tym, którzy walczyli, a szczególnie poległym za sprawę wolnej i niepodległej Polski. Po dziś dzień, miesiąc listopad to okres Pamięci Narodowej przejawiający się porządkowaniem mogił, modlitwą, odprawianiem uroczystych nabożeństw, akademii i przeglądów, jak ten o którym z dumą chciałbym wspomnieć.

Już po raz ósmy dzieci i młodzież szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z naszej oraz ościennych gmin, a często i z sąsiednich powiatów spotykają się w szkole, która z roku na rok, coraz wspanialszy stwarza klimat, takim właśnie przedsięwzięciom.

W dniach 20-24 listopada 2007 r. na scenie pięknej auli ZSP w Radłowie, o wyjątkowych walorach akustycznych, prezentowało swoje programy, aż czternaście zespołów. Komisja Przeglądu oceniała w składzie: Grażyna Czekańska - nauczyciel, Władysław Śledź - starszy wizytator Kuratorium Oświaty w Tarnowie, Kazimierz Działak - plastyk, Magdalena Orkisz - bibliotekarz i Zbigniew Marcinkowski - dyr. Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie.

Na scenie można było podziwiać ciekawe scenariusze, piękne interpretacje utworów muzycznych i literackich, barwne pełne rozmachu dekoracje (ZSzP z Biskupic Radłowskich), dojrzałość sceniczną i wiele eleganckiego ruchu scenicznego. Komisja Przeglądu dużo czasu spędziła po prezentacjach dyskutując, by jak najbardziej obiektywnie, rzetelnie i sprawiedliwie ocenić i wyróżnić grupy artystyczne i indywidualności. Nagrody ufundowane przez sponsorów wręczyli: Maria Baran, sekretarz UG w Radłowie, Konrad Rudziński, kier. ZOSiP w Radłowie, Andrzej Kijak miejscowy farmer oraz gospodarz Józef Trytek, dyr. ZSP w Radłowie.

W kategorii szkół podstawowych za scenariusz, dobór utworów muzycznych oraz wymowę ideową programu - przesłanie, nagrodzono: **I miejscem ZSzP ze Zdrochca, II miejscem ZSzP z Biskupic Radłowskich i III miejsce przypadło SP w Radłowie.** Ponadto wyróżnienia indywidualne otrzymali: Elżbieta Rodak i Jolanta Madej (SP w Biskupicach R.), za przygotowanie monumentalnego programu artystycznego „A to Polska właśnie”, Monika Miśtak ze SP w Radłowie, za piękną interpretację tekstów, Magdalena Mączko również ze SP w Radłowie, za interesującą prezentację wokalną i Joanna Marek, z ZSzP w Zdrochcu, za interpretację tekstu.

W kategorii szkół gimnazjalnych: **I miejsce** zajęło Publiczne Gimnazjum im. Królowej Jadwigi nr 1 z Brzeska, **II miejsce** Publiczne Gimnazjum im. Kard. St. Hozjusza

z Radłowa i **III miejsce** Publiczne Gimnazjum z Pleśnej. Indywidualne wyróżnienia otrzymali - PG z Brzeska: Maciej Pajor, Mirela Drużkowska (za prezentację wokalną), Paulina Kozub, Agnieszka Bolek (za interpretację tekstów), Dorota Kwaśniak, Maria Rojek, Urszula Biernat (za scenariusz) i Iwona Mikołajek za przygotowanie chóru (wielkiej urody interpretacje utworów muzycznych). PG z Radłowa: Agnieszka Plebanek za recytację i piękny wokół, Klaudyna Klich za interpretację tekstów i Wojciech Bogusz za rolę narratora, kulturę i elegancję słowa - niezwykły, ciepły i magiczny głos.



*I miejsce - uczniowie z ZSP w Radłowie*

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych: **I miejsce** przyznano ZSP w Radłowie, za scenariusz, prezentację, oprawę muzyczną oraz wymowę ideową - przesłanie, **II miejsce** V Liceum Ogólnokształcące z Tarnowa i **III miejsce** LO z Tuchowa. Wyróżnienia indywidualne otrzymali: Józef Trytek, dyr. ZSP w Radłowie, za interesujący scenariusz

z przesłaniem hasła przewodniego Przeglądu, Mirosława Tomasiuk i Lucyna Ryndak, LO w Tuchowie za scenariusz. Ponadto wyróżniono z V LO w Tarnowie: Tomasza Kumięgę, za piękny wokół, Katarzynę Kołodziej za piękną grę na skrzypcach i Małgorzatę Matras za przygotowanie chóru. Z LO w Tuchowie wyróżniono: Oskara Hudykę za prezentację instrumentalno-wokalną, Monikę Lachowicz za interpretację tekstu oraz Annę Krupę za prezentację tekstów.

Z ZSP w Radłowie nagrodzono wyróżnieniem: Przemysława Czernka za oprawę muzyczną oraz Karola Granicznego za obszerną prezentację prozy Witolda Gombrowicza. Tu godzi się wspomnieć o Pani **prof. Elżbiecie Woźniczkowej**, za wspaniałe przygotowanie młodzieży, która z wielką kulturą, smakiem i elegancją zaprezentowała swój program.

Dyrektor ZSP p. Józef Trytek złożył podziękowanie Grzegorzowi Gawętkowi za pracę perfekcyjnego przekazu dźwięku, oraz Annie Foder za wspaniałą obsługę gastronomiczną uroczystości.

Dyr. Józef Trytek serdecznie podziękował szczodrym sponsorom: Andrzejowi Kijakowi z Woli Radłowskiej, Tadeuszowi Adamskiemu, dyr. GCKiCz w Radłowie, Starostwu Powiatowemu w Tarnowie oraz Teresie Król, dyr. Banku z siedzibą w Ratuszu.

Życzymy, aby ten rzadkiej urody Przegląd - co najmniej w skali Małopolski - rozwijał się i zataczał swym zasięgiem coraz to szersze kręgi. Gratulujemy znakomitej organizacji i eleganckiej oprawy uroczystości. To jedna z nielicznych imprez, która bardzo dobrze spełnia też działania marketingowe gminy.

*Zbigniew „Radło”*



## Radłowanie pamiętali o tych co odeszli

1 listopada nad mogiłami całej gminy rozświetlała się łuna palących świec, pięknych lampionów, które są znakiem pamięci. Cmentarze, nawet te małe, pieczołowicie są pielęgnowane. Minęły już czasy, kiedy grobowce robiono z lastriko. Dziś są one artystycznie wykonane, najczęściej z marmuru, często sprowadzanego z daleka. Wracamy do korzeni, udajemy się w podróż do przeszłości, w historię.

Święto Zmarłych było obchodzone przez naszych przodków na wiosnę, a więc wtedy, gdy przyroda budziła się do życia. Chrześcijańskie Zaduszki przeniosły to święto z wiosny na jesień, nadając mu tym samym nieco inny sens. Przy mogiłach zawsze zapalano lampki i świece, które miały ułatwić orientację zabląkanym duszom, które szukały drogi do królestwa zmarłych. Świecące się lampki i świece były również wyrazem czci oddawanej zmarłym. W tym charakterze obyczaj ten przetrwał i w naszej gminie, a nawet rozwinął się i umocnił.

Wszystkich Świętych, to wyjątkowe święto, wyjątkowy jedyny czas, w którym łączymy się modlitwą z osobami, które odeszły. Łączymy i jednamy się również z żyjącymi. Nad groby, najczęściej swoich rodziców, przyjeżdżają radłowanie z różnych, często



dalekich miejsc. To ten dzień, w którym wszystko inne odchodzi na plan dalszy. Odwiedziliśmy miejsca drogich nam osób, groby bliskich nam zmarłych, miejsca krwawych bitew i cmentarzy wojennych gęsto rozsianych po ziemi radłowskiej. Jedyny to dzień w roku, który skłania do wspomnień

o zmarłych, do zadumy i refleksji. To święto, które skupia wszystkich bliskich przy mogiłach. Pozwala na spotkanie po latach z ludźmi, z którymi dawno straciło się kontakt. Święto jest też wyrazem naszej pamięci o tych, którzy byli przed nami.

Wszystkie cmentarze pięknie uporządkowane, wokół nich te-

reny zadbane, jak np. parafialny cmentarz w Zdrochcu, czy Przybysławicach. Groby w tych dniach udekorowano chryzantemami najczęściej w doniczkach, różnych odmian i kolorów, które dodały niepowtarzalnego uroku tym szczególnym miejscom.

(mZ)

## Szacowni nasi Seniorzy

1. Ignacy Czosnyka, l. 88, ur. 28.07.1919 r., zam. w Przybysławicach
2. Franciszek Kuliś, l. 88, ur. 19.07.1919 r., zam. w Przybysławicach
3. Genowefa Niedziela, l. 87, ur. 4.03.1920 r., zam. w Radłowie
4. Jan Chrapusta, l. 87, ur. 7.06.1920 r., zam. w Radłowie
5. Jan Łoś, l. 87, ur. 19.08.1920 r., zam. w Radłowie
6. Władysław Lizak, l. 87, ur. 29.03.1920 r., zam. w Zabawie
7. Anna Golonka, l. 87, ur. 24.08.1920 r., zam. w Zabawie - Zdarzec
8. Anna Sarnecka, l. 87, ur. 13.10.1920 r., zam. w Biskupicach Radłowskich

9. Jadwiga Sadło, l. 86, ur. 21.03.1921 r., zam. w Zdrochcu
10. Józef Błazej, l. 86, ur. 29.05.1921 r., zam. w Biskupicach Radłowskich
11. Julia Wałaszek, l. 86, ur. 22.11.1921 r., zam. w Biskupicach Radłowskich
12. Maria Michalewska, l. 86, ur. 8.08.1921 r., zam. w Marcinkowicach
13. Honorata Sułek, l. 86, ur. 15.04.1921 r., zam. w Siedlcu
13. Zofia Jasek, l. 86, ur. 6.02.1921 r., zam. w Sanoce
14. Maria Kabat, l. 86, ur. 25.12.1921 r., zam. w Przybysławicach
15. Curyło Józefa, l. 86, ur. 31.01.1921 r., zam. w Brzeźnicy

16. Kurtyka Maria, l. 86, ur. 14.03.1921 r., zam. w Brzeźnicy

17. Kowalski Stanisław, l. 86, ur. 28.04.1921 r., zam. w Zdrochcu

18. Genowefa Baran, l. 84, ur. 31.01.1923 r., zam. w Głowie

19. Janina Drwiła, l. 84, ur. 16.09.1923 r., zam. w Niwce

20. Janina Król, l. 84, ur. 7.10.1923 r., zam. w Niwce

Wszystkim Seniorom z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, wszelkiej pomyślności życzymy i dobrego zdrowia. Aby wszystkie dni w roku były tak szczęśliwe jak ten jeden Wigilijny Wieczór, aby Wasze twarze zawsze rozświetlał uśmiech.

(KR)

Dla zmotoryzowanych

## Zmiany w rejestracji pojazdów sprowadzanych z Unii Europejskiej

Od 25 grudnia 2007 r. do wniosku o rejestrację pojazdu sprowadzonego z terytorium państwa członkowskiego Unii Europejskiej, właściciel pojazdu będzie zobowiązany przedłożyć dowód rejestracyjny pojazdu, jeżeli pojazd był zarejestrowany. Z tym dniem dla ww. pojazdów nie będą mogły być uznawane inne (niż dowód rejestracyjny) dokumenty stwierdzające rejestrację pojazdu, wydane przez organy właściwe do rejestracji pojazdów w państwie członkowskim UE. Do postępowań wszczętych a nie zakończonych decyzją ostateczną przed dniem 25 grudnia 2007 r. stosuje się przepisy dotychczasowe.

Ministerstwo Transportu informuje, że niektóre państwa członkowskie wydają dowód rejestracyjny składający się z dwóch części: I i II. Według posiadanej wiedzy obecnie dwuczęściowy dowód rejestracyjny jest stosowany przez Niemcy, Austrię, Holandię, Szwecję, Bułgarię, Luksemburg, Finlandię i Norwegię. W powyższym przypadku, wnioskujący o rejestrację pojazdu sprowadzonego z takiego państwa powinien dołączyć obie części dowodu rejestracyjnego. Jeżeli właściciel pojazdu nie dołączył II części dowodu rejestracyjnego, to tylko w szczególnych przypadkach - jej utraty, zgubienia lub zniszczenia - organ rejestrujący uznaje część I dowodu rejestracyjnego za wystarczającą do zarejestrowania pojazdu po otrzymaniu, na wniosek tego organu, pisemnego lub elektronicznego potwierdzenia z organu rejestrującego państwa członkowskiego, że pojazd był zarejestrowany w tym państwie i może być ponownie zarejestrowany w innym państwie członkowskim.

Ponadto informujemy, że dla użytkowników pojazdów w ruchu drogowym ważny jest również wprowadzony w ustawie - Prawo o ruchu drogowym - przepis art. 71 ust. 5 a, który określa, że w przypadku, gdy z dokumentu stwierdzającego dokonanie rejestracji pojazdu nie wynika prawo do używania pojazdu przez kierującego, osoba ta obowiązana jest posiadać przy sobie i okazywać na żądanie organu kontroli ruchu drogowego dokument potwierdzający to prawo.

Od Nowego Roku zapowiada się spory ruch w Wydziale Komunikacji Urzędu Miasta Tarnowa. Jest to kolejna zmiana w prawie polskim, nie pierwsza i nie ostatnia, która - mamy nadzieję, nie spowoduje kolejnego niekontrolowanego zamieszania w naszych urzędach.

(MM)

## STARE DOWODY TRACĄ WAŻNOŚĆ. URZĄD STARA SIĘ, APELUJE, MIESZKAŃCY ZWLEKAJĄ



W gm. Radłów wydano już blisko 7 tysięcy nowych dowodów osobistych, do wymiany pozostało jednak jeszcze 600 dokumentów. Urząd Gminy w Radłowie, czyni wszystko, by usprawnić i ułatwić mieszkańcom dokonanie tego obowiązku, reszta w rękach mieszkańców, którzy wciąż zwlekają z wymianą.

Obowiązkowa wymiana dowodów osobistych rozpoczęła się od dnia 1 stycznia 2001r. Obecnie UG jest w stanie przyjąć ponad 20 mieszkańców na dzień. Bez wydłużonego terminu przyjmuje się osoby, które składają wniosek na swój pierwszy dowód osobisty, a także tych, którym np, skradziono dokumenty, ale w tym przypadku wymagane jest potwierdzenie zgłoszenia kradzieży z Policji. Do wymiany pozostało jeszcze około 600 dowodów, zdarzają się i takie sytuacje, że mieszkańcy po złożeniu wniosku nie fatygują się po odbiór dokumentu.

Jak informuje Maria Pochroń, insp. UG wiele zrobiono, by mieszkańcom gminy ułatwić dokonanie tej formalności. Przykładem tego jest praca urzędu w czasie trzech niedziel: 22 czerwca, 5 sierpnia i 18 listopada. Z propozycji tej skorzystało niewiele, bo tylko 34 osoby. Pomysłano również o chorych. Na miejscu, w ich domach załatwiano wszystkie formalności, włącznie z wykonaniem fotografii. W ten sposób obsłużono sześćdziesięciu mieszkańców, wymieniając im stare dowody na nowe. Bardzo ważna jest informacja dla osób przebywających za granicą, a zameldowanych na terenie gminy. Nie ma możliwości, aby wymianę dokonać za pośrednictwem konsula, czy członka rodziny. Osoba musi się osobiście zgłosić do UG i złożyć stosowne formalności.

Należy podkreślić, że od 1 stycznia 2008 roku, nie wymieniony, książkowy dowód osobisty nie będzie np. uprawniał do przekroczenia granicy państwa. Ten fakt również należy brać pod uwagę odkładając wymianę dowodu osobistego. Od wielu miesięcy władze gminy apelują do niefrasobliwych mieszkańców o dokonanie wymiany starych, książeczkowych dowodów osobistych na nowe. Ze skutkiem raczej mizernym. Wciąż jest niemała grupa obywateli, która nie reaguje na ponaglenia urzędników. Tymczasem jeśli nie zgłoszą się do urzędu w tym roku, czekać ich mogą dokuczliwe konsekwencje. Nie posiadając nowego dowodu, wielu życiowych spraw mogą w przyszłym roku nie załatwić. Każdy tydzień zwłoki może spowodować w Urzędzie Gminy uciążliwe kolejki. Odłożenie na później decyzji o wymianie dowodów osobistych, będzie skutkowało niezadowolaniem i nerwowością petentów.

(mZ)



## 21 LISTOPADA – DZIEŃ PRACOWNIKA SOCJALNEGO ŚWIĘTOWALI CI CO POMAGAJĄ NAJBIEDNIEJSZYM

O tym, że na terenie Gminy Radłów działa Ośrodek Pomocy Społecznej wiedzą raczej wszyscy, ale to, czym tak naprawdę zajmują się zatrudnieni w nim pracownicy socjalni, nie jest już tak oczywiste. Widok pracownika socjalnego jest kojarzony z wizytą w domu oraz z przyznawaniem pomocy finansowej. Jest to jednak tylko mała część tego co wykonują pracownicy GOPS w Radłowie.

Wykonywanie zawodu pracownika socjalnego, polega na świadczeniu pracy socjalnej rozumianej jako działalność profesjonalna mająca na celu pomoc osobom i rodzinom. Polega ona na wzmocnieniu lub odzyskaniu zdolności do funkcjonowania w społeczeństwie. Pracownik socjalny działa na rzecz jednostek, rodzin, grup i środowisk społecznych, znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Umożliwia im lub ułatwia realizację aspiracji życiowych oraz wzmacnia ich zdolności do samodzielnego rozwiązywania własnych problemów. Pracownik socjalny przy wykonywaniu swoich zadań kieruje się zasadami etyki zawodowej, zasadą dobra osób i rodzin, którym służy, poszanowania ich godności i prawa do samostanowienia oraz przeciwdziałania praktykom niehumanitarnym i dyskryminującym osobę, rodzinę lub grupę.

Pracownicy socjalni przede wszystkim zajmują się świadczeniem szeroko rozumianej pracy socjalnej na rzecz mieszkańców naszej gminy.

Do najważniejszych działań należą:

- praca socjalna na rzecz uzyskania niezbędnych środków materialnych np. pomoc w uzyskaniu świadczeń emerytalno-rentowych, pomoc w uzyskaniu ulg, umorzeń, świadczeń alimentacyjnych i świadczeń z zabezpieczenia społecznego,

- praca socjalna na rzecz zapewnienia godziwych warunków mieszkaniowych np. pomoc w uzyskaniu miejsca w placówce noclegowej, poradnictwo w zakresie oszczędnego gospodarowania mediami, pomoc w uregulowaniu spraw sądowych związanych z nieruchomościami,

- praca socjalna na rzecz rozwiązywania problemu bezrobocia

- np. pomoc w uzyskaniu możliwości udziału w programach i zajęciach aktywizujących dla bezrobotnych, pomoc w uzyskaniu pracy w formach subsydiowanych przez Urząd Pracy oraz w dotarciu do pracodawców, a także w uzyskaniu miejsca pracy na stanowiskach przystosowanych dla osób niepełnosprawnych,

- praca socjalna na rzecz poprawy stanu zdrowia np. ułatwienie uzyskania prawa do świadczeń zdrowotnych w oparciu o ubezpieczenia zdrowotne, pomoc w uzyskaniu sprzętu ortopedycznego oraz usług rehabilitacyjnych,

- praca socjalna na rzecz zapewnienia opieki osobom starszym i niepełnosprawnym np. zapewnienie usług opiekuńczych, mobilizowanie rodziny do właściwego zajęcia się jej starszymi lub chorymi członkami, działania interwencyjne w sytuacji osoby zaniedbanej i zagrożonej,

- praca socjalna na rzecz wykorzystania uprawnień osób niepełnosprawnych np. pomoc w ustaleniu stopnia niezdolności do pracy lub stopnia niepełnosprawności, pomoc w uzyskaniu dofinansowania do zakupu sprzętu ortopedycznego i medycznego oraz w likwidowaniu barier architektonicznych,

- praca socjalna na rzecz zapewnienia właściwego rozwoju dzie-

ci i młodzieży np. pomoc w docieraniu rodziców z dziećmi do odpowiednich instytucji w celu diagnozy rozwoju i rehabilitacji, współpraca ze szkołą w zakresie realizacji obowiązku szkolnego, działania interwencyjne w sytuacji naruszenia praw dziecka, współpraca z kuratorami i sądem,

- praca socjalna na rzecz poprawy funkcjonowania rodziny np. prowadzenie mediacji mających na celu budowanie korzystnych relacji między członkami rodziny, wsparcie w rozwiązywaniu problemu przemocy w tym informowanie o kompetencjach policji, prokuratury, sądu oraz pomoc w nawiązywaniu kontaktów z tymi instytucjami, pomoc w docieraniu do ośrodków interwencji kryzysowej, do rodzinnego poradnictwa specjalistycznego w tym psychologicznego i prawnego,

- praca socjalna na rzecz poprawy funkcjonowania osób zaburzonych psychicznie np. kierowanie na konsultacje psychologiczne i psy-



Od lewej stoją - Maria Hajduk, Maria Trytek, Anna Oszkandy, Maria Ziejka, Teresa Rosa, Wiesława Pazdoł, Magdalena Antosz i Renata Kryczka-Trela.

chiatryczne w celu podjęcia leczenia oraz monitorowanie procesów leczenia, podejmowanie działań interwencyjnych w celu umieszczenia osoby w szpitalu psychiatrycznym bez jej zgody w trybie nagłym, po-

dejmowanie działań w celu uzyskania postanowienia sądu o hospitalizacji lub umieszczeniu w domu pomocy społecznej, a także w celu częściowego lub całkowitego ubezwłasnowolnienia osoby chorej i ustanowienia opiekuna prawnego,

- praca socjalna na rzecz poprawy funkcjonowania osób i rodzin z problemem alkoholowym np. uczestnictwo w procesie diagnostycznym, gromadzenie informacji, motywowanie do podjęcia leczenia, wystąpienie o leczenie przymusowe, informowanie o ośrodkach leczenia odwykowego stacjonarnego i otwartego, monitorowanie procesów leczenia i utrzymania abstynencji,

- pomoc w załatwianiu spraw urzędowych, pomoc w integracji ze środowiskiem osobom opuszczającym zakłady karne itd.

W zawód pracownika socjalnego wpisana jest również współpraca z innymi specjalistami, instytucjami i organizacjami w celu przeciwdziałania i ograniczania skutków negatywnych zjawisk społecznych. Niezbędnym elementem do osiągnięcia pozytywnych rezultatów pracy socjalnej są partnerskie kontakty z policją, sądem, służbą zdrowia, przedstawicielami oświaty, lokalnymi liderami i decydentami oraz zrozumienie ze strony społeczeństwa.

**Czego więc można życzyć pracownikom socjalnym w dniu ich święta? Zwyczajnej ludzkiej życzliwości, akceptacji dla ich działań oraz optymizmu i wiary w drugiego człowieka.**

*Prac. Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radłowie*

**Od redakcji:**

Wszystkim Pracownikom Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radłowie, nie tylko od Święta, dziękujemy serdecznie za niełatwą pracę, za dobro przekazywane w różnej formie mieszkańcom gminy oraz życzliwość. Pragniemy przekazać słowa uznania i życzyć w dalszym ciągu wytrwałości w pięknej służbie człowiekowi. Aby w Nowym Roku znalazło się w Państwu pracy wzajemne zrozumienie i wdzięczność. Spełnienia marzeń w 2008 roku życzymy.

## W RAZIE NIEPOWODZEŃ ŻYCIOWYCH, WARTO SIĘGAĆ PO PORADĘ

Ośrodek Interwencji Kryzysowej działa przy Ośrodku Opiekuńczo-Rehabilitacyjnym Caritas Diecezji Tarnowskiej w Jadownikach Mokrych od grudnia 2006 roku. Jest instytucją, której głównym zadaniem jest pomoc tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej. Bez skierowania, fachowo, bezpłatnie, udziela pomocy psychologicznej, prawnej, pedagogicznej, socjalnej. Specjaliści dyżurują od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 20:00.

Kryzysy zdarzają się bez względu na wiek, porę dnia czy roku, niezależnie od osobistej odporności i stopnia zabezpieczenia warunków życia – są częścią egzystencji indywidualnej i zbiorczej ludzkości. Każdy kto doświadcza sytuacji silnego przeciążenia może przejściowo stracić poczucie kontroli nad własnym życiem. Czasem wystarczą drobne, lecz liczne problemy. Nierozwiązany kryzys może wywołać kolejne negatywne sytuacje. Dlatego ważne jest, aby wtedy ktoś podał „pomocną dłoń”. Należy pamiętać, że sytuacja kryzysowa stanowi również szansę na nauczenie się nowych sposobów radzenia sobie z trudnościami.

Podstawowym elementem funkcjonowania Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Jadownikach Mokrych jest partnerstwo między pomagającymi a potrzebującymi, które prowadzi do osiągania sukcesu tj. zredukowania bądź rozwiązania problemów, odzyskania zdolności do samodzielnego funkcjonowania.

Każdy kto zwróci się o pomoc może mieć pewność, że nikt się nie dowie o jego problemie - obowiązuje anonimowość. Można również skorzystać z poradnictwa telefonicznego, nr tel. do Ośrodka Interwencji



Kryzysowej (014) 644-13-04.

Po pomoc może zgłosić się każdy kto jej potrzebuje, bez względu na wiek, płeć, sytuację materialną- przyjmujemy wszystkie osoby doświadczające kryzysu, bez skierowania, bez wymogu posiadania ubezpieczenia, nieodpłatnie.

**Godziny przyjęć:**

**Kierownik:**

Poniedziałek	8.00-13.00
wtorek	8.00-13.00
środa	10.00-13.00
czwartek	8.00-12.00
piątek	10.00-13.00

**Psycholog:**

wtorek	15.00-20.00
piątek	15.00-20.00

**Prawnik:**

czwartek	12.00-16.00
----------	-------------

**Pracownik socjalny:**

środa	8.00-12.00
czwartek	16.00-20.00
piątek	8.00-10.00

**Pedagog:**

poniedziałek	13.00-20.00
wtorek	13.00-16.00
środa	13.00-20.00
piątek	13.00-16.00

Z Tarnowa do Jadownik Mokrych można dojechać busem. Godziny odjazdu (D.H. Świt): 12:20, 13:15, 17:30, z Jadownik Mokrych do Tarnowa: 13:30, 14:50, 16:20.



## WYCIECZKI, KONKURSY, ZABAWY CZYLI BOGATA OFERTA PROFILAKTYCZNO-WYCHOWAWCZA

Na terenie naszej Gminy przy każdej ze szkół, działają świetlice profilaktyczno – wychowawcze dla dzieci. Ich zadaniem jest pomoc w trudnej sytuacji domowej, w odrabianiu lekcji, a także organizowaniu im wolnego czasu. Dzieci chętnie przychodzą do tych miejsc. Organizujemy dla nich różnorodne konkursy, wycieczki dydaktyczno – wychowawcze oraz co roku zabawę choinkową z konkursami i prezentami od Św. Mikołaja. W inicjowaniu tej działalności pomaga Gminna Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. W tym roku dzieci, które są w trudnej sytuacji materialnej, były na takiej zabawie choinkowej, a w przyszłym roku odbędzie się ona w drugiej połowie stycznia 2008 r. W okresie wiosennym zorganizowano kilka konkursów, a w październiku ognisko w Zabawie. Nie obyło się bez słodyczy i zabaw.



W tym roku miały miejsce, aż cztery wycieczki: w maju do Krakowa i dwudniowa do Zakopanego, w czerwcu do Ciężkowic, a we wrześniu do Chęciny i Tokarni. Jednodniowe wycieczki były przeznaczone dla większej liczby dzieci, natomiast dwudniowa dla czterdziestoosobowej grupy najmłodszych z terenu gminy. Podczas wyprawy do Krakowa dzieci były w ZOO, Multikinie oraz Łągiwnikach. Dwudniowa wycieczka do Zakopanego była prezentem z okazji Dnia Dziecka. W pierwszym dniu zwiedzano Tatrzański Park Narodowy m. in. Morskie Oko. Później maluchy bawiły się na placu zabaw i grały w piłkę z opiekunami. Drugiego dnia były na skoczni, wyjechały wyciągiem krzesełkowym na Gubałówkę i zeszły na Krupówki. Po sytym obiedzie wróciliśmy do domu. Podczas wycieczki do Ciężkowic dzieci zobaczyły Skamieniałe Miasteczko. Wieczorem w Gródku n/Dunajcem zapalono ognisko i pieczono kielbaski. We wrześniu miała miejsce ostatnia wycieczka do Chęciny i Tokarni. Dzieci zwiedzały „Jaskinię Raj”, zamek w Chęcinach i Skansen w Tokarni. Z każdego wyjazdu nasze pociechy były bardzo zadowolone i dopytywały o kolejne.

**Składamy wszystkim gorące podziękowania za pomoc w zorganizowaniu powyższych zadań, które są często jedynymi formami rozrywki dla naszych wspaniałych dzieci. Najlepszą nagrodą i dowodem na powodzenie akcji niech będą szczerze uśmiechy i wielka radość dzieci.**

*Małgorzata Dulian i Patrycja Patulska*

## Współpraca Gminy Radłów z Gminami Górnej Austrii

Od 2001 r. rozwija się i rozszerza współpraca wójtów gmin: Górnej Austrii i Gminy Radłów. Owe kontakty można było nawiązać dzięki synowi ziemi radłowskiej, ks. Józefowi Pawuli. Ksiądz Pawuła urodził się w Wał Rudzie jest absolwentem radłowskiego liceum, a na co dzień pełni funkcję proboszcza w trzech parafiach, położonych w malowniczych terenach alpejskich, nieopodal Salzburga. Ks. proboszcz jest człowiekiem dobrego serca i niezwykle życzliwym dla wszystkich. Jego austriaccy parafianie żywią do niego głęboki szacunek, co daje się łatwo zauważyć w rozmowie z nimi. Owocem przyjaźni z ks. Józefem jak i współpracy z wójtami gmin (Birgermeistrami), jest pozyskiwany sprzęt dla naszych Jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Tak też w 2002 r. OSP w Wał Rudzie



otrzymała samochód bojowy marki Steyer, a ostatnio jednostki OSP w Siedlcu i Marcinkowicach. Wozy bojowe są w bardzo dobrym stanie technicznym i zapewne długo będą służyć naszym druhom strażakom. Współpraca ta rozwija się coraz lepiej i dąży do zacieśnienia w ramach przyjaźni gmin Kirchberg - Radłów. Tradycją jest, że obdarowana jednostka, osobiście odbiera go z Austrii.

Za gościnę i wszelką dobroć wyrażam swoją wdzięczność Ks. Józefowi Pawuli oraz Panom Wójtom: Franzowi Zehentnerowi z Kirchbergu, Jozefowi Röiderowi z Paltingu i Friedrichowi Pommerowi z Auerbachu.

*Zbigniew Kowalski, wójt gm. Radłów*

### RYNEK W OKU KAMERY – „PRACA O ZMIERZCHU”



Pragniemy ostrzec wszystkich tych, którzy chcieliby „pomagać” w pracach przy radłowskim rynku. Uprzejmie informujemy, że cały teren jest monitorowany i na potencjalnego złodzieja jest dowód pewny i niepodważalny. Ten pierwszy przypadek celowo publikujemy w ten (zamaskowany) sposób, by nie „popularyzować złodzieja”, to taki gest z okazji zbliżających się Świąt. Następne kradzieże będą zamieszczane w całej okazałości i krasie osobnika i kierowane do organów ścigania.

*(ścigacz gminny)*

# EUROPEJSKA INWESTYCJA W GMINIE

Podróżujących w stronę Przybysławic, na granicy Zabawy i Zdrochca zastanawia duża inwestycja. Jak nas poinformował inwestor **Krzysztof Kuczek** ze Zdrochca, realizowana jest budowa hodowli trzody chlewnej. Na początku zaplanowano chów 45 macior w cyklu zamkniętym. Docelowa produkcja ma kształtować się w granicach 700 szt. rocznie.



Świniarnia

Całość realizowana jest w oparciu o **Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW)**, na podstawie którego są wspierane działania na rzecz zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich w latach 2004 - 2006. Plan obejmuje działania, współfinansowane z Sekcji Gwarancji Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji w Rolnictwie, a także z budżetu krajowego. Opracowany w MRiRW dokument Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2004-2006 został zatwierdzony 6 września 2004 r. przez Komisję Europejską. Całkowita kwota pomocy przewidziana w Planie wynosi 3592,4 mln EUR.

Inwestorowi z naszej gminy przyznano bezzwrotną Premię zasileniową w wysokości 50 tys. zł. Warunkiem otrzymania tej kwoty jest młody wiek rolnika, do 40 roku życia oraz wykształcenie średnie rolnicze. W przypadku p. Kuczka wiek jest odpowiedni (27 l.), a edukację rolniczą z przyjemnością rozpoczął. Redakcja życzy w pełni realizacji projektu oraz sukcesu gospodarczego.

(mZ)

## Jak głosowali mieszkańcy czyli WYBORY 2007

Ostatnie lata obfitują w różnorodne referenda i wybory do: Parlamentu Europejskiego, Izb Rolniczych, samorządów jak też i do Sejmu i Senatu RP. Na pewno mamy jeszcze w pamięci ostatnie wybory, które poprzedziła burza wielu dyskusji w Warszawie przy ul. Wiejskiej. Ostatecznie dnia 21 października 2007 r. poszliśmy do urn wybierać nowy Sejm i Senat, czyli tworzyć nową V Rzeczpospolitą.

Opierając się na wynikach wyborów opublikowanych przez Państwową Komisję Wyborczą na stronach [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl) chciałabym przedstawić Szanownym Czytelnikom nieco statystyki z ostatnich wyborów.

Na dzień 19 października 2007r. Gmina Radłów liczyła 9 733 mieszkańców, uprawnionych do głosowania było 7 480 osób. Według liczby wydanych kart do głosowania w wyborach udział wzięło 3 479 wyborców, a to daje nam wynik frekwencji na poziomie 46,51 %.

Głosowaliśmy w 7 stałych obwodach głosowania obejmujących miejscowości:

Nr 1 - Radłów - odnotowano frekwencję lokalną 47,30 %

Nr 2 - Niwka - frekwencja 51,65 % (najwyższa)

Nr 3 - Biskupice Radłowskie - frekwencja 44,55 %

Nr 4 - Głów, Łęka Siedlecka, Sanoka, Siedlec - frekwencja 45,79%

Nr 5 - Marcinkowice, Przybysławice, Zdrochec - fre-

kwencja 41,68% (najniższa)

Nr 6 - Wał Ruda, Zabawa - frekwencja 47,61%

Nr 7 - Brzeźnica, Wola Radłowska - frekwencja 47,21%.

Do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej - w okręgu Nr 15 obejmującym m.in. Gminę Radłów, kandydatów w łącznej liczbie 116 wystawiło 7 Komitetów Wyborczych tj.:

Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska, Liga Polskich Rodzin, Polskie Stronnictwo Ludowe, Lewica i Demokraci, Polska Partia Pracy.

Poniżej podaję procentową liczbę głosów oddanych przez mieszkańców Gminy Radłów na poszczególne Partie i trzech najpopularniejszych w naszej Gminie kandydatów:

1. Prawo i Sprawiedliwość - 52,21 % głosów, najwięcej głosów otrzymali kandydaci: B. Marianowska, M. Wojtkiewicz, J. Rojek.

2. Platforma Obywatelska - 24,22 % głosów - A. Grad, U. Augustyn, R. Wardała.

3. Polskie Stronnictwo Ludowe - 13,77 % głosów - W. Woda, A. Sztorc, A. Biedroń.

4. Lewica i Demokraci - 4,83 % głosów - K. Janik, B. Kuźniak, A. Hulka.

5. Liga Polskich Rodzin - 1,94 % głosów - Cz. Kwaśniak, W. Bosak.

6. Samoobrona - 1,68 % głosów - J. Zawisza, M. Burzyńska, M. Hołda.





7. Polska Partia Pracy - 1,35 % głosów - K. Ziobro, M. Burnak, W. Ciołek .

PIS miał największe poparcie w obwodzie Nr 6, PO i LiD w Radłowie, PSL w obwodzie Nr 5, LPR i PPP w Niwce, Samoobrona w obwodzie Nr 4.

Według wyników podanych przez Państwową Komisję Wyborczą z naszego okręgu wyborczego Nr 15 do Sejmu weszło 9 kandydatów tj.:

1. Urszula Augustyn - PO
2. Edward Czesak - PIS
3. Aleksander Grad - PO
4. Barbara Marianowska - PIS
5. Jan Musiał - PO
6. Jacek Pilch - PIS
7. Józef Rojek - PIS
7. Wiesław Woda - PSL
8. Michał Wojtkiewicz - PIS

Z okręgu wyborczego Nr 14, obejmującego m.in. Gminę Radłów kandydowało do Senatu RP 8 kandydatów:

1. Marek Ciesielczyk - Komitet Wyborczy Wyborców Przeciw Korupcji
2. Barbara Gacek - PSL
3. Urszula Gacek - PO
4. Bernard Karasiewicz - PO
5. Maciej Klimi - PIS
6. Tomasz Początek - LID
7. Ludwik Węgrzyn - PSL
8. Kazimierz Wiatr - PIS

Mieszkańcy Biskupic Radłowskich udzielili największego poparcia kandydatom do Senatu tj. U. Gacek , M. Klimie, T. Początkowi i L. Węgrzynowi. Mieszkańcy Niwki byli zdecydowanie za M. Ciesielczykiem. Urszula Gacek to faworytka mieszkańców Radłowa.

Zabawa i Wał Ruda oddawała głosy na M. Klimę a Marcinkowice, Przybysławice i Zdrochec na Kazimierza Wiatrę.

Ostatecznie w Senacie z okręgu wyborczego Nr 14 miejsca zajęli: Kazimierz WIATR - otrzymał na terenie Gminy Radłów łącznie 42,87% głosów i Maciej KLIMA - otrzymał na terenie Gminy Radłów łącznie 39,45 % głosów.

W tym roku mieszkańców sołectwa Radłów czekają jeszcze wybory samorządowe. W związku z rezygnacją z mandatu radnej Rady Gminy Radłów Pani Marty Karczówka – Wojewoda Małopolski zarządził wybory uzupełniające na dzień 16 grudnia 2007 r.

Gminna Komisja Wyborcza w Radłowie zarejestrowała już zgłoszone listy kandydatów na radnych do jedno mandatowego okręgu wyborczego Nr 1 w Radłowie. Listy kandydatów do wyborów uzupełniających zgłosiły 2 Komitety Wyborcze Wyborców: KWW „WSPÓLNE DOBRO”, który zgłosił kandydata na radnego Pana Stanisława Rosę zam. Radłów i KWW „PIAST” zgłaszając kandydata Pana Piotra Kaperę zam. Radłów .

Mieszkańców Radłowa zapraszamy do urny wyborczej dnia 16 grudnia 2007 r. od godz. 6.00 do 20.00 w Urzędzie Gminy.

Maria Baran, Sekretarz UG w Radłowie

## Informacje Ewidencji ludności Urzędu Gminy w Radłowie dot. urodzeń, ślubów i zgonów w 2007 r.

### Urodzenia:

Liczba urodzeń w gminie ogółem: 77

Radłów 22, Brzeźnica 1, Biskupice Radłowskie 4, Marcinkowice 2, Niwka 8, Przybysławice 7, Sanoka 4, Siedlec 5, Wola Radłowska 5, Wał Ruda 2, Zabawa 11, Zdrochec 5, Łęka Siedlecka 1, Glów 0.

**Dziewczynki** 45: Radłów 15, Biskupice Radłowskie 3, Marcinkowice 2, Niwka 2, Przybysławice 6, Sanoka 1, Siedlec 3, Wola Radłowska 2, Wał Ruda 2, Zabawa 6, Zdrochec 3.

**Wybrane imiona:** Magdalena, Katarzyna, Oliwia, Wiktoria, Kornelia, Aleksandra, Milena, Anna, Julia, Kamila, Rokszana, Maria, Joanna, Adrianna, Sabina, Dominika, Małgorzata, Natalia, Gracjana, Zuzanna, Karolina, Gabriela, Marlena, Patrycja, Emilia, Klaudia.

**Chłopcy** 32: Radłów 7, Brzeźnica 1, Biskupice Radłowskie 1, Niwka 6, Przybysławice 1, Sanoka 3, Siedlec 2, Wola Radłowska 3, Zabawa 5, Zdrochec 2, Łęka Siedlecka 1.

**Wybrane imiona:** Tomasz, Kacper, Jan, Mikołaj, Jakub, Paweł, Łukasz, Mariusz, Daniel, Wiktor, Szymon, Michał, Damian, Konrad, Krystian, Mateusz, Maciej, Karol, Xawier, Sebastian, Adrian, Miłosz, Filip.

### Małżeństwa:

Związek małżeński zawarło 125 osób

Radłów 32, Brzeźnica 3, Biskupice Radłowskie 4, Marcinkowice 6, Niwka 18, Przybysławice 6, Sanoka 3, Siedlec 9, Wola Radłowska 17, Wał Ruda 5, Zabawa 12, Zdrochec 6, Łęka Siedlecka 1, Glów 3.

**Kobiety** 63: Radłów 16, Brzeźnica 3, Biskupice Radłowskie 1, Marcinkowice 4, Niwka 9, Przybysławice 5, Sanoka 3, Siedlec 4, Wola Radłowska 8, Wał Ruda 2, Zabawa 4, Zdrochec 4

**Mężczyźni** 62: Radłów 16, Biskupice Radłowskie 3, Marcinkowice 2, Niwka 9, Przybysławice 1, Siedlec 5, Wola Radłowska 9, Wał Ruda 3, Zabawa 8, Zdrochec 2, Łęka Siedlecka 1, Glów 3

### Zgony:

Zmarło 76 osób

Radłów 23, Glów 2, Sanoka 3, Siedlec 5, Łęka Siedlecka 1, Brzeźnica 2, Biskupice Radłowskie 7, Marcinkowice 3, Niwka 6, Przybysławice 8, Wola Radłowska 7, Wał Ruda 2, Zabawa 3, Zdrochec 4.

**Mężczyzn** 35: Radłów 9, Glów 1, Siedlec 2, Łęka Siedlecka 1, Biskupice Radłowskie 6, Marcinkowice 2, Niwka 2, Przybysławice 3, Wola Radłowska 4, Wał Ruda 1, Zabawa 3, Zdrochec 1.

**Kobiet** 41: Radłów 14, Glów 1, Sanoka 3, Siedlec 3, Brzeźnica 2, Biskupice Radłowskie 1, Marcinkowice 1, Niwka 4, Przybysławice 5, Wola Radłowska 3, Wał Ruda 1, Zdrochec 3

Informacji udzieliła Jadwiga Kumięga, podinsp. UG

(KR)

# „PRZEZ PRZESZŁOŚĆ KU PRZYSZŁOŚCI”

52 uczniów Publicznego Gimnazjum w Zabawie wraz z 4 opiekunami w dniach 22-23 X 2007 r. odbyło dwudniową wycieczkę do Krakowa w ramach realizacji projektu „Nasz Region – Nasza Tożsamość”. Część funduszy na realizację projektu „Przez przeszłość ku przyszłości” gimnazjum uzyskało od Marszałka Województwa Małopolskiego. Celem projektu, zajęć pozalekcyjnych, było przybliżenie młodzieży wiedzy o dziedzictwie kulturowym regionu oraz kształtowanie w młodym pokoleniu przynależności do swojego regionu i tożsamości regionalnej. Przez dwa dni uczniowie gimnazjum poznawali historię, kulturę i zabytki królewskiego miasta Krakowa. Zwiedzili miejsca ważne dla Polaka – patrioty.

22 X 2007 r., w godzinach porannych, uczniowie wraz ze swoimi opiekunami wyruszyli w trasę. Zgodnie z założeniami projektu, w pierwszym dniu, młodzież poznała Wzgórze Wawelskie, historię Dzwonu Zygmunta, legendę o smoku wawelskim oraz zadumała się przy Grobach Królewskich. W tym dniu przemierzaliśmy Drogą Królewską na Plac Matejki, poznając historię Pomnika Grunwaldzkiego. Młodzież zwiedziła także Zespół Klasztorny Ojców Franciszkanów, Bazylikę Mariacką, Kopiec Kościuszki i Opactwo Benedyktynów w Tyńcu. Drugiego dnia Kraków powitał nas deszczem. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Placu Nowego na żydowskim Kazimierzu, gdzie młodzież zobaczyła Synagogę Starą, Synagogę Remus oraz żydowski cmentarz. Następnie podziwialiśmy kościół p.w. św. Michała Archanioła i Biskupa Stanisława, gdzie zwiedziliśmy Kryptę Zasłużonych na Skałce.



Kolejnym punktem projektu było Collegium Maius, gdzie oprócz muzeum i bardzo ciekawej wystawy interaktywnej, zwiedziliśmy prezentację: „Kolegia Uniwersyteckie Średniowiecznej Europy”. Zachwyciły nas cenne eksponaty w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa. Zwiedzanie Krakowa zakończyliśmy w Barbakanie. W godzinach wieczornych, przemoknięci, ale bardzo zadowoleni powróciliśmy do domów. Wycieczka ta będzie dla wszystkich na pewno niezapomniana. Młodzież gimnazjum, już dzisiaj wykazuje chęć powrotu do Krakowa, miasta o specyficznym klimacie. Na stronie [www.gimzab.lap.pl](http://www.gimzab.lap.pl) uczniowie opisują swoje wspomnienia, wrażenia i przeżycia z wycieczki. Zachęcam do przeczytania.

*Maria Woźniak*

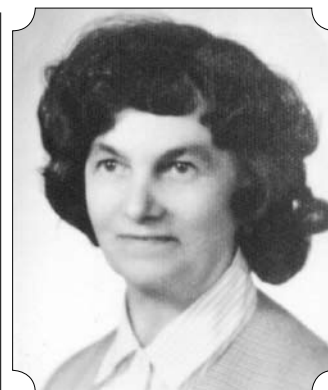
Wielu osobom jesteściey winni pamięć i szacunek i nie tylko tym nieżyjącym ale również tym, którzy swoje siły i młode lata oddali pracując dla dobra społeczeństwa, a dzisiaj pozostają na uboczu cisi i skromni. Do grona takich ludzi należy zaliczyć Panią Helenę Wełną – zasłużonego nauczyciela, patriotę, długoletnią wychowawczynię wielu pokoleń młodzieży, oddanej całym sercem swojemu powołaniu.

Pani Helena Wełna urodziła się dnia 29 listopada 1911 r. w Wojniczu, gdzie ukończyła szkołę podstawową. Następnie uczęszczała do Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowie prowadzonego przez Siostry Urszulanki. W 1930 r. wyjechała na Wileńszczyznę do swojej siostry Czesławy, która pracowała również jako nauczycielka i tam też pozostawa-

## HELENA WEŁNA Emerytowana nauczycielka Szkoły Podstawowej w Biskupicach Radłowskich

ła przez okres II wojny światowej. W 1947 r. powróciła do Wojnicza jako repatriantka z kresów wschodnich. W 1948 r. podjęła pracę nauczycielki w Szkole Podstawowej w Biskupicach Radłowskich, gdzie pracowała nieprzerwanie do 1972 r. Jako osoba niezamężna zawód swój traktowała jako powołanie i z wielką pasją poświęcała się dzieciom i młodzieży. Organizowała liczne zajęcia pozalekcyjne, wyrównawcze, kółka zainteresowań, przedstawienia i wycieczki. Za swoją pracę została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. Przebywając na emeryturze nie zrezygnowała z pracy w szkolnictwie i pracowała w niepełnym wymiarze eta-

tu jako nauczycielka nauczania początkowego do 1987 r. Nie zapominała o Biskupicach Radłowskich i często odwiedzała znajomych i swoich wychowanków. Pomimo upływu lat mieszkańcy Biskupic Radłowskich utrzymują nadal kontakty z Panią Heleną i Jej rodziną. Pani Anna Błażej Kierownik Klubu Seniora w Biskupicach Radłowskich nie raz wspomina Panią Helenę jako wspaniałego pedagoga i człowieka z sercem oddanym wszystkim. W dniu 10 listopada 2007 r. delegacja samorządu lokalnego tj. Wójt Gminy - Zbigniew Kowalski, sołtys wsi Biskupice Radłowskie - Kazimierz Sarniecki, Dyrektor Szkoły Pod-



stawowej w Biskupicach Radłowskich - Elżbieta Miś, Kierownik Klubu Seniora w Biskupicach Radłowskich Anna Błażej, odwiedzili Helenę Wełną. Szanownej emerytce wręczono okolicznościowy dyplom oraz kwiaty. Pani Helena zamieszkuje w niedalekim Wojniczu wraz z rodziną i jak na sędziwy wiek ma się całkiem dobrze. Życzymy Pani Helenie dużo zdrowia i długich lat życia.

*Maria Baran*



# MALI, POWAŻNI UCZNIOWIE

**Pasowanie na ucznia oraz Dzień Nauczyciela w Szkole Podstawowej im. Stanisława Mierzwę w Biskupicach Radłowskich**

13 października br. w SP w Biskupicach Radłowskich odbyło się uroczyste ślubowanie i pasowanie na ucznia pierwszoklasistów. Niezwykle to rocznik, bo uczniowie urodzili się w milenijnym roku 2000.

„Pierwszaki” przyrzekły sumiennie wypełniać swoje obowiązki, co potwierdziły ślubowaniem i odciskiem własnego kciuka w kronice szkoły. Pasowania dokonała **Elżbieta Miś** - dyrektor szkoły, dotykając wielkim ołówkiem ramienia każdego z nowych uczniów. Do grona braci uczniowskiej „na pełnych prawach” przyłączyło się jedenaścioro uczniów. Licznie zgromadzonym gościom pierwszoklasiści (w specjalnych okolicznościowych nakryciach głów) zaprezentowali okazały program artystyczny przygotowany pod okiem **Janiny Padło** - wychowawcy klasy i **Elżbiety Rodak**. Dyrektor wręczyła uczniom dowody przynależności do szkoły - legitymacje i dyplomiki z gratulacjami. Przedstawicielka Rady Rodziców **Danuta Lasota**, także pogratulowała najmłodszemu wstąpieniu do szkolnej społeczności, i w imieniu rodziców, wręczyła im upominki.



Gratulacje uczniom złożyli również: **Kazimierz Sarnecki**, sołtys wsi Biskupice oraz **Anna Błażej** - szefowa Klubu Seniora. Na pamiątkę tej sympatycznej uroczystości został posadzony specjalny dąb, który będzie świadkiem tego wydarzenia (znakomity pomysł Rady Rodziców: **Urszuli Guzy, Anety Kuklewicz i Anny Adamskiej**).

Spotkanie było też okazją do złożenia przez dyrekcję szkoły serdecznych podziękowań i życzeń wszystkim nauczycielom z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Ponadto zostali wyróżnieni okolicznościowymi adre-

sami: **Janina Padło, Józefa Magiera, Danuta Kurzawska, Jolanta Madej, Monika Jachimek, Anna Lechowicz** oraz pracownicy administracji i obsługi: **Edyta Pyrek, Agata Wolańska i Wanda Gawron**. Za ich sumienną pracę podziękowano słowami Kard. Stefana Wyszyńskiego: „*Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak ty korzystasz z pracy innych*”. Na zaproszenie dyrekcji szkoły odpowiedziała swoją obecnością **Anna Liro** - długoletnia i zasłużona nauczycielka SP w Biskupicach R. Ze strony rodziców i uczniów dzie-



kowano nauczycielom pięknymi kwiatami. Na zakończenie spotkania uczniowie starszych klas wraz z **Elżbietą Rodak** i **Moniką Jachimek** przedstawiły pełen humoru program, który był swoistym sprawdzianem dojrzałości szkolnej.

(mZ)

## CIEKAWE A MAŁO ZNANE WYDARZENIA W DZIEJACH SZKOŁY PODSTAWOWEJ W BISKUPICACH RADŁOWSKICH, CZYLI TROCHĘ EDUKACYJNEJ HISTORII

Opis dziejów tej szkoły ukazał się w kwartalniku „Radło” nr 3/2007 na str. 27. Chciałbym przedstawić czytelnikom jeszcze jedno z ważniejszych wydarzeń, jakim było uroczyste poświęcenie nowej szkoły w Biskupicach Radłowskich. Uroczystość ta odbyła się 18 września 1890 r., a aktu poświęcenia dokonał proboszcz radłowski ks. Franciszek La Craix. Biskupice Radłowskie należały wówczas do parafii Radłów i liczyły 984 mieszkańców. W tamtych latach była to duża parafia, w skład której wchodziło 15 wsi. Były to: Wola Radłowska (1287 katolików), Wał Ruda i Śmietana (702 katol.), Podwale - Żdzary - Zabawa (652 katol.), Zdrochec (311 katol.), Marcinkowice (221 katol.), Głów (166 katol.), Biskupice Radłowskie (984 katol.), Niwka (355 katol.), Dobczyce (148 katol.), Rudka Radłowska (348 katol.), Radłów (2036 katol.).

Relację z uroczystości poświęcenia szkoły w Biskupicach Radłowskich napisał nauczyciel Andrzej Dulian, a ukazana została na łamach tarnowskiej gazety „Pogoń” nr 38, 28.12.1890 r. W relacji tej czytamy: (pisownia jak w oryginale) „W Biskupicach Radłowskich ukończono właśnie nową, murowaną szkołę, którą ks. proboszcz Franciszek La Croix 18 września br. w obecności dzieci szkolnych i licznie zebranych rodziców tychże, przybywszy z Radłowa w towarzystwie pana dyrektora dóbr poświęcił. Ponieważ ksiądz proboszcz przez cały rok ubiegły, osobiście w każdym tygodniu, w szkole tymczasowej katechizmu uczył, była mowa jego do dzieci szczególnie do rodziców tym wyrazistszą. W niej wykazał, że szkoła w duchu katolickim prowadzona, jest po kościele miejscem najbardziej czcigodnym, lecz domowe wychowanie winno zadanie szko-

ły wspierać, aby z niej wyszli wierni Kościołowi chrześcijanie, wdzięczne dla rodziców dzieci i dobry społeczeństwa obywatele. W końcu wykazał, że lepszego fundamentu nikt założyć nie może krom tego, który założon jest Chrystus i na pamiątkę darował szkole obraz Pana Jezusa Ukrzyżowanego”. Tyle w relacji z tej uroczystości w Biskupicach Radłowskich sprzed 117 laty. Trzeba tu podkreślić ogromne zaangażowanie w sprawy szkolnictwa wspomnianego wyżej ks. Franciszka La Croix, który był proboszczem radłowskim w latach 1877-1894. Lata jego proboszczowania obfitowały w wiele prac na rzecz kościoła parafialnego i parafii. Zachęcał też do budowy szkół, zwłaszcza we wsiach znacznie oddalonych od Radłowa. Przyczynił się bardzo do wybudowania nowej, murowanej szkoły w Biskupicach Radłowskich (lata 1889-1890) oraz w Rudce, gdyż połowa tej wsi należała do radłowskiej parafii od czasu bpa krakowskiego Piotra Tomickiego (XVI w.) aż do 1938 roku.

Ks. Franciszek La Craix zabiegał o polepszenie bytowych warunków nauczycieli. O jego zaangażowaniu w sprawy szkolnictwa świadczy fakt, że został wybrany do Rady Szkolnej w Radłowie, a w czasie budowy szkoły w Rudce w latach 1885-1886, był przewodniczącym Rady Szkolnej. Wspierał także materialnie Bursę św. Kazimierza w Tarnowie, w której mieszkali uczniowie tarnowskiego Gimnazjum (obecnie I LO), pochodzący z biednych rodzin, zwłaszcza ze wsi. Wśród nich byli uczniowie, którzy pochodzili z Radłowa, Woli Radłowskiej, Wał Rudy, Biskupic Radłowskich itd. Byli to m.in.: Drwiła Stanisław (ur. 1877r.) - syn Franciszka z Radłowa, Duda Jan (ur. 1876r.) - syn Franciszka z Woli Radłowskiej, Sęk Michał (ur. 1877r.) -



Roman Kucharski

syn Jana, Grudzień Franciszek (ur. 1875r.) - syn Józefa z Radłowa (późniejszy kancelista Sądu w Radłowie), Jawornik Edward (ur. 1875r.) - syn szewca Leopolda z Radłowa, Liro Józef (ur. 1876r.) - syn Marcina z Woli Radłowskiej, Hodakowski Mieczysław (ur. 1876r.) - syn Józefa maszynisty z Radłowa, Kurtyka Marcin (ur. 1871r.) - syn Jakuba z Woli Radłowskiej, Marcinkowski Antoni (ur. 1875) - syn Walentego z Biskupic Radłowskich i inni.

Przeglądając listę darczyńców z lat 1875-1894, którą zamieszczała na swoich łamach gazeta „Pogoń”, można przeczytać, że wśród nich wielokrotnie jest wymieniany ks. Franciszek La Craix, tak w datkach pieniężnych jak i w ofiarach w postaci żywności (np. ziemniaki, mąka). Nie szczędził on także grosza na Seminarium Duchowne w Tarnowie, przekazując często pewne kwoty. Był w-ce dziekanem dekanatu radłowskiego. Zmarł 11 września 1894 r. i pochowany został w podziemiach kaplicy na cmentarzu w Radłowie. Mimo tytułu jego zasług dla Kościoła i parafii, dziś mało kto o nim pamięta, a wielu parafian nawet nie wie gdzie jest pochowany. Wdzięczni za jego posługę kapłańską, będąc na cmentarzu, odmówmy modlitwę, a zapalony znicz niech będzie symbolem naszej pamięci o nim i o wszystkich księżach, którzy spoczywają na radłowskim cmentarzu.

*Roman Kucharski*



# W BOGATYM ŚWIECIE NAJMŁODSZYCH

W aktualnym numerze „Radła” o swoją prezentację zabiegali najmłodszy członkowie naszej społeczności. Z przyjemnością przedstawiamy Państwu wychowanków Przedszkola Publicznego w Radłowie, tym razem „maluchów”, czyli dzieci 3 i 4 letnich. Nauczycielkami tej grupy są: Renta Patulska i Maria Mękarska.

Przedszkole liczy w tym roku dziewięćdziesięcioro dzieci, które rozpoczynają swoją drogę edukacyjną w pięciu oddziałach. Dyrektorem przedszkola jest Ewa Tomaszewska, która z powodzeniem pełni tę funkcję od 1995 roku. Placówka cieszy się dobrą opinią i niemałymi sukcesami, o czym świadczy fakt, że stale przybywa nam nowych wychowanków. Oprócz programowych codziennych zajęć wychowawczo-dydaktycznych dzieci uczą się też j. angielskiego, biorą udział w zajęciach rytmicznych, a starsze mają zajęcia z religii.

Dzieci bardzo lubią przebywać w przedszkolu. Pobyt w placówce uatrakcyjniają różnorodne uroczystości tj. Św. Mikołaj, Dzień Babci i Dziadka, Bal Karnawałowy albo Dzień Dziecka.



U góry od lewej: Julia Kosiarska, Karolina Nowak, Martyna Kwiecień, Sebastian Schab, Przemysław Kwiecień, Karina Sońta, Laura Magiera, Amelia Pęczak, Klaudyna Firszt.

Na dole od lewej: Gabriela Gryglicka, Amelia Sroka, Katarzyna Łoboda, Daria Żurowska, Kamil Leśniowski, Samuel Padło, Norbert Czermak, Gabriela Mikłás

Nasi wychowankowie prezentują swoje zdolności i wesoło się bawią, a każdy rodzic może obejrzeć swoją pociechę w czasie organizowanych przez każdą grupę „zajęć otwartych”. W listopadzie przedszkole odwiedzili aktorzy krakowskiego teatru „Kalejdoskop”, którzy przedstawili dzieciom bajkę pt. „Smutna królew-

na”. Maluchy bardzo lubią przedstawienia prezentowane przez tych aktorów, gdyż są one inspiracją do wielu ciekawych zabaw. Aktorzy teatru „Kalejdoskop” będą systematycznie (co miesiąc) odwiedzać nasze przedszkole i przybliżać, zarówno małym jak i dużym, świat bajki i teatru.

Renata Pochroń

**Kinga Kopacz** – lat 18, znak zodiaku Wodnik. Uczeń- nica kl. 3 Liceum Ogólnokształcącego ZSP im. Tadeusza Kościuszki w Radłowie. Tu mieszka od urodzenia. - *Czuję duży sentyment do tej miejscowości, do miejsc w których kształciłam się do tej pory, a szczególnie wracam myślami do radłowskiego gimnazjum, które najmilej zapisało się w mojej pamięci. Lubię zaglądać do tej szkoły. Klimat pomieszczeń, przestrzeni i edukacji stworzony przez nauczycieli uwielbiam. Radłów, to miejsce najodpowiedniejsze dla mnie, tu się dobrze czuję, mam spore grono przyjaciół, z którymi lubię spędzać wolny czas. Piękne robi się centrum naszej miejscowości, to sprawia, że być radłowianką, to powód do dumy. Nie*

## RADŁÓW TO MOJE MIEJSCE

*brakuje mi miejsc do rekreacji, ale kręgielnia znakomicie by zintegrowała młodzież. To towarzysko-sportowo-rozrywkowa gra, która jest bardzo modna. Może ktoś wpadnie na pomysł zorganizowania tej formy wypoczynku w nowo powstających salach sportowych?*

Kinga sięga po powieści młodzieżowe, lecz najbardziej lubi czytać książki z fabułą opartą na faktach. Uwielbia zwierzęta, kontakt z przyrodą, lubi też zwiedzać region otaczający Radłów. Jej sukcesem w 2007 roku, jest bycie uczennicą klasy maturalnej, to duży wysiłek i nie łatwa sprawa. Marzenia na przyszły rok, to oczywiście egzamin maturalny zdany z wynikiem bardzo dobrym

i podjęcie studiów. Kierunek ma już obrany, ale nie chce ujawniać planów, by nie zapeszyć.

Kinga Kopacz, to miła, inteligentna i taktowna dziewczyna, z którą bardzo miło się rozmawia. Jej ulubionymi kolorami są: niebieski, zielony i czarny. Na koniec zapytałem Kingę, co możemy dla niej zrobić. Zdecydowanie i bez zastanowienia odpowiedziała: *Pragnę bardzo serdecznie pozdrowić moich rodziców, a także całą rodzinę Kopaczów oraz Krajewskich i życzę im wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku, aby spełniło się im wszystko co zaplanują. Życzę też wszystkim Czytelnikom Kwartalnika „Radło”*



*wspaniałych Świąt i spełnienia najskrytszych marzeń.*

A my sympatycznej naszej rozmówczyni życzymy przede wszystkim sukcesów edukacyjnych.

(mZ)

## Szkolny Klub PTTK

Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze jest największą i najstarszą polską organizacją turystyczną. Powstało w roku 1950 z połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (założonego w 1873 roku) oraz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (założonego w 1906 roku). Dużą część członków Towarzystwa stanowi młodzież szkolna, która jest zrzeszona w szkolnych klubach i kołach PTTK. Do najbardziej popularnych form turystyki należą: turystyka piesza (w tym górską), narciarska, żeglarska i rowerowa.

Przy Publicznym Gimnazjum im. Kardynała Stanisława Hozjusza w Radłowie istnieje Klub PTTK. Regulamin organizacji został uchwalony przez Walne Zebranie Sprawozdawcze dnia 5 grudnia 2002 roku, legitymacje nowym członkom wręczył prezes Koła Przewodników „Leliwa” Julian Lewanderski. Nasz szkolny klub otrzymał numer 17 i od samego początku mocno angażuje się w działalność oddziału PTTK Ziemi Tarnowskiej. Założycielami i opiekunami klubu są: mgr Barbara Chrzanowska, mgr Piotr Malec. Klub działa bardzo prężnie, bierze udział w wielu rajdach, zjazdach i wycieczkach. Do najważniejszych osiągnięć klubu zaliczamy:

### Jesienny Rajd Górski Szlakami Walk Batalionu „Barbara” Armii Krajowej – Jamna

I miejsce w konkursie wiedzy krajoznawczej – 2006

I miejsce w konkursie wiedzy krajoznawczej – 2007

### Rajd Górski „Złoty Liść” – Wysowa

I miejsce w konkursie wiedzy turystyczno-krajoznawczej – 2005

I miejsce w konkursie wiedzy turystyczno-krajoznawczej – 2007

### Małopolski Zjazd Patriotyczno-Turystyczny Szlakami Legionistów „Łowczówek”

I miejsce w konkursie wieńców nagrobnych „Żołnierska Pamięć” – 2004

I miejsce w konkursie wieńców nagrobnych „Żołnierska Pamięć” – 2005

II miejsce w konkursie wieńców nagrobnych „Żołnierska Pamięć” – 2006

### Konkurs recytatorski pod nazwą „Spotkanie z poezją górską”

I miejsce, Szymon Słuch – 2005

### Konkurs plastyczny „Przyroda wokół nas”

II miejsce w konkursie na najlepszą pracę plastyczną – 2003

### Wiosenny Zjazd Powitanie Wiosny „Marzanna”

II miejsce w konkursie na najładniejszą Marzannę – 2003

I miejsce w konkursie na najładniejszą Marzannę – 2005

II miejsce w konkursie na najładniejszą Marzannę – 2006



### Zjazd Miejscami Pamięci Narodowej po Tarnowie i okolicy

II miejsce w konkursie wiedzy o miejscach Pamięci Narodowej w Tarnowie i okolicy – 2005

I miejsce w konkursie wiedzy o miejscach Pamięci Narodowej w Tarnowie i okolicy – 2006

### Zjazd im. I.J. Paderewskiego – Kaźna Dolna

II miejsce w konkursie wiedzy o I.J. Paderewskim – 2006

### Rajd im. Kazimierza Brodzińskiego – Lipnica Górna

Młodzież z klubu PTTK rozwija swoje zainteresowania turystyką i krajoznawstwem, poszerza swoją wiedzę o ochronie naturalnego środowiska człowieka, ale przede wszystkim aktywnie spędza wolny czas na świeżym powietrzu.

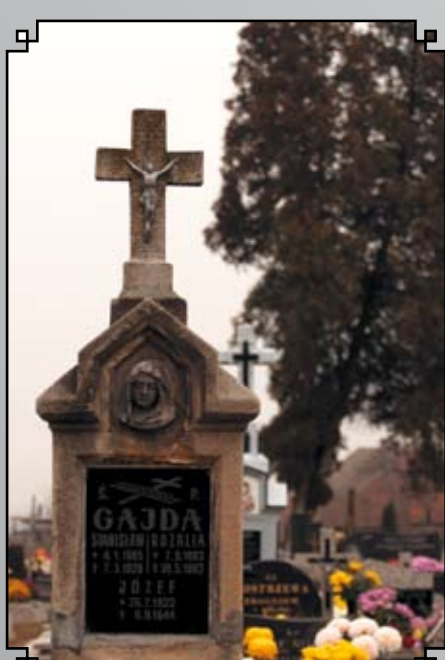
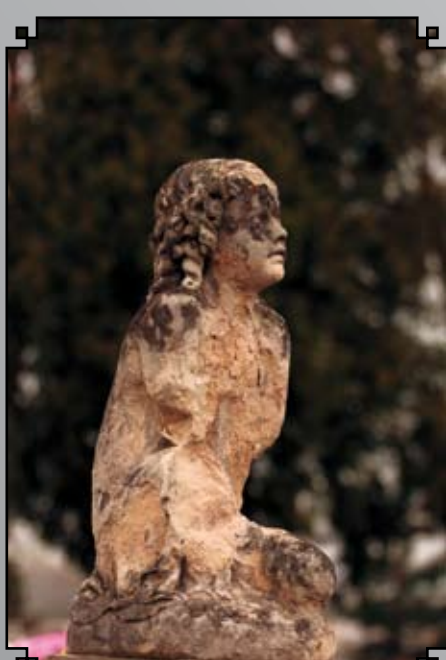
*mgr Piotr Malec*





**C**mentarz radłowski, to największa nekropolia na terenie gminy założona w XIX w., w związku z wydanym zakazem pochówków na dotychczas istniejących cmentarzach przykościelnych, w obrębie wsi. Na terenie cmentarza wzniesiono kaplicę. Cmentarz radłowski był kilkakrotnie powiększany, a w jego obręb włączono także cmentarze wojskowe. Nekropolia jest miejscem pochówku radłowian, zarówno zwykłych obywateli wsi, jak i tych zasłużonych: twórców kultury, naukowców, księży tu pracujących, nauczycieli, przedstawicieli znanych rodów, działaczy niepodległościowych, politycznych i społecznych, uczestników obu wojen światowych. Cmentarz jest zabytkiem o dużej wartości historycznej i artystycznej. Część nagrobków jest dziełem znanych architektów, rzeźbiarzy Tarnowa, Bochni i Krakowa. Słusznym byłoby powołanie Społecznego Komitetu Ratowania Cmentarza Radłowskiego, który gromadziłby fundusze na renowację zabytkowych mogił, na przykład podczas dorocznych kwest.













Matka pierwszej odeszła.  
 Gdyśmy w smutku trwali,  
 Bezwzględna śmierć nam Ojca  
 Tymczasem wydiera.  
 Dziś znikło wszystko, tylko  
 Czas spoziera,  
 Jak się za nas ten kamień  
 Bogu głucho żali.

*Radłów, 1909*





# Szkoło, szkoło, gdy cię wspominam...

„Szczęśliwy człowiek, który późny pozna wiek swego życia, potrafi połączyć z początkiem.”

J.W.Goethe

Czy szkoła średnia jest początkiem życia? Bez wątpienia jest to okres, w którym nawiązują się przyjaźnie, sympatie, które w miarę upływu czasu może trochę zanikają, zamazują się. Wystarczy dobry organizator, aby je przywołać i umocnić.

Dla nas nie trzeba było dzwonka pana woźnego Sokulskiego, który przez cztery lata zwoływał nas na lekcje a nauczycielom przypominał, że pora wypuścić uczniów na przerwę, aby spotkać się po pięćdziesięciu latach od matury.

Zapewne długo nad tym myślał, a jeszcze więcej pracował kolega Miecio Barabasz i niektórzy koledzy, którzy pomagali zdobyć adresy, telefony i doprowadzić do pierwszego spotkania w maju 2004 r. Przybyliśmy na nie z różnych stron Polski. Życie pozostawiło na naszych twarzach różne ślady, które utrudniały nam nawet rozpoznanie się. Pytania: *A kto to? Przypomnij swoje nazwisko* — powtarzały się dosyć często. Ale czyż to kogokolwiek mogło zaskoczyć? Przecież minęło pół wieku.

Spotkaliśmy się na mszy świętej w parafialnym kościele, a następnie w szkole. W liceum spotkanie rozpoczął Miecio, który z dziennikiem w ręku przywołał wszystkich z klas „a” i „b”. Zatrzymaliśmy się w zadumie nad tymi, którzy już nigdy na spotkanie do nas nie przyjdą — a było ich wtedy szesnaście osób. Pozostali z listy mówili o sobie, o swoich rodzinach, uzupełnialiśmy wiadomości o tych, którzy nie mogli być z nami. Nie przybyły koleżanki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, ale przysłały informacje o sobie. Koleżanka Sławka Gołas, która już bardzo długo mieszka w USA, podarowała na pamiątkę spotkania każdemu długopis z napisem przypominającym rok naszej matury. Zaskoczył też posłaniec, który dostarczył kosz pięćdziesięciu kwiatów. Sławka zapewne chciała być z nami chociażby duchowo, bo fizycznie nie mogła. Przysłała nam życzenia: *Ze łzami w oczach Was witam moi przyjaciele, wspominam Was wszystkich zebranych pospołem, tych których między Wami już nie ma, tych rozrzuconych po świecie, których dzieli ocean, choroba, tych których dobra przyjęła już ziemia (...) najserdeczniejsze życzenia i gratulacje.*

Irenka Marcinkowska z Toronto też nie zapomniała o nas. Przysłała list z informacjami o sobie i wspomnieniami ze wspólnych lat spędzonych w szkole.

Pan Dyrektor Janusz Żywiec pochwalił się dorob-

kiem szkoły przez pół wieku i oprowadził po salach lekcyjnych, co pozwoliło nam wspólnie wspominać: *A pamiętasz tu lekcje z panem profesorem Jarosińskim, a tu z panią profesor Wnęk?* itd.

Spotkanie tak nas umocniło, że podjęliśmy decyzję. A gdzie za rok?

I tak zaczęły się wspólne systematyczne spotkania w każdym roku. Odnowiona, przypomniana przyjaźń z czasów szkolnych odżyła. Ona trwa, czego dowodem są coroczne radosne spotkania. W 2005 r. zjazd odbył się w Czchowie, gdzie podjęliśmy decyzję: „spotykamy się dopóty, dopóki zdrowie nam pozwoli, do dwóch osób, które zostaną.”

W 2006 r. gościliśmy w dworku w Janowicach. Ponownie przypomnieliśmy wszystkim, którzy odeszli na zawsze tam „gdzie nie ma telefonów, Internetu i zaproszenie na kolejne spotkanie nie dotrze.” Na



dowód tego, że o nich pamiętamy, zamieściliśmy w „Gazecie Wyborczej” wspólny nekrolog, który ukazał się w lokalnym, krakowskim dodatku.

W 2007 r. odwiedziliśmy pałac Popielów w Kurozwękach. Uczestniczyło w nim czternaście osób. Radości było moc, bo gospodarze przygotowali niespodzianki: jajecznicę ze strusiego jajka oraz przejazd na grzbiecie wielbłąda. Może nie wszystkim udało się wdrapać na wielbłąda, ale Czesi Tekieli wyszło to najlepiej.

Spotkania umacniają więź między nami, pozwalają nam pokonywać wszelkie trudności, budzą w nas świadomość, że „gdzieś ktoś istnieje, kto nas rozumie, mimo odległości lub niewypowiedzianych myśli.”

Do spotkania za rok. Prawdopodobnie w Wiślicy, ale o tym to myśli nasz szef — Mieczysław.

Janina Urbanek-Marszałek, Lublin

## UROCZYSTE ŚLUBOWANIE UCZNIÓW PIERWSZEJ KLASY SZKOŁY PODSTAWOWEJ W NIWCE

Szkoła to miejsce, w którym każdy z nas pozostawia część siebie. Tu przeżywamy pierwsze sukcesy i gorycz pierwszych porażek. Tu zawiązują się pierwsze przyjaźnie, uczymy się odpowiedzialności i dorosłości. 26 października 2007 roku pierwszy rozdział nowego życia - życia szkolnego rozpoczęli uczniowie pierwszej klasy Szkoły Podstawowej im. Św. Faustyny Kowalskiej w Niwce. Uroczystość przebiegała z pełnym zachowaniem protokołu. Wprowadzono sztandar, zaproszono gości, zarządzono galowe stroje. W obecności rodziców, starszych kolegów oraz nauczycieli złożyli oni uroczyste ślubowanie. Pan dyrektor Krzysztof Kucharski każdego z nich uroczystie pasował na ucznia i tym samym przyjął do grona społeczności uczniów. Pierwszaków przywitani uroczystie również ich starsi koledzy z klasy szóstej. Dzieci wraz z wychowawczynią - Panią Renatą Lorkiewicz przygotowały część artystyczną.

Mogliśmy, więc wysłuchać wierszyków i piosenek, oczywiście o tematyce szkolnej, jednak również związanej z tematyką morską, bowiem tego roku przygotowane autorskie przedstawienie przeniosło uczniów i widzów na afrykańską wyspę, na którą porwali pierwszoklasistów piraci. Uczniowie klasy pierwszej przy pomocy Wróżki Zabuszki i Srebrnej Rybki musieli udowodnić, że nadają się na uczniów szkoły w Niwce. I choć Niwka od morza niestety leży daleko, to jednak wprowadzone elementy marynistyczne wszystkim bardzo się podobały. Pierwszoklasiści udowodni-

li, że umieją dużo, wiedzieli wszystko o bezpieczeństwie w szkole, jak ma wyglądać droga do szkoły, mieli o swoim kraju i oczywiście morzu sporo wiadomości, jak również znali zasady grzeczności. Spełniwszy, więc stawiane przed nimi zadania przez srogich piratów, przy czarodziejskiej pomocy wróżki i rybki wrócili łodzią szczęśliwie do Niwki, gdzie mogli zostać pasowanymi.

Kulminacyjnym momentem uroczystości było ślubowanie. Nasi sympatyczni malcy podjęli zobowiązanie dbałości o szkołę i jej tradycję w oparciu o przywiązanie do ojczyzny i prawdy. Pan dyrektor tuż po odebraniu przysięgi wyciągnął wiosło – no, bo jakże innym elementem mógł pasować Wilczki Morskie – i dokonał tego ważnego ceremoniału, do którego dumnie wystąpił każdy pierwszoklasista. W tym roku szkolnym w grono uczniów zostali przyjęci: Dawid Biały, Mateusz Baran, Natalia Dulian, Patryk Hanek, Dominika Kukułka, Jakub Kuczek, Jakub Pawłowicz, Kacper Majcher, Magdalena Molczyk, Patryk Szczesak, Fabian Wierzbicki, Korneliusz Ziobrowski.

Po ceremonii pierwszoklasiści wraz z rodzicami i kolegami z szóstej klasy, którzy już nie jako straszni piraci, ale starsi i opiekuńczy koledzy udali się do klasy, aby dalej świętować ten szczególny dzień. Wszystkim uczniom pierwszej klasy oraz ich wychowawczyni życzymy dobrych ocen i tego, aby każdy szkolny dzień był wielką przygodą.

*Renata Kucharska*



Najszybszy i najtańszy Internet w regionie

Bez limitów i ograniczeń.

**1Mb/s. już za 49 zł.**

Telefon bez abonamentu

Połączenia krajowe 7 gr/min.

**77 SYSTEM 77**

Kolejowa 76, 33-130 Radłów

Telefon 014 691 8900



## OD KOGO PRZYSZŁE POKOLENIA MAJĄ SIĘ NAUCZYĆ BEZINTERESOWNEJ MIŁOŚCI DO PRZYRODY?

Samorząd Województwa Małopolskiego wraz z Małopolską Agencją Energii i Środowiska Sp. z o. o. oraz przy wsparciu finansowym Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie zorganizował Małopolski Konkurs Ekologiczny dla dzieci pt. „EKOLOGICZNA MAŁOPOLSKA”.

Celem konkursu było podniesienie świadomości ekologicznej oraz kształtowanie postaw związanych z ochroną środowiska wśród dzieci szkół podstawowych z terenu Małopolski. Intencją organizatorów konkursu jest rozbudzenie poczucia odpowiedzialności wobec otaczającej przyrody, zwrócenie uwagi na zagrożenia środowiska oraz zachęcenie do działalności artystycznej będącej wyrazem fascynacji naturą. Idee ekologiczne nie obce są uczniom Szkoły Podstawowej im. Św. Faustyny Kowalskiej w Niwce. Uczniowie mają możliwość uczestniczyć w zajęciach Koła przyrodniczego działającego w szkole, którego opiekunem jest **pani Agnieszka Dąbrowska - Wilkosz**.

Rok rocznie wzrasta zainteresowanie wśród młodzieży szkoły ekologią i jest to widoczne we wszelkiego rodzaju inicjatywach podejmowanych na terenie szkoły i poza nią. Zawsze z okazji Dnia Ziemi uczniowie uczestniczą w międzyklasowym turnieju ekologicznym, podczas którego sprawdzają uzyskaną na lekcjach i zajęciach kółka wiedzę z zakresu ekologii i przyrody. Wyrazem dbałości o środowisko, jest finał konkursu, podczas którego uczniowie sadzą drzewko na terenach zielonych przynależących do szkoły. Na koncie uczniowskim jest już mały zagajnik.

W tym roku również uczniowie szkoły w Niwce wzięli udział w konkursie „EKOLOGICZNA MAŁOPOLSKA”. W dniu 16 października 2007 roku Komisja Konkursowa Małopolskiego Konkursu Ekologicznego dla dzieci pn. „EKOLO-

GICZNA MAŁOPOLSKA” dokonała oceny nadesłanych prac i wyłoniła zwycięzców konkursu. Uczniowie szkoły w Niwce znaleźli się w gronie wyróżnionych i otrzymali zaproszenie do Krakowa na uroczyste odebranie nagród, wraz z opiekunem panią Agnieszka Dąbrowską-Wilkosz. Wyróżnieni uczniowie to: **Kinga Siwiak** klasa IV, **Jarosław Więcek** klasa IV, **Bartosz Sygnarowicz** klasa V. Nadmienić należy, że praca **Bartosza Sygnarowicza** znalazła się w albumie, w którym umieszczone zostały nagrodzone i wyróżnione prace uczniów z terenu Małopolski. Odpowiedź na pytanie zadane w tytule artykułu kryje się w istocie świadomości ekologicznej współczesnych pokoleń. To pamięć o tym, że: postawa, jaką reprezentujemy wobec świata, jest jedyną matrycą i punktem odniesienia dla kształtującej się mentalności i charakteru przedstawicieli przy-



szłych pokoleń. Warto, więc wychowywać dzieci w szacunku do przyrody, rozsądnie wydawać pieniądze, segregować odpady, oszczędnie zużywać wodę. Uczniowie w Niwce o tym już wiedzą.

Świadomość ekologiczna jest głównie, jeśli nie przede wszystkim - funkcją ogólniejszej świadomości społecznej. Taka świadomość społeczna, (jeśli powstanie) potrafi stworzyć wzorce zachowań na tyle atrakcyjne, na tyle silne, że niewielu będzie chętnych do ich łamania, więc można będzie mówić o społeczeństwie ekologicznym jako całości.

*Renata Kucharska*

### NOWI MIESZKAŃCY GMINY



**Mikołaj Sygnarowicz**, chrzest odbył się 21 października 2007 r., w Kościele p.w. św. Jana Chrzciciela w Radłowie. Ceremonia miała miejsce podczas uroczystej mszy św., przy zabytkowej, renesansowej chrzcielnicy. Chrztu udzielił ks. proboszcz Stanisław Staśko. Szczęśliwymi rodzicami są: Danuta i Robert Sygnarowiczowie z Niwki. Mama Mikołaja pracuje na co dzień jako nauczycielka w SP w Radłowie, a tata w Zakładzie Pomiarów i Automatyki w Tarnowie-Mościcach. Para chrzestnych to: Magdalena Peterek i Tomasz Buwaj. Mikołaj ma braciszka Bartosza, który opiekuje się młodszym bratem i zabawia go na różne sposoby.

## NIEZWYKŁA SESJA NAUKOWA W RADŁOWIE - RELACJA

„Matematyka nasza niedostrzegalna kultura”- taki tytuł miała sesja naukowa, która odbyła się w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie, w dniu 3 grudnia 2007 r. Było to zwieńczenie realizowanego przez szkołę programu „Razem Mamy Szanse” - Międzyszkolne Koło Matematyczne. Sesję otworzył wykładem inauguracyjnym dr Krzysztof Ciesielski z UJ. Ten znany popularyzator matematyki, współautor słynnych „Diamentów Matematyki”, mówił tym razem o „matematyce wyborczej”. Na specjalnie dobranym przez siebie przykładzie wykazał, że wygrać wybory może każda z pięciu hipotetycznych partii pod warunkiem, że zastosujemy korzystny dla niej system głosowania. Niezwykle interesujący wykład dr. Ciesielskiego pokazał jak znajomość matematyki może być pomocna w życiu, zwłaszcza w warunkach ładu demokratycznego. W dalszej części sesji, prezentacji dokonywały zespoły uczniów z poszczególnych szkół powiatu tarnowskiego. Trzeba przyznać, iż znakomity gość z Krakowa, znalazł silną konkurencję w osobach młodych matematyków i matematyczek. I tak zespół z Żabna zainteresował słuchaczy tematem gier hazardowych. Uczennice żabnieńskiej szkoły nie dość, że w błyskawiczny sposób nauczyły słuchaczy zasad gry w ruletkę francuską i amerykańską, to jeszcze



Prezentacja Szymona Skrabanka

pokazały ile w tej grze można stracić. Używając narzędzi niezbyt zawansowanej teorii prawdopodobieństwa, rozprawiły się łatwo z „jednorękim bandytą” zniechęcając wszystkich raz na zawsze do hazardu. Z kolei zespół z Ciężkowic zaserwował słuchaczom ciekawy dowód twierdzenia Eulera, przeprowadzony w języku grafów. Uczniowie z Gromnika poświęcili swoją prezentację niezwykłym własnościom ciągu, zaś uczennice z Zakliczyna opowiedziały o sławnym polskim matematyku Hugonie Steinhausie. Tematem jednej z prezentacji gospodarzy, czyli uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie, był temat dotyczący biografii matematycznych sław, z tym, że dotyczył on słynnych matematyczek. Prezentacja ta była próbą przełamania stereotypu myślowego przypisującego dorobek myśli matematycznej mężczyznom. Dalsze prezentacje uczniów z Radłowa dotyczyły problemów delfickich oraz wielkiego twierdzenia Fermata. Ogólnie sesja była bardzo uda-

na, okazało się, że zagadnienia matematyczne mogą być naprawdę ciekawe, jeśli tylko zostaną przedstawione w sposób interesujący i przy pomocy różnorodnych form prezentacji. Na sesję do Radłowa zaproszeni zostali także uczniowie pobliskich gimnazjów wraz z opiekunami.



Wykład dr. Krzysztofa Ciesielskiego

Radłowska sesja zrobiła z pewnością na nich pozytywne wrażenie, skoro tuż po zakończeniu sesji kilku gimnazjalistów zgłosiło chęć czynnego uczestniczenia w tego typu przedsięwzięciu. Zatem kultura matematyczna, choć na co dzień nie jest dostrzegana, jest stale pielęgnowana w naszym szkolnym środowisku.

*Józef Trytek, dyr. ZSP w Radłowie*

**Mateusz Papuga** - ur. 09.08.1989 r. w Tarnowie  
 Rodzice: Kazimierz i Bernadeta Papuga  
 Klasa : III Liceum Ogólnokształcącego  
 Wychowawca: mgr Marzena Lechowicz - Liro/ mgr Iwona Mostowy  
 Sukcesy: Stypendium Prezesa Rady Ministrów, dwukrotnie, w roku szkolnym 2006/2007 i 2007/2008

**Szymon Kowal** - ur. 04.08.1990 r.  
 Rodzice: Tadeusz i Małgorzata Kowal  
 Klasa : II Liceum Ogólnokształcącego  
 Wychowawca : mgr Elżbieta Woźniczka  
 Sukcesy : II stopień – Okręgowej Olimpiady Matematycznej, Kraków 2007. Finalista konkursu na prezentację multimedialną – „Wielcy Polacy z Panteonu na Skałce”, Kraków 2007

**Agnieszka Mikuś** - ur. 16.10.1990 r. w Tarnowie  
 Rodzice : Marek i Krystyna Mikuś  
 Klasa : II Liceum Ogólnokształcącego  
 Wychowawca : mgr Elżbieta Woźniczka  
 Sukcesy: z zespołem INTERGO, I miejsce – Przegląd Piosenki Angielskiej, Tarnów 2006, III miejsce – Międzypowiatowy Przegląd Piosenki Angielskiej, Wojnicz 2006, I miejsce – Przegląd Piosenki Religijnej, Tarnów 2007



# WAŻNE POJĘCIA WPISANE W KARIERĘ ZAWODOWĄ

## Odnajdując swoją drogę (1) – SYLWETKI UCZNIÓW ZSP IM. T. KOŚCIUSZKI W RADŁOWIE

Radłowskie Liceum, a obecnie ZSP im. T. Kościuszki w Radłowie, w ponad 60-letniej historii Szkoły, uodowodnił swoje znaczenie dla społeczności lokalnej, jako placówka oświatowa i ośrodek kulturotwórczy.

Niedawny jubileusz, związany z istnieniem Szkoły, zgromadził w jej murach wielu znacznych gości, z prof. Franciszkiem Zięnką i abp Józefem Kowalczykiem na czele.

Możliwość spotkania przez młodzież tak ważnych postaci życia publicznego w Polsce i za granicą, dodatkowo motywuje ją do wytrwałego spełniania najbardziej ambitnych zamierzeń.

Ucząc i wychowując pamiętają w Radłowie o „przewycięzaniu czasu, miejsca i materii”, z myślą o budowaniu formacji duchowej, pozwalającej, poza zaspokojeniem potrzeb materialnych, korzystać także z tradycji narodowych, dóbr kultury i religijności wielu pokoleń Polaków.

Praca wychowawców, nauczycieli i rodziców inicjuje dialog wielu środowisk związanych z edukacją i wychowaniem młodzieży, dotyczący kształtu przyszłej Polski, jej miejsca w Europie i świecie, stosunku do najważniejszych wartości w życiu człowieka.

Dialog uwzględniający wiele

aspektów życia społecznego, wpisane w procesy uruchomione przez integrację i globalizację gospodarki.

Oczekuje się dzisiaj od społeczeństwa otwartego, aby jego przedstawiciele posiadali zdolność do pracy na



Szymon Kowal w trakcie uroczystej akademii z okazji Święta Niepodległości, fot. Zbigniew Nowak

rzecz dobra własnego i dobra wspólnego, rozumieli wielokulturowość w zetknięciu z drugim człowiekiem i efektami jego pracy, elastycznie reagowali na zmiany cywilizacyjne.

Uczniowie i nauczyciele ZSP akceptują te oczekiwania, transponując je na codzienne obowiązki szkolne.

W rozmowach z młodzieżą przeżywają się pojęcia: patriotyzm, liberalizm, synkretyzm, solidarność społeczna, emigracja. To ostatnie budzi spore emocje, szczególnie wśród obserwatorów europejskiego rynku pracy, choć komentowane jest różnie, przez niektórych, jako przejaw przedsiębiorczości, głównie młodych Polaków, przez innych wpisywane jest w ramy narodowej traumy.

Wybór własnej drogi życiowej obciążony jest odpowiedzialnością za siebie, innych ludzi, majątek, patrioti powiedzą o Ojczyźnie. Takich postaw doświadczamy i chcemy doświadczać od uczniów i absolwentów naszej Szkoły.

Prezentując Szanownym Czytelnikom kwartalnika „Radło” uzdolnionych uczniów ZSP im. T. Kościuszki w Radłowie przywołam rozmowę z nimi, przeprowadzoną listopadowego poranka, tuż po zakończeniu uroczystej akademii z okazji „Święta Niepodległości”.

Na początek kilka słów o sobie:



Występ Agnieszki Mikuś w czasie uroczystej akademii z okazji Święta Niepodległości, fot. Zbigniew Nowak

AGNIESZKA MIKUŚ – Jestem osobą łatwo nawiązującą kontakty z innymi ludźmi, co nie przeszkadza mi dbać także o poszanowanie mojej prywatności. Lubię zachować dla siebie i bliskich mi osób to, co powinno być objęte pewną tajemnicą. Do moich atutów zaliczę jeszcze dobrą organizację pracy własnej i umiejętność rozwiązywania problemów. Jest to przydatne w sytuacji posiadania szerokiego zainteresowań, a tak się dzieje w moim przypadku. Dużą część czasu wolnego poświęcam muzyce, grze na instrumencie jakim jest altówka.

Swoją muzyczną edukację rozpoczęłam w tarnowskiej Szkole Muzycznej, obecnie uczęszczam na lekcje prywatne i ta różnica sprawia, iż mogę teraz bardziej realizować swoje upodobania muzyczne – Vivaldi, Bach.

Grywam też „lżejszy” repertuar z zespołem Intergo, prowadzonym przez Przemysława Czernka.

U ludzi cenię spontaniczność w zachowaniu, co sprawia, że są w moim życiu dni „poukładane” i dni, w których jestem zaskakiwana.

Inną pasją mojego życia jest rysowanie. Obserwuję i rysuję postacie. Po prostu początkująca portrecistka.

SZYMON KOWAL – Lubię spędzać wolny czas w gronie przyjaciół, poznawać nowych, ciekawych ludzi. Ważne są dla mnie także gry zespołowe – piłka nożna, koszykówka. Dlatego najlepiej



Przyznanie stypendium Prezesa Rady Ministrów Mateuszowi Papudze. W środku i Małopolski Wicekurator Oświaty p. Agata Szuta i przedstawiciel Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, fot. Anna Golec

pracuje mi się w zespole, bowiem stawiam na współpracę, a problemy rozwiązuję wykorzystując różnicę zdań w grupie.

Moje zdolności przydatne są w przyswajaniu sobie tajników matematyki, która dominuje w moich obowiązkach szkolnych. Także rysuję, głównie bohaterów różnych komiksów, nie zamierzam ich jednak przedstawiać w formie animacji komputerowej.

Moim autorytetem jest mój tato, w ogóle wartości związane z rodziną stawiam wysoko, chcę być jednak samodzielny, mieć wpływ na to, co w życiu osiągnę.

Przyjemność sprawia mi słuchanie muzyki pop, gdy na stole znajdują się dania kuchni polskiej.

**MATEUSZ PAPUGA** – Zawsze jestem sobą, nigdy nikogo nie naśladowę, nie przechodzę obojętnie obok swojego życia, postępuję zgodnie z tym co dyktuje mi rozum, sumienie. Jestem towarzyski, lubię spotykać się z przyjaciółmi, organizować spotkania z ich udziałem. Często pomagam ludziom znajdującym się w trudnych sytuacjach.

Nauka w szkole nie sprawia mi żadnych problemów, będąc ambitnym i pracowitym człowiekiem, stawiam sobie wysoko poprzeczkę w życiu.

Szczególnie lubię język angielski, oglądam filmy w wersji angielskojęzycznej, śledzę nowości brytyjskiego rynku muzycznego.

Interesuję się ponadto informatyką – Internetem i programami użytkowymi. A poza tym kocham kino, w dodatku mocnych wrażeń, oglądam dużo horrorów.

Mysząc o rodzinie, traktuję ją zgodnie z tym czego naucza Kościół katolicki, w którym jestem zaangażowany w wypełnianie funkcji lektora.

Edukacja młodzieży prowadzona w kameralnej szkole, pozwala uniknąć skutków szumu informacyjnego, sprzyjając dostrzeganiu tych watorów, które decydują o jakości życia współczesnego człowieka.

Co sądzą o swojej szkole uzdolnieni licealiści?

**AGNIESZKA MIKUŚ** – Mówiąc krótko szkoła bardzo mi się podoba. Miła atmosfera, prawie rodzinna, sprawia, iż nadmiar obowiązków związanych z nauką, nie jest mi straszny. Klasa II Liceum Ogólnokształcącego, której wychowawczynią jest pani mgr Elżbieta Woźniczka to zgrany zespół, fajne koleżanki i fajni koledzy. Nasza wychowawczyni bardzo nam pomaga w przygotowaniu się do egzaminu

maturalnego z języka polskiego. To już za rok, a czas szybko biegnie.

Z przedmiotów szkolnych lubię poznawać geografę, kiedyś pod opieką pana mgr Piotra Śmiałkowskiego, a teraz pani mgr Magdaleny Ścieńskie.

Często występuję w szkolnych przedstawieniach i poznaję od kulis ciężką pracę wszystkich moich nauczycieli, którzy oprócz nauczania swoich przedmiotów, kształtują nasze postawy słowem, obrazem i muzyką.

Szkoła stwarza mi także możliwość udziału w licznych konkursach, miło wspomynam „Przegląd piosenki angielskiej”.

**SZYMON KOWAL** – W szkole ponadgimnazjalnej mogę się uczyć z wieloma przyjaciółmi z dawnych lat. Mocno pracuję z panem mgr Marcinem Radwańskim nad matematycznymi umiejętnościami.

Mój sukces na olimpiadzie przedmiotowej okupiony jest wieloma godzinami spędzonymi na rozwiązywaniu zadań z matematyki. Lekcje matematyki, kółko matematyczne, spotkania z podobnie jak ja, uzdolnionymi uczniami uczącymi się w Powiecie Tarnowskim to spełnienie moich oczekiwań związanych z rozwojem osobistym.

**MATEUSZ PAPUGA** – Fajna szkoła, lubię ją z wielu powodów. Znakomite i wyrozumiałe grono pedagogiczne, niewielka szkoła łącząca nas uczniów w zgraną społeczność, w której nikt nie jest sobie obcy.

Moje ulubione przedmioty to język polski, język angielski, informatyka, chemia. Zresztą mam rozliczne zainteresowania, pozwalające mi być aktywnym na wszystkich zajęciach lekcyjnych.

Bardzo się cieszę z wyróżnienia mnie dwukrotnie dyplomem stypendysty przez Prezesa Rady Ministrów.

Szkolę lubię też dlatego, że znajduje się blisko mojego domu rodzinnego, tutaj uczyli się – moja siostra i mój brat.

Inne zajęcia? Przynajmniej byłem zaangażowany w poczęcie sztandarowym szkoły. Występuję na szkolnej scenie. Mam swój udział w przedstawieniach prezentowanych przez naszą szkołę w Powiatowych Przeglądach Artystycznych „A gdy wolności przyszedł czas”.

Rozmawiam często z uczniami na temat ich przyszłości, nie tylko tej zawodowej. Moi rozmówcy znają dobrze realia rynku pracy, przewidują dla siebie różne role społeczne, chętnie opowiadają o swoich planach związanych z własnym domem rodzinnym.

**AGNIESZKA MIKUŚ** – Jakkol-

wiek moja prywatność jest moją tajemnicą, nie odbiegam chyba od normy w swoich zamysłach, co do przyszłej rodziny. Moja artystyczna dusza doda pewnie smaku udanemu związkowi. Poza tym myślę o architekturze, może właśnie studia wyższe w tym kierunku.

**SZYMON KOWAL** – Mysząc o przyszłości staram się być w najmniejszym stopniu fantastą, więc powiem o studiach wyższych, które zapewnią wykorzystanie moich zasobów osobistych, związanych z wiedzą i umiejętnościami matematycznymi.

Realnie oceniam swoje możliwości i będę starał się dostosować do wymogów rynku pracy.

Podjęmę działania zapewniające mi stabilizację życiową. Szerzej, myślę o swojej aktywności w środowisku lokalnym. Chcę zapewnić bliskim mi osobom możliwości do rozwoju, sprawić by ich życie było ciekawe. Tak rozumiem pojęcie patriotyzm.

**MATEUSZ PAPUGA** – Dla mnie najbliższą przyszłością jest egzamin maturalny. Myślę także o studiach wyższych na PWSZ w Tarnowie, na kierunku filologia angielska. Firmom mającym rynki poza Polską potrzebni są tłumacze – kontrakty, dokumenty, zatrudnienie. Tłumaczenie na etacie lub we własnej kancelarii. Praca taka powinna zapewnić mojej rodzinie stabilizację w znaczeniu materialnym. Systematyczna analiza rynku pracy, pozwala na modyfikowanie moich planów zawodowych.

Planuję pobyt w Wielkiej Brytanii z zamiarem powrotu do Polski, gdyż jedno moje marzenie czeka na realizację. Chcę być pilotem, zdobyć licencję i wznosić się w przestworza. Sprawdzić samego siebie.

Troje młodych ludzi u progu dorosłości, dokonujących analizy własnych zasobów i realnie spoglądających na dni, które dopiero nadchodzą.

Poszukują, dokonują wyborów i biorą na siebie odpowiedzialność za to co robią. Czują się dobrze w swojej społeczności szkolnej.

Kończymy tą szczególną rozmowę, wkrótce zadzwoni dzwonek na kolejne zajęcia lekcyjne.

Kolejne prezentacje uczniów już wkrótce.

Zbigniew Nowak



## ŻYDZI W RADŁOWIE CZ. 3

Lekarz, adwokat czy kilku kupców, to w warunkach radłowskich stosunkowo dobrze się mająca elita, a jej przeciwieństwem był np. Mar- kus-Dawid Klein zwany przez nas: „Kajusem”, mieszkający na tzw. „Zakościelu”, a więc jak sama nazwa wskazuje w części domów położonych za kościołem parafialnym, przy drodze prowadzącej z Radłowa do Zabawy i Marcinkowic. „Kajus” choć nie bogaty, to jednak znany był nie tylko w Radłowie, ale i w okolicy, bo choć już stary, schorowany, ledwo chodzący, chory na przepuklinę, to jednak widziało się go często jak niezmordowanie wędrował z workiem i swoim prymitywnym wózkiem podobnym do niego. Na wózek ładował skupowane za grosze różne „żelastwo”, a do worka flaszki, szmaty czy wysuszone skórki z królików. Zdarzało się, że czasem chodził tylko z workiem i na plecach nosił utargowane „skarby”. Jak już wspomniałem i myśmy czyli nasza „banda”, prowadzili z nim różne „interesy”. Jemu np. za parę „szóstek” (wówczas na 10 groszy mówiło się często w potocznej mowie „szóstka”) sprzedawali „placki” z ołowiu, wytopionego z kulek ołowianych, których na dworskich polach bliżej Dunajca było niemało na pobojo- wiskach z I wojny św., a pochodzących z eksplodujących pocisków – szrapneli. Od nas kupował też złowione na podrywkę w stawach starego dunajczyska tak zwany chwast rybi, a więc liny, karasie, okonie, a w okresie wiosny złowione na „kobyłkę” szczupaki.

Było też tradycją, że do naszego domu w okresie Bożego Narodzenia przychodził Kajus po głowy z karpia, naturalnie już bez żadnej zapłaty z jego strony, a z których to głów przyrządzał, zapewne według żydowskiego przepisu, cenniejszą przez Żydów tradycyjną zupę rybną. Nie trzeba było chodzić do niego, bo sam wiedział gdzie iść i co najważniejsze dzięki niemu nie

było wówczas takich wysypisk jak obecnie, które są przyczyną skażenia środowiska i gdzie tracone są bezpowrotnie w dużej ilości wartościowe surowce. W porównaniu do dzisiejszych czasów nie skupował tylko papieru, bo zaledwie nieliczni kupowali gazety, a i oni skrętnie je potem po przeczytaniu i wy pożyczyciu sąsiadom przechowywali. Taka to była w tamtych czasach jednoosobowa instytucja skupu makulatury w postaci starego, pochyłego Żyda, oczywiście z długą brodą i bokobrodami czyli pejsami, ubranego w czarny chałat i z myką w głowie. To był przykład podejmowania przez Żydów różnorodnych czynności związanych z handlem, które w efekcie przynosiły większe czy mniejsze zyski i na pewno trzymano się mądrej maksymy znanego przysłowia, że: „Lepsze deko handlu niż kilo pracy”.

Innym dziś już anachronicznym, historycznym zawodem, zastąpionym obecnie przez samochody cysterny, to „pachciarz”, który na podstawie umów z dworami przewoził mleko do umówionych odbiorców, w bliżej czy dalej położonym mieście. Taką funkcję dla radłowskiego dworu spełniał Żyd Kirszenbaum, mający prócz tego w radłowskich kramach sklepik z bułkami, cukierkami, kolorową lemoniadą w butelkach zwanych „krachlami” i wodę sodową sprzedawaną na szklanki, jak to się jeszcze praktykuje w Krakowie. Tego przedsiębiorczego Żyda, pracującego na dwóch etatach, nie znaleźliśmy we dworze pod jego nazwiskiem, bo mówiło się o nim, że to „pachciarz” i wiedziało się już o kogo chodzi. Dopiero wiele lat później dowiedziałem się, że „pachciarz” to taka osoba, która coś dzierżawi czy wzięła w pacht, a w tym przypadku było to zawarcie umowy na przewóz mleka. Praca ta na pewno nie była łatwa, bo już o 4-ej czy 5-ej godzinie rano, a więc o świcie w lecie, a w zimie w głębokiej jesz-

cze nocy z ziemnej piwniczki, położonej we wschodnim narożu obszernego dworskiego podwórza, trzeba było wynosić 25-cio litrowe bańki – konwie z mlekiem. Układało się je na jednokonny wóz wymoszczony słomą, a potem na siedzeniu, którym była zwykle wiązka słomy, sadowił się „pachciarz” i powoli „z nogi na nogę” jechał do Tarnowa. O ile pamiętam, mleko zostawiał w jakimś żeńskim klasztorze, możliwe że był to klasztor S.S. Urszulanek prowadzących w Tarnowie Prywatne Gimnazjum Żeńskie jeszcze od 1907r. Ta droga do Tarnowa nie tylko że była daleka, bo ok. 17 km., ale i uciążliwa szutrowana często z wybojami, a wóz nie miał żadnych resorów - za nie musiała służyć wiązka słomy. W drodze do Tarnowa trzeba było przeprować się jeszcze promem przez Dunajec na przewozie w Bobrownikach, a tam zjazd i wyjazd z promu nie był dla lichego żydowskiego konia taką łatwą sprawą. Do dzisiaj mam w pamięci tę charakterystyczną przygarbioną ze starości i wielogodzinnej jazdy, sylwetkę brodatego Żyda – pachciarza, siedzącego na wozie zaprzężonym w jednego podobnego do niego kiepskiego konia, do którego z pewnością pasowała potoczna nazwa „żydowska szkapa”. Mimo wszystko ta „żydowska szkapa”, albo jeszcze bardziej dosadnie z żydowska zwana „chabetą”, zaprzężona do kiepskiej furki, wraz ze swoim furmanem spełniała czasem dodatkową ważną funkcję podobną do tej, jaką dzisiaj spełnia PKS. Wówczas nie było żadnego stałego połączenia z Tarnowem, były tylko jakieś wątpliwe okazje z racji jarmarków, kiedy ktoś jechał furmanką i z grzeczności chciał podwieźć do miasta. „Pachciarz” jeździł regularnie i nieraz ktoś się do niego przysiadł, naturalnie za niewielką opłatą.

*Józef Mazon*

## WSPOMNIENIA WOJENNE W LISTACH I POEZJI

List radłowianina, którego los okrutnej wojny rzucił daleko poza dom rodzinny, poza granicę ojczyzny. Tęsknotę za domem zawarł w korespondencji do żony oraz w tworzonej na obczyźnie poezji. Listy przekazała nam p. Anna Szczepanik, by ukazać, zwłaszcza młodemu pokoleniu jak trudne było życie w czasie II wojny św., a jeszcze trudniejsze po jej zakończeniu – to niewyobrażalne historie egzystencji mieszkańców Radłowa. Autor tego listu powrócił szczęśliwie do swojej rodziny. Nikt nie wie ilu nie powróciło... Fragmenty poniższych listów oraz poezji po raz pierwszy ujrzały światło dzienne. Schowane były głęboko w szafie jako pamiątka rodzinna.

Najdroższa Żono!

Zabierając się do tego listu, pragnę napisać Ci jak najlepiej, bo któż wie, czy nie będzie on już ostatnim, może nie będzie go miał kto napisać, może nie będzie za co wysłać. Donoszę Ci, że otrzymałem od Ciebie kartkę i list z dnia 20 listopada 1940 r. Moja sytuacja nie uległa żadnej zmianie. Jestem dzięki Bogu zdrowy i powoli coraz lepiej się czuję. Piszesz mi kochana, że ucieszyłaś się z tych moich słów. O swój los jestem zupełnie spokojny, całą nadzieję pokładam w Panu Bogu – niech się dzieje wola Boża. Piszesz mi czy mamy tu swojego księdza, owszem mamy i na mszę św. uczęszczam nie tylko w niedzielę, ale jak tylko można i w dni powszednie. To nie taki kościół jak u nas, zwykły barak, on jest dla mnie ostatnią deską ratunku, przygotowaniem do wieczności, co nie daj Bóg, ale trzeba gotowym być na wszystko. Nie wiemy czy się jeszcze kiedyś zobaczymy, i gdyby przyszło Ci przeżyć nie rozpaczaj, nie narzekaj, ale ofiaruj swoje cierpienie za nasze dawne grzechy i wiedz, że masz dwoje dzieci i że musisz je wychować. Uważaj na swoje zdrowie, abyś się do grobu nie wpędziła i dzieci sierotami nie zostawiła. Piszesz mi, że Piotrowski, Dulian i wielu innych znajomych z Radłowa są wszyscy w domach, a ja muszę poniewierać się po świecie. Piszesz mi czy możesz sprzedać Gąsawskiemu zegar, to Ci odpisuję, za wyjątkiem warsztatu i narzędzi możesz sprzedać wszystko. Kiedyś, kiedy wrócę nie będę czynił Ci wymówek, głównie chodzi mi o to, byś nędzy nie miała, a także i nasze dzieci. Mój rower też możesz sprzedać. Piszesz mi kto zginął, jestem bardzo szczęśliwy i Bogu dziękuję, że to nikt z naszej rodziny ich losu nie podzielił, że wszyscy żyjecie i jesteście zdrowi, lecz jakież tam wasze powodzenie? Czy macie co jeść, jak dajecie sobie radę i co będzie dalej. W tym liście dołączam parę wierszy, które ułożyłem w wolnych chwilach, one dają mi siłę przetrwania, trochę nadziei, ale też zwątpienia, nie przejmuj się nimi i jeszcze takich wierszyków pošlę Ci więcej, ale w następnym liście. Mam też ładną ułożoną modlitwę do Matki Boskiej. Za trzy tygodnie mamy święta, to już drugie, które przyjdzie mi spędzić z dala od Was, nie będą one wesołe dla nas, ale daj Boże żeby były one dla nas pożytkiem. Nie wiem czy będę mógł jeszcze przed świętami napisać do Ciebie. Wyobrażam sobie jakie one będą, trochę smutku, a może i płaczu. Życzę Ci kochana Żono spokojnych Świąt, zapanuj nad sobą o to Cię proszę z całego serca, gdyż powtarzam, że tym mi nie pomożesz, a sobie na zdrowiu dużo możesz zaszkodzić. Na tym kończę mój list, daj Boże żeby doszedł. Zasiłam Ci kochana gorące pozdrowienia. Ściskam moje dziatki Lisie i Sławcia. Pozdrawiam dziadzia, babcię, szwagrów, wszystkich krewnych i znajomych. Życzę wam Wesołych Świąt!

*Całuję Cię – twój Jan*

### Ostatnie chwile

*Ostatnie spojrzenie w Twą stronę  
Na dom nasz kochany - na dziatki  
W twe oczy żalodne – strwożone  
W stronę kochanej mej matki*

*Ostatni pocałunek – gorączką spiekłych ust  
Ostatnie pożegnanie – wśród łez potoku  
Ostatni uścisk ramion – ostatni może już  
I... ostatnie chwile przy Twym boku*

*O jakąż okropna w sercu jesień  
... Ostatni raz – dziś widzę Was  
Dziesiąta... pierwszego września  
Żegnajcie!... na mnie już czas*

*O Boże Wszchemogący - który jesteś w niebie  
Odhodząc daleko - od Nich w obce kraje  
O ojce wdów, sióstr – ja dziś proszę Ciebie  
W Twoją opiekę sieroty oddaje...*

### Pożegnanie

*Żegnaj mi żono droga  
Żegnaj na długi czas  
Niech nie ogarnia Cię trwoga  
Gdy los zły rozłączył nas*

*Sześć lat byliśmy razem  
Sześć lat jak jeden dzień  
Dziś los nasz skrzył w bok wirażem  
Z naszego życia został cień*

*Żegnajcie dziatki moje  
Odszedłem od Was w dal  
By znośić trudy znoje  
Niepewność smutek żal*

*Wyście zostały sierotami  
Może na zawsze już  
Może nie ujrzę się już z wami  
Ta myśl mi wbija w serce nóż*

*Żegnaj mi droga matko  
Ty co przeżywasz straszny cios  
Twe życie nigdy nie szło gładko  
Ja tutaj słyszę skargi Twój głos*

*Zostałaś sama na świecie  
Nikt Cię pocieszyć nie zdoła  
Odeszli wszyscy od Ciebie  
I Matko nich nie zawoła*

*Żegnaj mi Żono droga  
Żegnajcie wszyscy wraz  
Żegnajcie dziatki moje  
Daj Boże ujrzeć Was.*

*Na pamiątkę kochanej żonie i rodzinie Jan G.  
Romania - Comisani, 1940 r.*



## Wigilia nad Dunajcem w roku 1914.

Wspomnienia Franciszka Gawełka (1884-1919), radłowianina, wybitnego etnografa, etnologa i naukowca. Zmarł za młodo, w Częstochowie, ale został pochowany w rodzinnym Radłowie. Jego grobowiec otoczony jest troskliwą opieką, w ostatnich latach został pięknie odnowiony, zachowano część historyczną nagrobka i marmurową tablicę informacyjną. Wzmianki o nim można znaleźć w każdej wznawianej encyklopedii PWN.

Dzień był chłodny, duże płaty śniegu, spadając na ziemię, tajały, szybko czyniąc błoto na gościńcu nie możliwym do przebycia. Drogi u nas były straszne, do czego przyczyniły się ciągle przemarsze wojsk naszych i rosyjskich, wytworzywszy z najlepszych, bitych gościńców jakieś bezdenne trzęsawiska, w które ludzie i konie zapadały się powyżej kolan. Najgorzej było z wozami, dostarczającymi amunicję, bo tych nawet sześć koni nie mogło uciągnąć. Treny wlokły się leniwie, jakby przyrosłe do błota, a każde poruszenie kół połączone było z wyrzucaniem olbrzymiej strugi błota, pryskającej na wszystkie strony. Konie oblocone, ludzie pokryci grubą warstwą gliny, jakby pancernem. Strumienie kałuży przelewały się z gościńca do rowów i tak już przepelnionych. O jakiegokolwiek ścieżce nie było mowy. Bitwa szalała całą siłą swego rozmachu, wymiana strzałów armatnich i karabinowych nie ustawała nawet na chwilę. Grozę położenia powiększały buchające w górę płomienie palących się zagród wiejskich. Huk armat, trajkot karabinów maszynowych, salwy karabinów ręcznych, grzmiały nad naszymi głowami. Strzały nieprzyjacielskie poczęły coraz częściej padać na nasze miasteczko, wyrrywając od czasu do czasu kogoś spośród żyjących. Ludność początkowo kryła się w piwnicach i przygotowanych już poprzednio dołach w ziemi, ale gdy i tu poczęły ją wyszukiwać nielitościwe oczy armat, bezradna zdała się tylko na Opatrzność Bożą. Wreszcie padł rozkaz opuszczenia wszystkich dołów i piwnic, a szukania schronienia w odległości co najmniej dwóch mil od linii bojowej.

Było to na dwa dni przed Wigilią Bożego Narodzenia. Kiedy dnia 16 grudnia znikły ostatnie strażce rosyjskie, a zjawily się nasze wojska, radość nie miała granic. Zdawało nam się wówczas, że to chyba już koniec z Moskalami, skoro tak spiesznie i w takim popłochu uciekają. Myśleliśmy wówczas: przynajmniej święta można będzie jako tako pod własną spędzić strzechą. Moskale jednak oparli się nad Dunajcem i rozpoczęła się krwawa bitwa.

Niebezpieczeństwo poczęło zagrażać także ludności cywilnej. Kazano jej więc opuszczać własne siedziby i gdzie indziej razem szukać schronienia. Szli więc wszyscy w milczeniu, nie wiedząc dokąd idą, a troska uwiadczniała się na obliczu. Widok tych nieszczęśliwych był straszny. Nie zapomnę nigdy tych scen, na jakie patrzyłem własnymi oczyma. Oto siwiutki, jak gołąb, starzec ciągnie za sobą na postronku ostatnią chudą krowinę, która, jak gdyby przeczuwając smutną swą dolę na tułaczce, opiera się wszelkimi siłami. Dziadkowi pomagają wnuki popędzać bydło. Tu znowu jakaś kobiecina w łachmanach dźwiga na plecach całe swoje mienie, związane w płachtę, tam matka tuli do łona najmłodsze dziecko, a obok niej na pół nago drepce inne z płaczem. Dalej jakaś nieszczęśliwa, w przestrachu zgubiła najmłodszą córkę i z krzykiem, jak błędna, szuka swej zguby, to znowu chłopiec, mo-

że dziesięcioletni, porwał na ręce małego pieska i mimo upomnień ze strony matki, ani myśli porzucić swego wiernego towarzysza, Burka. Tu mała dziewczynka unosi swą ukochaną lalkę, tuląc ją silnie do serca, słowem najróżnorodniejsze obrazki, a co jeden to straszniejszy, a każdy inny, wszystkie zaś przejmujące do szpiku kości, szarpiące nerwy, wzbudzające do łez.

Uchodziliśmy więc pieszo, z czym to mógł, co uważał za najpotrzebniejsze na tej tułaczce, a dużo było nawet takich, co nic z sobą nie wzięli, jakby myśleli, że im już nic więcej nie potrzeba...

Droga wypadła nam przez las. Korzenie drzew osliżgłe z powodu ciągłych deszczów, czyniły drogę niemożliwą. Należało więc przy najbliższej sposobności wypocząć. Skierowaliśmy się w stronę gajowego. Mały, stary domek o dwóch izbach, niski pokryty słomą, błyszczał parą małych okienek, które jakoś zachęcająco zapraszały do siebie, obiecując wewnątrz ciepło, przytułek dla bezdomnych. Przybywszy tutaj, zastaliśmy obydwie izby przepelnione nieszczęśliwymi tułaczami. Wrzaski, lamenty nie miały granic. Gwar, ścisk nie do opisania. Mowy nie było o tym, aby na chwilę usiąść, musieliśmy się jednak zatrzymać, bo dzieci nie mogły iść już dalej, a nieść je na rękach było niemożliwe z powodu fizycznego wyczerpania. W jednej izbie, w tym tłumie nieszczęśliwych zastaliśmy właścicieli ziemskich z synem, oraz leśniczego. Ból, troska malowały się na obliczu wszystkich. Mrok zapadł zupełny, mimo że to dopiero godz. czwarta po południu. Od rana nie mieliśmy nic w ustach. Gotowaliśmy herbatę, a posiliwszy się nieco, myśleliśmy o jakimś spoczynku. Ale gdzie i jak wśród takiego tłumu zebranych? Nie było innej rady, jak tylko usiadłszy pod ścianą, udawać, że się śpi. Czyż jednak było można zmrzyć oko, gdy nagle przerwał ciszę spazmatyczny płacz kobiet? Lamenty, narzekania, trwały całą noc i przez cały dzień nie kończyły się i tak wciąż nieustannie. Co my też nieszczęśliwi będziemy robić, jak się odbudujemy, w jaki sposób przyjdziemy do posiadania tego, cośmy nie dawno mieli: oto treść narzekań. Kobiety zawodziły z żalu za mężami, którzy poszli na wojnę, dzieci za ojcami, ten za krową, ów za chałupą, chłopcy za gołębiami i królikami, słowem piekło dantejskie...

Tak przeszła nam pierwsza noc na tułaczce. W izbie lamenty przy akompaniamencie ryku armat, pożarów... Rano zadawało się wszystkim, że może jednak wróćą do swoich zagród, bo to przecież wigilia, dzień święty, więc i wojna w dniu tym powinna przycichnąć... Złudzenie



jednak przysło, gdy strzały ani na chwilę nie milkły, gdy treny, jak zwykle, ubijały się po lesie, dowożąc żywność żołnierzom.

Wigilia, dzień najpiękniejszy i najjaśniejszy może w rodzinie polskiej, najbardziej ujmujący za serce nawet ludzi najzimniejszych... Wigilia ... Ileż to wspomnień ciśnie się do duszy, cała młodość staje przed oczyma. Niestety ten uroczysty dzień zastał nas na tułaczce, a tysiące naszych braci w rowach strzeleckich. Jeżeli kiedy, to w dniu tym, pobyt pod obcym dachem był przykry, ciężki... A jednak?...

Musieliśmy teraz zapomnieć o wszystkim... Nawet dzieci nie dopytywały się, jak zwykle, o aniołkach z drzewkiem. Jedna z Pań postanowiła mimo wszystko urządzić jakąś wigilię, żeby przynajmniej nie zapomnieć, że w roku 1914 nie było wigilii. O ryby nie było trudno, bo w pobliżu znajdowały się olbrzymie stawy, ale na czym ryby usmażyć, bo i mąki nie ma i brak odpowiednich naczyń. Chęci jednak nie zawiodły. Zamiast mąki posłużył stary starty na miał suchar wojskowy. Zupę rybną zaprawiła pani tartym sucharem, ryby usmażyła w tartym sucharze, a na trzecie danie była ryba w sosie, również zaprawiona sucharem. Brak talerzy zastąpiliśmy częściowo garnkami, salaterką nadbitą i ... chochlą... Widelcy też pożyczaliśmy sobie wzajemnie, czekając jedni na drugich... W milczeniu, przerywanym tylko od czasu do czasu uwagą na temat tak niezwykłego nakrycia, spożyliśmy wieczerzę... Ale w drugiej izbie lamenty nie ustawały ani na chwilę... Po wieczerzy wyszliśmy na podwórze... W dali szalało morze płomieni, przygrywał niezwykły huk armat, gdyż, jak później opowiadano, Moskałe tego dnia wieczorem uderzyli na nas ze zdwojoną siłą, spodziewając się, że zastaną nas nie przygotowanymi. Zawiedli się jednak. Gdyśmy tak stali wpatrzni w jaskrawą lunę pożarów, nagle usłyszeliśmy coś, czego byśmy się nie spodziewali. Oto... uszu naszych doszły, te tak wszystkim dobrze znane, tak chwytające za serce swą siłą słowa:

*Bóg się rodzi, moc truchleje,*

*Pan niebiosów obnażony.*

*Ogień krzepnie, blask ciemnieje...*

Nie wiedzieliśmy początkowo, co to ma znaczyć i spoglądaliśmy na siebie w milczeniu, nie umiając sobie wytłumaczyć tego zjawiska. Po chwili jednak śpiew ten przycicha, a dolatują nas inne słowa:

*W żłobie leży*

*Któż pobieży*

*Kolędować Małemu...*

Wzruszeni słuchaliśmy, a śpiew dalej brzmiał, unoszony echem wśród lasów, gdy w dali wtórował mu potężny huk Berty i przygrywały karabiny maszynowe. Dziwne, przejmujące uczucie ogarnęło nas wszystkich, uczucie, którego nigdy w życiu nie zapomnę. Bóg się rodzi,

moc truchleje... majaczyło się po głowie, to znowu dolatywały do uszu:

*Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,*

*Wstańcie pasterze, Chrystus się rodzi...*

Na drugi dzień dowiedzieliśmy się, że kolędy śpiewali woźnice, chłopi nasi, zarekwirovani ze swoimi wozami do trenów. Stojąc taborem w pobliskiej wiosce, w ten tradycyjny sposób obchodzili wigilię... O mszy tzw. pasterskiej nie było mowy. W dzień Bożego Narodzenia udaliśmy się do kościoła. Dom Boży już od wczesnego ranka przepełniony był wiernymi, a na obliczu wszystkich przebijał się straszny, nie wypowiedziany ból, oczy wszystkich zamglone były łzami. Podczas podniesienia świątynia nagle jęknęła bólem nurtującym w sercach wszystkich, a płacz zagłuszał słowa modlitwy kapłana... Z dali zaś dochodziły przytłumione głosy armat. Nawet kolędy, zwykle tak wesoło i ochoczo śpiewane, teraz podobne były raczej do jakiejś poważnej pieśni żałobnej, organista, wygrywający je zwykle tonami wysokimi, w szybkim tempie, teraz grał dziwnie powoli i smętnie. Po skończonej mszy św. cisza zaległa kościół, przerywana tylko od czasu do czasu łkaniem, ofiarowaniem się Panu Bogu.

Treny tymczasem wciąż się uwiijały, zwożąc rannych, dowożąc do

okopów prowianty i amunicję. Po świętach z powodu zbyt wielkiej ciasnoty, panującej w chacie leśnego, zmuszeni byliśmy odbyć pieszo dalszą wędrówkę do wsi Borzęcin, gdzie znaleźliśmy stosunkowo wygodniejszą izbę i gdzie łatwiej było o prowianty. Wigilii 1914 r. nigdy nie zapomnę i nie zapomną jej też prawdopodobnie ci wszyscy nieszczęśliwi mieszkańcy okolic naddunajeckich, którzy ją razem ze mną spędzili. Jakże szczęśliwymi muszą się czuć dzisiaj, gdy mogą zasiąść przy własnym stole do wspólnej, tej tak rzewnej wieczerzy wigilijnej, której w zeszłym roku nie mieli i gdy mogą razem zaśpiewać tę pieśń, której w roku zeszłym tylko w duchu wtórzili: Bóg się rodzi, moc truchleje!

*Dr Franciszek Gawętek*

W czasie uroczystej inauguracji działalności Gminnej Biblioteki Publicznej w ratuszu, w trakcie wykładu poświęconego życiu i działalności Franciszka Gawętki, prof. Franciszek Ziejka podarował gminnej księżnicy wyjątkowy dokument - autorski zbiór artykułów Franciszka Gawętki z dedykacją: „na wieczysty depozyt radłowskiej biblioteki”. Jak wspominał prof. Ziejka: „w 1964 roku podjąłem w Radłowie próby uzyskania informacji na temat pozostawionych przez Gawętkę zbiorów. Na strychu domu pp. Mleczków przy ul. Cmentarnej odnalazłem kilka broszur i zeszyt, w którym uczony wklejał swoje artykuły prasowe. Zeszyt ten postanowiłem przekazać Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie”. Z tego dokumentu przytoczony został powyższy artykuł.

*(mZ)*



*Żołnierze armii austro-węgierskiej, w okopach wzdłuż linii Dunajca, 1914 r.*



# RADŁOWSKIE TERMOPILE – REMINISCENCJE MINIONYCH LAT

Z wielkim szacunkiem wspominam moich nauczycieli: kierownika szkoły pana Józefa Mikę, moją wychowawczynię panią Wandę Strychałę, panią Grelankę i innych. W każdą niedzielę przychodziliśmy do szkoły i pod opieką nauczycieli szliśmy parami do kościoła na mszę św. Śpiewu uczyła pani Józefa Budyńska, prowadziła też chór szkolny. W czasie mszy św. chór pięknie pod jej batutą śpiewał różne pieśni. Zapamiętałem jedną o treści religijno-patriotycznej:

*Błogosław Matko naszej biednej ziemi,  
Tej przebogatej w nieszczęścia i łzy.  
Ochroń jej dzieci idąc razem z niemi,  
Przez wichry, burze i przez ciemne mgły.  
Błogosław cichej pracy nad ugorem,  
By go nie zabral obcy wrogi lud.  
Nad naszą chatą i tym ciemnym borem,  
Wyciągnij ręce a zmaleje trud.*

Nad błękitnym (wtedy) niebem Radłowa pojawiły się czarne samoloty niemieckie, które bombardowały Tarnów. Poczuliśmy pierwsze posmaki wojny. Zarządzono zaciemnienie okien. Rodziny oplakiwały swoich najbliższych, którzy poszli w różne strony Polski bronić Ojczyzny. Bronili Lwowa, walczyli pod Pszczyną, Kutnem i w wielu innych miejscach. Niektórzy zaginęli i poszukiwania ich, już po wojnie, nie dały rezultatu. Dla innych szlak bojowy prowadził przez Rumunię, Węgry na zachód Europy. Sytuacja po 1 września w ciągu kilku następnych dni zmieniła się bardzo szybko. Wzdłuż ulicy Kolejowej od strony Bogumiłowic szły coraz większe grupy uciekających cywilów. Byli wśród nich także zakonnice, księża, Żydzi. Niektórzy prowadzili ze sobą maleńkie dzieci. Wstępowali do domów aby napić się mleka lub dostać kromkę chleba. Obraz tych ludzi był straszny. Szły też grupy żołnierzy z wcześniej rozbitych oddziałów. Od strony lasu i Brzeźnicy przemieszczały się zwarte oddziały wojska. Żołnierze szukali po domach siana dla koni (biedne zwierzęta niektóre były poranione od kul wroga). Za wycofującym się wojskiem wkraczały pancernne oddziały niemieckie. Zapalające kule wroga powodowały liczne pożary. Palily się domy, stodoły, zabudowania, ginęli ludzie. Najbardziej ucierpiała Biskupice Radłowskie.

Najtragicznější była noc z 7 na 8 września. Wydarzenia te zostały udokumentowane i opisane od strony źródłowej a moje wspomnienia nie mają takiego charakteru. Ośmielam się tylko radłowską porównać do walki spartan w wozie termopilejskim w 480 r. p. n. e. Tamtych bohaterów zginęło 300-tu wraz ze swym królem Leonidasem. Zbliżona liczba polskich żołnierzy poniosła śmierć we wrześniu 1939 r. Dla Greków spartanie spod Termopile są do dziś wzorem miłości Ojczyzny. Nasi rodacy polegli na ziemi radłowskiej to też wielcy bohaterowie. Dla nich szkoła była redutą, której nie opuścili i bronili się do ostatniego naboju. Szkoła, do której uczęszczałem przez 2 lata, została spalona przez Niemców. Determinacja tych 18-tu żołnierzy i oficerów była tak duża, że wybrali śmierć niż niewolę u wroga. Dlatego taki tytuł tych wspomnień

„Radłowskie Termopile”. W następnych dniach wszystkich poległych zwożono wozami na cmentarz do wspólnych mogił. Nie było dla nich trumien. Przykrywano ich tylko płaszczami. Widok był okrutny. Młode, martwe twarze zalane zaschniętą krwią. Ksiądz dziekan Wojciech Kornaus zbierał ich tabliczki identyfikacyjne, które mieli na szyjach. Widzę do dziś jego zapłakaną twarz i tych, którzy zasypywali doły.



Byli także z naszej radłowskiej ziemi oficerowie zawodowi, których wojna zastała w swoich jednostkach: Generał Tumidajski zakatowany w więzieniu sowieckim, Franciszek Landa oficer zrzucony na spadochronie kilkakrotnie w zach. Europie, stracił oko ale wojnę przeżył. Po wojnie mieszkał w Anglii i tam zmarł. Władysław Seremet oficer lotnictwa, przed wojną stacjonował w Bydgoszczy. W czasie wojny walczył na zachodzie. Do Polski wrócił w 1959 r. Zmarł w Tarnowie, gdzie mieszkał samotnie. Spoczywa na cmentarzu w Radłowie. Tragiczny był los tych, którzy z naszych okolic osiedlili się na polskich kresach wschodnich.

Polityka okupanta hitlerowskiego zmierzała do całkowitej eksterminacji naszego narodu. Rozpoczęły się aresztowania inteligencji. Taki los spotkał księdza Józefa Jurkowskiego oraz nauczycieli: Łucarza i Orzechowskiego. Wszyscy zginęli w Oświęcimiu. Innych zakatowano w Tarnowie. Nauka w Szkole Podstawowej w Radłowie rozpoczęła się dopiero w październiku. Wolno było uczyć tylko czytać, pisać i liczyć. Władze niemieckie zakazały uczyć historii, geografii. Ponieważ szkoła była spalona lekcje odbywały się w budynku (przebudowanym), gdzie teraz mieści się bank, apteka i biblioteka. W 1941 r. wojska niemieckie zajęły ten budynek, a lekcje odbywały się tylko co drugi dzień, w dwóch domach przy ul. Kolejowej.

Kiedy w 1944 r. zbliżał się front wschodni, okupant hitlerowski zmuszał ludność do kopania rowów przeciwczołgowych wzdłuż Dunajca. Pędzono nas, nawet 15-letnie dzieci, do Niwki, Sanoki, Głowa lub do niwelacji terenu na lotnisku. Niemcy uciekli w styczniu 1945r. a za nimi weszły oddziały armii radzieckiej. Rozpoczął się nowy okres historii naszej Ojczyzny, który w wielkim skrócie myślowym określa się nazwą PRL. Radłów po wojnie pozostał zniszczony, podobnie i inne okoliczne wioski. Nie wybudowano ani jednego nowego domu. Ludność obciążona kontyngentami, żyła w biedzie. Niejednokrotnie zabierano ostatnią krowę „żywicielkę”. Dużo młodych wywieziono na przymusowe prace do Niemiec. Zginęli w Oświęcimiu wszyscy radłowscy Żydzi. Pozostała po nich tylko bożnica. Zmieniła się też struktura społeczna i zawodowa mieszkańców. Przed wojną był w Radłowie sąd, byli adwokaci, komornik, geodeta i notariusz.

Edward Seremet  
Tarnów, 15 listopada 2007 r.

## Kazimierz Remian (1932-2000) nauczyciel, autor cenionej książki o regionie w 75. rocznicę urodzin i w 7. rocznicę śmierci

Kazimierz Remian urodził się 27.10. 1932 r. w Wał Rudzie. Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące w Radłowie, a równocześnie Państwowy Kurs Nauczycielski ukończył w 1951 r. Otrzymał świadectwo dojrzałości i dyplom nauczyciela szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego.

Od 1951 r. pracował kolejno: w Szkole Podstawowej w Podegrodziu, pow. nowosądecki, a później w Słomnikach, skąd powołany został do zasadniczej służby wojskowej. Po jej odbyciu powrócił do zawodu nauczyciela, podejmując pracę jako wychowawca w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym dla chłopców w Krakowie. W tym czasie podjął studia na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, kierunek geografia. W latach 1958-1961 pełnił funkcję kierownika Szkoły Podstawowej w Łazach, pow. brzeski. Następnie pracował w Wydziale Oświaty Kultury w Brzesku na stanowisku podinspektora szkolnego. W październiku 1963 r. obronił pracę dyplomową na WSP w Krakowie, uzyskując tytuł magistra geografii. Przez okres czterech lat (1964-1968 r.) był inspektorem szkolnym w Wydziale Oświaty i Kultury w Miechowie. Z dalekiego Miechowa przeniósł się bliżej rodzinnego środowiska, by objąć stanowisko dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Tuchowie. Obowiązki te pełnił przez okres, aż dwunastu lat. Ostatnie sześć lat pracy zawodowej, to funkcja gminnego dyrektora szkół i inspektora w Gromniku.

Po przepracowaniu 35 lat w szkolnictwie, 1 września 1986 r. przeszedł na zasłużoną emeryturę, ale nie rozstał się z pracą pedagogiczną – jeszcze przez kilka lat pracował w niepełnym wymiarze go-

dzin w Zespole Szkół Zawodowych w Tarnowie. Lata pracy w szkolnictwie, to bardzo aktywny okres w jego życiu. Za wyróżniającą się pracę został odznaczony m.in. Srebrnym, Złotym i Kawalerskim Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego.



Obok pracy zawodowej pasjonował się turystyką, w tym i górską. Zdobył brązową, srebrną i złotą odznakę turystyczną. Był przewodnikiem górskim, upoważnionym do prowadzenia wycieczek. Przemierzył prawie wszystkie szlaki w Tatrach polskich i słowackich, wędrował też po Sudetach. Jako przewodnik odbył dziesiątki wycieczek z młodzieżą, a także z dorosłymi w kraju i

za granicą. W okresie 1972-1980, pracując w tuchowskim liceum, zorganizował i poprowadził 76 wycieczek, w tym 13 poza granicę.

Inną jego pasją była historia I i II wojny światowej, a w szczególności wojna obronna 1939 roku, związana z rodzinnymi stronami. Temu zagadnieniu poświęcił lata 90-te XX w., a efektem poszukiwań, odkrywania historii była książka zatytułowana „Tarnowscy żołnierze września”. Książka, o której głośno było w regionie, wydana została przez Tarnowskie Towarzystwo Kulturalne i Muzeum Okręgowe w 2001 r., a do druku materiał przygotował znany tarnowski historyk Stanisław Potępa. Autor nie zobaczył swojego dzieła, zmarł 7 grudnia 2000 r.

Kazimierz Remian wielokrotnie odwiedzał Gminną Bibliotekę w Radłowie, pozostawiając wiele ważnych, ciekawych dokumentów dotyczących historii obu wojen światowych, rozgrywających się na terenie radłowszczyzny. Wszystkie te dokumenty pieczołowicie przechowywane są w zbiorach biblioteki, które znacznie wzbogaciły *radłowiana*. Pragnę serdecznie podziękować Pani Czesławie Remian, za przekazane informacje oraz fot. męża.

Zbigniew Marcinkowski

### ZDJĘCIA KWARTAŁU



Radłowianka z lat międzywojennych



## W 3. rocznicę śmierci

## Janusz Nowak z Marcinkowic (1930-2004)

Podczas ostatniego pobytu w Polsce (lipiec i sierpień 2004 r.) odbyło się ostatnie spotkanie autorskie w miejscowym liceum, w auli pałacu Dolańskich. Autor rozmawiał z radłowskimi bibliotekarzami oraz dziennikarzami lokalnych gazet. W ostatnich latach utrzymywał bliskie kontakty z Radłowem, a szczególnie z gminną biblioteką. Słał regularnie korespondencje z Schaumburga w stanie Illinois, gdzie mieszkał wraz z żoną Ireną. W czasie siedmioletniego kontaktu z naszą biblioteką dał się poznać jako bardzo życzliwy człowiek, wspomagając radłowską księżnicę wieloma wartościowymi publikacjami i prasą polonijną. Jako pierwszy przyszedł nam z pomocą po kradzieży sprzętu komputerowego w 2003 roku. Podziwialiśmy Jego zapał i determinację pisarską. Pokazywał nam, jak można, mimo wielu przeciwności, pięknie pracować i pokonywać trudności.

Janusz Nowak, ur. w 1930 roku w Marcinkowicach, gmina Radłów. W swym dorobku pisarskim pozostawił dziewięć powieści. Nagła śmierć nie pozwoliła mu dokończyć dziesiątej książki: „Miłość i łyż” napisanej w połowie. Z całą pewnością dokończy ją na „wiecznej emigracji”... Zmarł 13 listopada 2004 r. w Schaumburgu w USA. Do dziś pozostał neogotycki dwór z XIX wieku (niestety we fragmentach), Jego rodzinny dom na obrzeżach Marcinkowic. W radłowskich bibliotekach są jego książki i подарowany sprzęt komputerowy, z którego do dziś korzystają czytelnicy Radłowa i Biskupic. Spełniło się też marzenie pisarza – wydania w Polsce powieści. W czasie ostatniego pobytu w Radłowie snuł wiele planów, których już nie zrealizował. Był pisarzem cieszącym się ogromną popularnością wśród Polonii amerykańskiej, w polonijnej prasie ukazało się wiele artykułów na jego temat. Jego książki doczekały się już kolejnych wznowień i rozeszły się w kilkunastu tysiącach egzemplarzy. Prawdziwość tych opowieści i ciekawy, często zaskakujący sposób



Janusz Nowak w radłowskim liceum, czerwiec 2004 r.

prowadzenia narracji sprawia, że są tak chętnie czytane. Często skłaniają do refleksji nad własnym życiem, nad poszukiwaniem wartości tych przemijających, ale także moralnych i etycznych. Opisuując zdarzenia Autor chciał zachować od zapomnienia nie tylko same zdarzenia i obyczaje, lecz także gwarę i panujące stosunki w środowiskach, z których wywodzą się bohaterowie powieści. Najmocniejszym atutem jego dziewięciu powieści jest wierność faktom.

W odróżnieniu od dotychczasowych głośnych publikacji imigracyjnych nie są to książki literackie, stylizowane „pod Amerykę” czy też sztucznie udratyzowane. Jest to bardziej literatura pamiętnikarska: solidna i faktograficzna, choć

jednocześnie zawierająca wątki romantyczne i dramatyczne. U autora – jak w prawdziwej Ameryce polskich imigrantów miłość splata się z nienawiścią, dolar z uczuciem, tęsknota za starym krajem z chęcią wtopienia się w Amerykę.

Książki Janusza Nowaka, czytelnik odbiera jak bliski sobie reportaż. W Jego powieściach odnaleźć można niemal pełny współczesny zapis codziennego życia polskiego imigranta. Fenomen popularności książek tu nad Dunajcem i na rynku polonijnym tkwił na pewno w prostocie fabuły i poruszanych ludzkich sprawach, problemów, z którymi może utożsamiać się każdy, kto zasmakował emigracyjnego chleba.

Zbigniew Marcinkowski



Jan Seremet – wójt Radłowa w latach 1920-1930, fot. ze zbiorów Haliny Kolasińskiej

Na terenie parafii Radłów dużą rolę w życiu poszczególnych wsi odgrywał sołtys. Wiadomo, że stanowisko sołtysa w wioskach królewskich było bardzo dawne. Z pewnością funkcja ta istniała także w niektórych wioskach biskupich. Już w XVI w. pojawili się po raz pierwszy na terenie parafii Radłów sołtysi, ale widzimy ten urząd dobrze rozwinięty, co wskazuje na wcześniejszy okres jego powstania. Ciekawą jest równocześnie to, że zarządcy majątku biskupiego w poszczególnych wioskach utracili swe dawne znaczenie lub też całkowicie znikli.

# IRENA WNĘK-WASYŁOWSKA 1916-2007

## Wspomnienie

„Miarą kultury społeczeństwa jest szacunek oddany nauczycielowi”.

Eliza Orzeszkowa

Czy zawsze umiemy oddać ten szacunek nauczycielowi? Nie zawsze i nie każdemu. Młodość ma to do siebie, że bardzo różnie traktujemy tych, którzy nakładają na nas obowiązki. Zapewne pani prof. Irena Wnęk-Wasyłowska, nauczycielka języka łacińskiego w Liceum w Radłowie w latach 1950-1955, stawiała nam duże wymagania. Piszę zapewne, bo po tylu latach tego co przykre, dotkliwie już nie pamiętamy – wspominamy natomiast osobę uśmiechniętą, radosną, życzliwą dla uczniów i bardzo im oddaną.

Pani Profesor urodziła się 23 kwietnia 1916 r. w Mędrzechowie kiedy Polska była jeszcze pod zaborami, walczyła o swoją niepodległość. Młodość spędziła w Kołomyi i we Lwowie. Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie ukończyła studia z filologii klasycznej, historii i muzykologii. Lata Wojny zmusiły ją do opuszczenia w 1940 r. Lwowa i przeniesienia się do Brzostka koło Jasła. Pracowała w Pilźnie a następnie Świdnicy, gdzie zawarła związek małżeński w 1946 r. W Świdnicy organizowała Liceum Ogólnokształcące, uczyła łaciny, prowadziła chór.

W latach 1950-1955, w trudnym politycznie okresie, pracowała w liceum w Radłowie. Uczyła nie tylko łaciny ale pokazywała nam, wtedy młodym ludziom, co to znaczy Bóg Ojczyzna i kultura. Prowadziła w czasie tego krótkiego okresu chór szkolny, przygotowywała dla młodzieży szkolnej, wspólnie z innymi profesorami, spektakle teatralne. Z pełnym zachwytem patrzyliśmy na piękną naszą panią profesor przebraną za postacie ze sztuk Fredry, Puszkina, Lermontowa i innych. Zdawała sobie sprawę, że często dla nas, uczniów w tym okresie, był to jedyny dostęp do teatru.

Patriotyzm i umiłowanie Ojczyzny przekazywała swoim dzieciom i nam - Jej wychowankom. W czasie wycieczki do Krakowa Jej nastoletni syn imponował nam znajomością faktów historycznych, którymi dzielił się z przewodnikiem. Pani profesor wyjaśniła nam, że babcia dzieciom nie opowiadała bajek, a usypiała opowieściami historycznymi.

Niestety, jak zdradziła nam w czasie rozmowy w szkole w 2005 r., podczas uroczystości 60-lecia liceum, ze względów politycznych musiała opuścić Radłów. Przeniosła się z rodziną do Tarnobrzegu. W czasie spotkania z rozrzewnieniem wspominała lata spędzone w Radłowie. Była bardzo związana z Nuncjuszem Stolicy Apostolskiej ks. arcybiskupem Józefem Kowalczykiem i jego siostrą.



Prof. Irena Wnęk-Wasyłowska (w środku) podczas Jubileuszu 60-lecia LO w Radłowie

Latem 2006 r. w Jadownikach Mokrych, byli wychowankowie pod przewodnictwem księdza arcybiskupa i jego siostry, zorganizowali Jej 90-lecie urodzin. Niech przyśpiewki wyśpiewane w czasie tej uroczystości będą potwierdzeniem, że Pani Profesor Wnęk-Wasyłowska zapadła głęboko w serca byłych wychowanków.

*Oto resztki chóru z radłowskiej budy,  
Będziemy śpiewali, by nie było nudy.  
Choć chryпка przeszkadza i pamięć zawodzi,  
Proszę nas posłuchać i starsi i młodzi.*

*Jesteśmy tu dzisiaj z tej ważnej przyczyny,  
By Pani Profesor uczyć urodziny.  
Dziewięćdziesiąt latek, to niedużo wcale,  
Lata uciekają – dusza młoda stale.  
Pani Profesorka uczyła łaciny,  
Pod wiarę i polskość – dawała podwaliny.  
Choć wrogie systemy uczniów zniewalały,  
Sed Deus et Patria – w sercach pozostały.  
Pani Jubilatka muzykę kochała,  
I wszystkich chórzystów dobrze kształtowała.  
A dzisiaj po latach nie Jej nie zawadzi,  
W mieście Tarnobrzegu – dwa chóry prowadzi.  
Zaś Arcybiskupem bardzo się szcycimy,  
Jego dar dla wioski serdecznie cenimy.  
A Pani Wnękowa satysfakcję czuje,  
Że Jej uczeń Nuncjusz łacinę stosuje.  
Drożej Jubilatce życzenia składamy,  
Wzór pięknego życia w sercach zachowamy.*



*Niech w zdrowiu, radości żyje długie lata,  
Nagrodę w wieczności Boży anioł spleta.  
Ksiądz dyrektor Marek absolwent z Radłowa,  
To otwarte serce i roztropna głowa.  
Kieruje Ośrodkiem, dobrze sobie radzi,  
I niepełnosprawnych do Boga prowadzi.  
Dziękując w imieniu kolegów na sali,  
Żeście nas przyjęli i poczęstowali.  
Księżom i dyrekcji, też paniom z obsługi,  
Kierownictwu kuchni – Bóg zapłać za trudy.*

Każdą uroczystość rocznicową zaszczycła swoją obecnością i otoczona była wianuszkami byłych uczniów. Cieszyła się ich sukcesami. Węgierski pisarz Cšokonai powiedział, że: „nie ma większej radości dla nauczyciela, niż widzieć jak uczeń staje się człowiekiem”. Pani Profesor mogła być dumna, bo wielu Jej wychowanków nie tylko z Radłowa, stało się wielkimi ludźmi i osiągnęli duże sukcesy. Jeszcze w miesiącu czerwcu br. Pani Profesor na przeglądzie chórów kościelnych odbierała nagrody, a w lipcu niestety zmarła.

Pogrzeb Pani Profesor był manifestacją młodzieży, chórzystów, byłych wychowanków i społeczeństwa Tarnobrzega, którzy z kościoła oo. Dominikanów p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny przeszli na cmentarz. Byli uczniowie Liceum w Radłowie, uczestniczący w tej smutnej uroczystości, pożegnali Panią Profesor z nadzieją, że życie nie kończy się wraz ze śmiercią, a dopiero zaczyna, w innym świecie.

*Droga i kochana nasza Pani Profesor*

*Panią Profesor z bólem żegnamy,  
Tważ zacną postać w pamięci mamy.  
I choć odeszłaś w inne wymiary,  
Widzimy żywą – oczyma wiary.  
Twoje życie było kotwicą w Bogu,  
Służbą dla bliźnich do śmierci progu.  
Wciąż rozwijając swoje talenty,  
Stałaś się wzorem jak gdyby święty.  
Niech Bóg nagrodzi pracę wzmożoną,  
Miarą obfitą i utrzęsioną.  
A nam pozwoli w imię miłości,  
Spotkać się razem w wiecznej światłości.*

Niech te słowa wypowiedziane przez jedną z byłych uczennic, będą potwierdzeniem, że Pani Profesor była dla nas wzorem Człowieka, Polaka i Nauczyciela.

W imieniu byłych wychowanków,

*Janina Urbanek-Marszałek,  
Lublin 27 listopada 2007 r.*

## CIEKAWOSTKI HISTORYCZNE...

Józef Cyrankiewicz urodził się w 1911 r. w Tarnowie. Najdłużej urzędujący premier w Polsce, więzień Auschwitz i Mauthausen, zmarł 20 stycznia 1989 roku. Dla nas ciekawostką jest fakt, że odwiedzał Radłów, tu bowiem mieszkała przez długi czas jego babcia o rzadkim nazwisku Marchewka, potocznie zwana „starą Rembiną”. Jak wspominają najstarsi mieszkańcy Radłowa: Helena Dobek, Stefan Dobek i płk. Kazimierz Wordecha, radłowianin zam. w Warszawie, „drewniany domek mieścił się tuż obok poczty, za dorodnym dębem



*Kazimierz Wordecha i Stefan Dobek*

stojącym do dziś, obecnie posesją p. Dulianów”. Cyrankiewicz słynął z łamania wszelkich konwenansów. Gustował w kobietach urodziwych i inteligentnych. Miał trzy żony. Pierwszą była Joanna Munk-Leszczyńska, siostra słynnego reżysera filmowego Andrzeja Munka. Ostatnią Krystyna Tempska – dentystka. Najdłużej – 21 lat – trwało jednak małżeństwo Cyrankiewicza z Niną Andrycz. Mawiano wówczas, że nie ma bardziej niedobranej pary. Ona piękna, dystygowana, wyniosła, imponująca wspaniałymi manierami. On tęgi, łysy, sporo starszy, a jednocześnie chętnie korzystający z uciech życia. Miewał romanse i flirty, lubił dobrze zjeść i wypić, uwielbiał szybką jazdę samochodem. Nina Andrycz – królowa sceny polskiej, przyznawała ze skruchą, że nie jest dobrą małżonką, nie potrafi gotować i nie chce zrezygnować z aktorstwa. Po rozwodzie w wywiadach prasowych odmawiała odpowiedzi na pytania dotyczące byłego męża. Żartobliwie wyjaśniała, że Józef mieszka po sąsiedzku i skrycie czuwa.

*(mZ)*

**Tanio, sprawnie i fachowo  
„ŻAKU”  
Firma Wodno-Kanalizacyjna i C.O.  
Zbigniew Żakowski  
33-130 Radłów, ul. Biskupska 41  
tel. 501 686 621**

## Wierszowany toast prof. Franciszka Habury z Woli Radłowskiej na cześć Heleny Modrzejewskiej – wybitnej polskiej aktorki w 1882 r.

Rzecz się działa w Tarnowie, gdzie w dniach 8 i 9 stycznia 1882 r. bawiła wybitna polska artystka – aktorka Helena Modrzejewska zaproszona tu przez Wydział Koła Przyjaciół Muzyki. Zaliczana była do najpiękniejszych kobiet tamtej epoki. Jako aktora specjalizowała się grając role w sztukach Szekspira i role postaci tragicznych. W 1876 r. wyemigrowała do Kalifornii i od tej pory występowała głównie w Stanach Zjednoczonych pod nazwiskiem Helena Modjeska. Ugruntowała jeszcze bardziej swoją międzynarodową sławę, gdy nauczyła się j. angielskiego i Grała większość sztuk w tym języku. W 1883 r. przyjęła obywatelstwo amerykańskie. Bardzo przeżywała to, co działo się w kraju ojczystym, rozdartym przez zaborców. Jej ostre słowa pod adresem władz carskich, wygłoszone na kongresie kobiet w Chicago w 1893 r. spowodowały, że władze te wydały zakaz jej wjazdu na teren zaboru rosyjskiego. Na przełomie 1902/1903 przyjechała do Polski na okres sześciu miesięcy. Występowała we Lwowie, Poznaniu i Krakowie. W swojej karierze aktorskiej zagrała w dwustu sześćdziesięciu rolach. Jej pobyt w Tarnowie w roku 1882 był wielkim wydarzeniem artystycznym i towarzyskim. Mieszkańcy i władze Tarnowa byli bardzo dumni



z tego, że wystąpiła tu tak wspaniała artystka o międzynarodowej sławie. A my mieszkańcy ziemi radłowskiej możemy być dumni z tego, że to właśnie prof. Franciszek Habura pochodzący z Woli Radłowskiej wygłosił wspaniały, wierszowany toast na cześć Heleny Modrzejewskiej, w czasie specjalnego wieczorku, z udziałem wielu wyśmienitych gości. Franciszek Habura był wówczas osobą bardzo znaną i popularną w Tarnowie i w regionie, gdyż był profesorem tarnowskiego gimnazjum, Inspektorem Okręgowym Szkół Ludowych (lata 1877-1884) w powiatach: tarnowskim, dąbrowskim i bocheńskim. Zasłynął także jako wybitny mówca o talencie poetyckim. Wygłosił m.in. piękną mowę pożegnalną w czasie pogrzebu bpa J.A. Pukalskiego w 1885r., mowę w czasie odsłonięcia pomników K. Brodzińskiego i J. Szujskiego w Tarnowie, na wielu akademiach itd. Franciszek Habura jest także autorem reportażu z pobytu Heleny Modrzejewskiej w Tarnowie, który zamieściła tarnowska gazeta „Pogoń”. Podkreśla w nim wielki talent aktorski, jej skromność mimo tak wielkiej sławy.

Oto obszerne fragmenty reportażu **Franciszka Habury „Helena Modrzejewska w Tarnowie”**

„Dzień 8 i 9 stycznia 1882r. musi być złotymi zgłoskami zapisany w kronice miasta Tarnowa. Były to dla grodu hetmańskiego dni chwwały i podniesienia się duchowego. W dniach tych bawiła w Tarnowie Helena Modrzejewska! Czyż dla człowieka mającego jaki taki zmysł dla tego co piękne, co niepokalane, co nieziemskie, czyż dla człowieka znającego wielkość tej Królowej sztuki, trzeba dużo słów na wykazanie, jaki to zaszczyt dla Tarnowa gościć w murach swoich artystkę tego rzędu co Modrzejewska? Jakie to znaczenie ma zetknięcie się duchowe z mieszkańcami takiego miasta jak Tarnów?! Pani Modrzejewska przybyła do Tarnowa na zaproszenie Wydziału Koła Przyjaciół Muzyki, aby wziąć udział w koncercie organizowanym przez tenże Wydział na benefis Szymona Bandy, dyrektora tegoż Koła.

Mimo woli ciśnie mi się pod pióro porównanie jej z Sarą Bernhard. O ileż wspaniałej, o ileż wznioślejsza czyni sobie na każdym kroku nasza artystka. Dnia 8 b.m. tj. w niedzielę południowym pociągiem przybyła tedy ona „diva” do Tarnowa, aby po sobie pozostawić tyle drogich i miłych pamiątek, aby dać tyle pięknych przykładów, aby rzucić tęczę uroku sztuki na wzrok i duszę, aby tyle ukrzepień podać sercom! Na dworcu kolei powitali ją imieniem Towarzystwa Muzycznego p.p. Dyrektor Bronisław Trzaskowski i dr J. Morelowski. Pierwszy krok, który na obszarze miasta zrobiła, był do teatru, w którym obecnie grywa Towarzystwo dramatyczne pana Henryka Lasockiego. Jak dobry kapłan do kościoła, dobry nauczyciel do szkoły, tak artystka z namaszczeniem do świątyni Melpomeny pierwsze swe kroki kieruje. I nie chcąc ani chwili próżnować, nie chcąc pozostawić braci swej bez istic królewskiego upominku, przyjmuje udział w wieczornym przedstawieniu. Publiczność zawiadomiona o jej występie afiszami, rozrywa bilety i ciżbą zapełnia ciasny przybytek sztuki dramatycznej. Grała 5 akt dramatu Eugeniusza Scribe „Andryanna Leouuvreux”, mówimy grała, bo reszta współgrających olśniona blaskiem jej talentu, urokiem jej owładnięta, tylko cienie rzucała, aby się światło jej wydarło. Grała – ale gdzie tam grała! – odtwarzała – źle mówię – stwarzała po raz setny tę uroczą postać kochającej artystki, rozlewała morze uczuć wezbranych, szalała boleścią rozpacz z powodu doznanej rzekomo wzdardy, a wreszcie umierała, a umierała tak wspaniale, jak umierają tylko wcielone anioły. Prawdą uczucia, naturalnością ruchu, wspaniałością dykcji, łudziła dusze widzów i ukryta ręką rywalki, co ją kwiatami zatruwa, z taką misternością na jaw wywodzi, jak to uczynił z postacią wojewody Malczewski w swym poemacie. W tłumie publiczności mało było takich, co widzieli grę prawdziwych artystek, a którzy Modrzejewską pierwszy raz widzieli. Ci nabyli wyobrażenia, czym jest artyzm dramatyczny. Toteż oklaskom nie było końca. Był to tylko odłamek,





tonów duszy swej wielkiej zarówno do tragedii jak komedii powołanej. Otóż pani Modrzejewska rozentuzjzmowała Tarnowian - a to jest dowodem, że duch Tarnowian jeszcze żyw i pocziwy, da Bóg swego czasu znowu szlachetnymi zabyłsnie czynami, pomny swego związku z Brodzińskim i Bemem! Po koncercie urządził pan b. Trzaskowski - w-ce prezes Towarzystwa Muzycznego, wieczorek na cześć pani Modrzejewskiej, a raczej ucztę, na którą wybrani członkowie Wydziału Muzycznego Koła, osobiści przyjaciele i naczelne osoby były zaproszone. Wieczorek ten był dalszym ciągiem uroczysto-

ści duchowej. Tu znów Tarnowianie królowej sztuki duchową szatę sprawili. Na cześć jej wypowiedział tu przez wzniesienie toastu gospodarz kilka pięknych słów, a p.p. Franciszek Habura i dr Morelowski wzniesli toast na jej cześć wierszami mile przez nią przyjętymi. We wtorek dnia 10 stycznia odjechała artystka do Warszawy, skąd w kwietniu ma się udać do Londynu, a po dwuletnim tamże pobycie ma powrócić na zawsze do Polski. Na dworcu kolejowym żegnało ją grono, które dnia poprzedniego z nią wiczerzało”.

*Prof. Franciszek Habura  
wybrał i do druku przygotował Roman Kucharski*

kruszyna, spadła z biesiadnego stołu bogów, ale i ta posiliła widzów. Jeżeli pani Modrzejewska okazała prawdziwie królewska wspaniałomyślność, że zdobna w wawrzyny zebranymi na scenach Londynu, Paryża i Waszyngtonu nie wzgardziła sceną tarnowską, czcząc tym sposobem kolebkę swoją, o ile że na scenach prowincjonalnych galicyjskich uczyła się niegdyś elementarza sztuki dramatycznej i dając wzniosły przykład szlachetnej solidarności z niższą od siebie bracią, to jeszcze bardziej uszczęśliwiła Tarnowian obietnicą, zawartą w odpowiedzi na przemowę p. Dulęby, że niedługo przyjedzie do Tarnowa na dłużej. Ale prawdziwą ucztę duchową sprawiła p. Modrzejewska Tarnowianom dnia następnego tj. w poniedziałek. W koncercie urządzonym na benefis p. Bedy wystąpiła z deklamacją kilku utworów poetyckich. A czy wiesz ty co to deklamacja? Jeżeliś nie był w ten poniedziałek na koncercie, to ci tego nie wytłumaczę. Deklamowała tajemniczą baśń, Hagar na puszczy, Pożegnanie Z. Krasińskiego i dwa naiwne wiersze Lenartowicza i Anczyca - Nie - nie deklamowała, ale odtworzyła piękno utajone w tych poezjach, stworzyła muzykę uczuć poczawszy od wzniosłego sentymentalnego uczucia. W krainie duchów nie ma pożegnania, aż do naiwnego połajania dziewczęcia słowem zelżywym, tyranie! W wygłoszeniu tych wierszy Artystka przedstawiła sztucznie dobraną gamę uczuć, całą skalę



ZASIĄDŹMY RAZEM DO STOŁU  
I CIESZMY SIĘ POSPOŁU,  
DZIELMY DOBREM I RADOŚCIĄ  
(BACZĄC, BY OSTROŻNIE Z OŚCIĄ!)  
A ŁUSKI SCHOWAJMY W PORTFELE,  
BY PRZYNIOŚŁY SZCZĘŚCIA WIELE  
- PRZEZ CALUTKI ROK

**BSR**  
Bank  
Spółdzielczy  
Rzemiosła  
w Krakowie

Dyrekcja i pracownicy Oddziału w Radłowie - Bank w Ratuszu

Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie serdecznie dziękuje pracownikom Banku Spółdzielczego Rzemiosła w Krakowie. Oddział w Radłowie - Bank w Ratuszu, za przekazanie słodczy dla Czytelników radłowskiej księżnicy. Była to niezwykle miła, miłojakowa niespodzianka.

## Franciszka Habury - profesora z Woli Radłowskiej toast na cześć Heleny Modrzejewskiej, 9 stycznia 1882 roku

Ciesz się Teby, cieszy Hellas cała  
Bo oto wielka spadła na nią chwała  
Oto zwycięzca z Olimpij jedzie,  
A Nikifors z wawrzynem na przedzie.

Żyć sto lat pragnie jeszcze ojciec siwy,  
Wawrzynem syna dziś zdrów i szczęśliwy,  
Z nim radość dzieli rodaków gromada,  
Dziś płąsy Chart, pienia Muz, biesiada.

Z zwycięzcą chwałą dziś swą dzielą bogi,  
I z wyżyn niebios schodzą w ziemskie progi.  
Ciesz się Hellado, będziesz wiecznie żyła,  
Boś źródło życia, boś sztukę zrodziła.

Więszą radością brzmi dziś ziemia Lasza (Lachów)  
Bo dziś w tryumfie wraca „dwa” nasza:  
Jej Olimpią pół globu ziemskiego,  
Jej chwała – chwała imienia polskiego.

Ona przed światem wymownie głosiła,  
Że choć zgnębiona, „jeszcze nie zginęła”!  
Ona głosiła Muz proroczą mowę,  
Że Polska żyje – że wstanie na nowo!

Ona jej córka, Ona jej ozdoba,  
Głosi, że Polska – płacząca Nioba –  
Której choć syny, choć córki pobite,  
Ma w sztuce źródło życia niespożyte.

Mistrzynie! Chwały Twojej epepeją,  
Dwie części świata zgodnym chórem pieją:  
Podziw i złoto u stóp Ci składały  
Ludy, co na Twój czar sztuki patrzyły.

- A my cóż damy gdyś do nas wróciła?...  
Choć biedni mamy dla Cię darów siła:  
Miasto podziwu miłość ofiarujęm  
Miast złote serce i to, co w nim czujęm.

My Cię witamy tą uroczą mową,  
Którą Geniusz w kolebce Ci śpiewał,  
W której Cię sztuki uczynił królową,  
W której Cię kiedyś będzie lud opiewał.

Bo my, acz dumni Tobą, wierzym stale,  
Że nad Ocean miłsze Wisły fale,  
Że nad Albion, Hesperyd ogrody,  
Miłsze Ci polskie sioła, polskie grody.

Bo my wierzymy, że przez morskie fale,  
Przez puszczyk odwiecznych bory jadąc stale

W swoim sercu nosisz talizman miłości  
„Cmentarnej ziemi” i ojców Twych kości!

Bo my wierzymy, że między obcymi,  
Tłumami hołdy zbierając, wzrok wznosisz  
W niebo i tęsknisz rada za Swoimi  
Bo swej rodziny miłość w sercu nosisz.

Ta miłość sprawia dzisiaj dla Twej chwały  
Biesiadę i chleb z tej ziemi Ci daje,  
Co go u Piasta anioły jadały,  
Choć go dziś z nami jedzą wrogów zgraje.

Na chlebie owym bohaterzy rośli,  
Co skarbów ducha w dziejach straż trzymały.  
I sztandar chwały Piastowskiej wyniosły  
Wysoko – aż go świat obaczył cały.

I tyś, powiem to, bo stąd dla nas chwała,  
Na tym się także chlebie wychowała  
Więc go za symbol bierz naszej miłości,  
I dziel go z nami w zdrowiu i czerstwości.

A że chleb z winem przymierze chowają  
Więc chleb jedzący winem popijają:  
W górę więc czasze: Wajdelotki zdrowie!  
Jak ma być trwałe, niech dno czary powie!

*Prof. Franciszek Habura, Tarnów 9 stycznia 1882 r.  
oprac. Roman Kucharski*

### Propozycje programowe Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

#### Prowadzenie zajęć dla dzieci:

- nauki gry na instrumentach muzycznych,
- zajęcia plastyczne,
- zespoły wokalnie instrumentalne,
- kursy tańca towarzyskiego i dyskotekowego,
- zajęcia teatralne.

#### Propozycje dla dorosłych:

- aerobik,
- kurs z języka angielskiego Metodą Callana,
- kurs gotowania i szycia,
- zajęcia plastyczne.

Zgłoszenia do udziału w wyżej wymienionych zajęciach przyjmowane są w siedzibie Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie, osobiście lub tel. (014)678-20-36 w godzinach od 8.00 do 16.00.



# HENRYK DOLAŃSKI W ROCZNICĘ URODZIN

Henryk Dolański herbu Korab (1856-1935). Dziedzic Grębowa, działacz społeczny i gospodarczy. Syn Feliksa właściciela ziemskiego i Wandy z domu Piasecka. Odziedziczony po ojcu majątek rodzinny w Grębowie poszerzył dokupując Baranów od skarbu austriackiego w 1867 r. i Radłów w 1898. Dał się poznać jako świetny gospodarz, wprowadzający nowoczesne formy rolnictwa. Dokonał m.in. pełnej melioracji swoich gruntów. W 1910 r. dobra grębowskie przekazał swojemu synowi, Sewerynowi, a sam osiadł w Radłowie.

Właściciel majątku Henryk Dolański był, w przeciwieństwie do swojego poprzednika, (prof. Mauricego Straszewskiego) dobrym gospodarzem, poważanym przez dworskich ludzi. Urodził się w 1856 r. w Grębowie. Pamiętam dobrze jasnie pana Henryka Dolańskiego, jego sylwetkę, był średniego wzrostu i dobrej tuszy. Widzę go jeszcze jak przechodzi z pałacu do spichlerza i gumien, w słomkowym kapeluszu, trzymając za sobą laskę, zawsze w rękawiczkach. Gdy ktoś przechodził obok niego, obojętnie stary czy młody, kobieta czy mężczyzna, zawsze całował go w rękę. Taki był zwyczaj i każdy ze dworu uważał to za rzecz naturalną i normalną. Należało zdjąć czapkę i w głębokim pokłonie z pokorą ucałować rękę. Był to, w pewnym sensie, taki stosunek jak do ojca i głowy rodziny, a tu do głowy pewnej konkretnej zbiorowości. My dzieci często po pocałowaniu ręki dostawaliśmy cukierki. Starsi też dobrze go pamiętają nie tylko za to, że był dobrym, „ludzkiem” panem, ale i dlatego, że przed śmiercią w testamencie każdemu pracownikowi zapisał legat, wypłacany w gotówce, w wysokości rocznej pensji. Śmierć jego była dla wszystkich wielkim, smutnym wydarzeniem, bo umarł dobry pan, a jednocześnie jakby ktoś z rodziny. Każdy zastanawiał się co będzie dalej, czy się coś nie zmieni na niekorzyść. Dlatego też okres choroby dziedzica

był obserwowany jak choroba kogoś bardzo bliskiego. Ojciec po zobaczeniu w pałacu dziedzica, gdy wrócił do domu, powiedział nam, że niestety, to już koniec. Dziedzic był już tak słaby, że nie opędał się nawet od muchy, która siadała mu na nosie. Zmarł w Radłowie 18 X 1935 r., w wieku 79 lat.

Na szczęście po śmierci dziedzica nie było żadnych niekorzystnych dla nas zmian. Została jeszcze jego mądra żona, jasnie pani dziedziczka Irena Dolańska (baronowa Christiani Kronauga von Kronwald), a więc prawdopodobnie pochodząca z Danii. Była ona średniego wzrostu, szczupła, ubierała się przeważnie na czarno. Zwykle chodziła tylko do ogrodu i do szafarni, bo właśnie te działy były pod jej bezpośrednią opieką. Często

o ustalonych godzinach spacerowała po alejkach ogrodu i parku. Chorowała chyba na astmę, bo regularnie chrząkała. Przeżyła męża, a także okupację niemiecką w swoim pałacu, ale pod kontrolą wyznaczonego przez Niemców Treuchendera. Urodzona w Krakowie w 1863 r., zmarła też prawdopodobnie w Krakowie, mieszkając u znajomych, w dniu 11 grudnia w 1951 r., przeżywszy 88 lat. Oboje pochowani zostali, jako kolatorzy, w krypcie radłowskiego kościoła. Przy wejściu do zakrystii, na murze kościelnym, umieszczono stosowną płytę nagrobną.

Słusznie zauważa autor wspomnień, że na tablicy nagrobnej Ireny i Henryka Dolańskich, umieszczonej na radłowskim kościele, wkraść się błęd, zarówno w dacie urodzenia jak i śmierci Henryka Dolańskiego.

*Ze wspomnień Józefa Mazonia,  
radłowianina na stałe zamieszkałego  
w Krakowie*

## Sto lat życia we dwoje czyli nowe małżeństwa w Gminie



**Krzysztof Puchała** z radłowskiego Zakościela i **Magdalena Mogilska** z Komorowa pobrali się 21 października 2007 r., w kościele p.w. NMP Królowej Różańca Świętego w Rudce – dekanat radłowski. Na przyjęcie weselne gości zaprosili do Domu Weselnego (Pałacyk) w Mikołajowicach. Sprzyjała im wspaniała jesienno-złota, pełna słońca aura. Po uroczystościach i emocjach związanych z przygotowaniem wesela, młoda para nie zaznała wytchnienia, ani odpoczynku. Podróż poślubną, z przyczyn zawodowych męża, odłożyli na przyszły rok. Siostra Krzysztofa, Agnieszka Puchała, była uprzejma zaprezentować nam przepiękne fotosy nowożeńców, na których pozowali w Parku Sanguszków, tarnowskim Rynku i Parku Strzeleckim.

*Gratulujemy i spełnienia najśmielszych marzeń i planów życzymy – szerokiej drogi, w szeroki świat.*

(mZ)

## PUŁKOWNIK DYPLOMOWANY – JAN FUDALEJ Z RADŁOWA

Urodził się 10 X 1946 r. w Radłowie. W rodzinnej miejscowości ukończył szkołę podstawową, a następnie Liceum Ogólnokształcącego im., wówczas niechlubnego patrona – Janka Krasickiego. Po ukończeniu LO w 1965 r. rozpoczął studia w Szkole Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu. W roku 1968, po ukończeniu szkoły oficerskiej, jako podporucznik rozpoczął służbę w Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego w Warszawie. Po dwóch latach przeniesiono go do 4. Pułku Zabezpieczenia Dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego (DWO) stacjonującego w Warszawskiej Cytadeli.



DWO. W 1986 r. w stopniu podpułkownika rozkazem Ministra Obrony Narodowej (MON) został wyznaczony na dowódcę 4. Pułku Zabezpieczenia DWO, gdzie otrzymał awans na stopień pułkownika. Po pięcioletniej służbie pracował na stanowisku zastępcy szefa oddziału w sztabie WO, a w 1996 r. powierzono mu sformowanie 2. Brygady Obrony Terytorialnej w Mińsku Mazowieckim, gdzie przez 3 lata był jej pierwszym dowódcą. Rozkazem MON został wyznaczony na szefa oddziału szkolenia, a następnie na zastępcę szefa Zarządu Obrony Terytorialnej w Sztabie Generalnym WP. W ramach NATO

uczestniczył w ćwiczeniach i spotkaniach z przedstawicielami m.in. armii Wielkiej Brytanii (Londyn) i USA w stanie Illinois (Chicago i Springfield). W 2004 r. przeszedł na emeryturę. W czasie służby uhonorowany został wieloma odznaczeniami, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pan płk Jan Fudalej osobiście przekazał nam informacje biograficzne oraz album fotografii, które ukazują odpowiedzialną, ale także zaszczytną funkcję oficera Wojska Polskiego. Wiele zdjęć z otoczenia generalicji, defilad przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza i ujęć, często z egzotycznych krajów. Na ślad Pana pułkownika nakierował nas również płk – Czesław Szwiec z Biskupic Radłowskich, przekazując nam nr tel. Pan płk Fudalej mieszka obecnie w Warszawie i z sympatią nawiązał z nami kontakt. Również prośby wszelkie nasze spełnił, za które serdecznie dziękujemy.

Jesteśmy dumni i szcycimy się tak wybitnymi postaciami, urodzeniem związanych z ziemią radłowską.

(mZ)



Za wzorową służbę, w ramach wyróżnienia (złota odznaka „Wzorowy Dowódca”), został skierowany do Akademii Sztabu Generalnego WP w Rembertowie. Po jej ukończeniu służył w 9. Dywizji Zmechanizowanej w Rzeszowie, a następnie w stopniu majora przeszedł do pracy w

## LESZEK NOWAK, MISJONARZ, REKOLEKCYJONISTA, POETA

Ur. 10 X 1940 r. w Siedlcu nad Dunajcem. Wykształcenie podstawowe zdobył w Siedlcu i w Rudce, Wierzchosławice. W Radłowie nad starym Dunajczyskiem zdał maturę, w LO im. T. Kościuszki. Jego licealnym i klasowym kolegą jest były Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Franciszek Ziejka z radłowskiego Zakościela.

Następnie ukończył WSD w Bagnie pod Wrocławiem. Przez blisko ćwierć wieku pełnił funkcje duszpasterskie i rekolekcyjne w kraju i na Ukrainie (Żytomierz). Wieloletnia kwerenda po renomowanych bibliotekach państwowych zaowocowała publikacjami w krakowskich Materiałach Homiletycznych, w poznańskiej Bibliotece Kaznodziejskiej i warszawskich Materiałach Problemowych.

Wydał rozważania o życiu i męczeństwie bł. Kózkówny. Największym przedsięwzięciem wydawniczym jest



jubileuszowa antologia poezji wigilijnej, Wigilia 2000, ok. 500 str.

Ponadto wydał dwie serie Kazań Pasyjnych, „Cześć i chwała” (papiestwo w polskiej literaturze pięknej), „Książę Niezłomny” (na 500-lecie urodzin Śl. B. Kard. St. Hozjusza), oraz „Chwała narodów” (Rozważania o św. Kindze, skomputeryzowane do druku w języku ukraińskim, w archiwum salwatorianów w Krakowie).

Autor ma w planie opublikować antologię poezji „Matka”, „Ojczyzna”, „Memento mori”, „Cierpienie”, „Boże Narodzenie i Wielkanoc”, „Poezja maryjna”. Wiele innych tematów literackich czeka na opracowanie do druku. Ks. Leszek Nowak jest inicjatorem duszpasterstwa Cyganów w Polsce, a jego poezja w tym zakresie była najczęściej nagradzana na ogólnopolskich konkursach. Od 1998 roku utrzymuje stały kontakt z Gminną Biblioteką Publiczną w Radłowie, a 20 lutego 2004 roku odbyło się pierwsze, w Radłowie autorskie spotkanie w Publicznym Gimnazjum im. Kard. St. Wyszyńskiego. Tego roku zaprezentował swe pastoralki w Gimnazjum Publicznym im. Jana Pawła II w Zabawie.

(mZ)



## PŁK MGR INŻ. CZESŁAW SZWIEC Z BISKUPIC RADŁOWSKICH

Urodził się 10 maja 1938 r. w Biskupicach. Po ukończeniu szkoły podstawowej podejmuje dalszą naukę w Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Łańcucie. W 1956 roku zdał z wyróżnieniem egzamin dojrzałości przed Komisją Egzaminacyjną, powołaną przez Ministerstwo Rolnictwa. Jak wielu młodych zastanawia się nad dalszą drogą życiową. Postanawia zostać oficerem Wojska Polskiego, wstępuje do wojska i rozpoczyna naukę w Oficerskiej Szkole Uzbrojenia w Olsztynie. Po ukończeniu szkoły Rada Państwa uchwałą z dnia 21 października 1961 r. mianowała go na stopień podporucznika Wojska Polskiego w korpusie osobowym oficerów uzbrojenia. Jako podporucznik zostaje przydzielony do pełnienia zawodowej służby wojskowej w Brygadzie Artylerii Rakiet Operacyjno-Taktycznych. Po krótkim, ale bardzo intensywnym okresie szkolenia, Brygada Artylerii została skierowana na poligon do Kazachstanu, w celu odbycia strzelań bojowych. Jako dowódca plutonu bierze udział pierwszy raz w historii Wojska Polskiego w strzelaniu raketami operacyjno - taktycz-

stwie Obrony Narodowej, gdzie pełni obowiązki na różnych odpowiedzialnych stanowiskach od starszego specjalisty do Szefa Oddziału. Na stanowiskach tych wniósł duży osobisty wkład w proces dostosowywania zadań i przekształcania Struktur Jednostek Wojskowych do wymogów wynikających z transformacji ustrojowej oraz zmian w doktrynie obronnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Był jednym z organizatorów szkolenia żołnierzy służby zasadniczej Brygad i Pułków Obrony Terytorialnej w zakresie uzupełnienia wykształcenia na poziomie szkoły podstawowej i zdobywania kwalifikacji fachowych na różnych kursach zawodowych. Ta forma szkolenia żołnierzy służby zasadniczej prowadzona w Jednostkach Wojskowych obrony terytorialnej znalazła również uznanie w Ministerstwie Oświaty i Wychowania. W 1987 r. Minister Oświaty i Wychowania za zasługi dla oświaty u wychowania nadał mu Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Za osiągnięcia w służbie wojskowej i pracy był mianowany na kolejne stopnie wojskowe oraz wielokrotnie odznaczany, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi i wieloma odznaczeniami resortowymi.

Po osiągnięciu ustawowej granicy wieku, decyzją Ministra Obrony Narodowej został przeniesiony w 1998 r. do rezerwy. W 1998 r. podejmuje pracę na stanowisku Głównego specjalisty do spraw obronnych w Sekretariacie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie. 30 czerwca 2007 roku przechodzi na emeryturę.

Nigdy nie zerwał bliskiej łączności z rodzinnymi Biskupicami Radłowskimi. Interesował się ich odbudową ze zniszczeń wojennych i rozwojem. W miarę możliwości uczestniczył w uroczystościach oddania do użytku mieszkańcom nowych inwestycji takich jak: Dom Kultury, Remiza Strażackiej, Stadionu sportowego. Był szczególnie aktywnym w rozwoju sportu (piłki nożnej) w Ludowym Zespole Sportowym Biskupice Radłowskie. Za zasługi położone w rozwój tej dyscypliny sportu w Biskupicach R., na wniosek Prezesa Koła LZS Pana Kazimierza Tracza, Prezydium Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS w Tarnowie nadała mu w 1980 roku Złotą Odznakę Honorowego LZS.

Bardzo aktywnie popierał inicjatywę sołtysa Zygmunta Chalińskiego i Feliksa Sysło dotyczącą odbudowy zabytkowej kapliczki z 1876 roku przy ul. Bohaterów Września.

Był również jednym ze sponsorów jej odbudowy. Ponadto wykonał serię zdjęć starej i nowej kapliczki. Fotografie zostały przekazane Proboszczowi Parafii ks. Janowi Lizakowi.

(mZ)



nymi na odległość do 200 km. Rakiety wystartowały w dniu 1 września 1961 roku, w rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę.

Za wzorowe wykonanie strzelania na wniosek dowódcy brygady Rada Państwa odznaczyła go Srebrnym Krzyżem Zasługi, a dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego nadał mu medal Zasłużony dla Wojsk Rakietowych WOW. W kolejnych latach służby wojskowej przekazuje swoją wiedzę następnym pokoleniom młodych artylerzystów raketowych. W 1968 roku Dowództwo Brygady skierowało go na studia Akademii Wojskowej w Warszawie. Po ich ukończeniu w 1972 roku, odbywa staż zawodowy w Wojskowym Instytucie Technicznym Uzbrojenia.

W 1973 r. rozpoczyna służbę wojskową w Minister-

# BIZNESMEN, MUZYK I DONATOR

Końcem tego lata przyjechał na krótko w rodzinne strony Edward Smoleń. Od blisko trzydziestu lat przebywa on w USA. Urodził się w Radłowie tuż po zakończeniu II wojny światowej. Był najstarszym dzieckiem z czworga rodzeństwa państwa Kazimiery i Marcina Smoleniów. Dziś żyje ich tylko dwoje - Edward w Chicago i Halina w Roselle. Z młodości wspomina niewielkie rodzinne gospodarstwo, które nie gwarantowało godziwego życia, ale rodzice Edwarda mieli artystyczne dusze: ojciec był artystą kowalem, ceramikiem i muzykiem. Grał na akordeonie guzikowym, a mama na akordeonie klawiszowym. To sprawiło, że atmosfera domowa była ciepła, przyjazna i rodzinna. To ważny element dla osiągnięcia stanu, który nazywamy szczęściem. Marcin Smoleń miał ponadto „żyłkę” do handlu (sprawdzał na radłowszczyznę maszyny rolnicze i sprzedawał je), wykonywał roboty z zakresu kowalstwa artystycznego, prowadził własną cegielnię, która wytwarzała cegły lepszej jakości od państwowych. Niemcy pozostawili Polskę w gruzach, więc na prywatną produkcję cegieł przymykano oko, gdyż materiały budowlane były potrzebne w każdej ilości. Ojciec Edwarda miał ponadto swój zespół muzyczny, który grywał zarobkowo na weselach, zabawach, majówkach. Tę ojcowską zaradność i zamiłowanie do muzyki Edward miał zakodowaną w genach. Życie w niewielkim, dwutysięcznym Radłowie – w porównaniu do Chicago - było proste. Wszyscy się tu znali i wiedzieli czego od kogo mogą oczekiwać. Edward ukończył lokalną szkołę podstawową, a następnie Liceum Ogólnokształcące im. T. Kościuszki. Edward z racji wrodzonych po rodzicach talentów muzycznych, muzykiem chciał być i nim został. Już w czasach jego młodości rozpoczęła się wielka rewolucja muzyczna, pojawiały się znane zespoły, nowe kierunki. Pierwszymi nauczycielami muzyki okazali się rodzice Edwarda. Byli wprawdzie tylko utalentowanymi samoukami, ale to wystarczyło. Gdy Edward miał 14 lat ojciec przyniósł mu do domu akordeon klawiszowy. Pokazał podstawy i wraz z matką śpiewali piosenki, które Edward wygrywał zawzięcie. Później w liceum radłowskim trud rodzicielski kontynuował nauczyciel Janek Piekarz. To oczywiście nie wystarczało ambitnemu chłopcu, więc przez rok uczęszczał do szkoły muzycznej I stopnia w Tarnowie. Tam szkolił go w klasie akordeonu Roman Zubek – późniejszy, wspaniały dyrektor szkoły muzycznej. Pobierał także nauki u Tadeusza Króla ze Zdrochca. W tym też czasie po dwóch latach intensywnej nauki na ulubionym instrumencie Edward, już prawie dorosły chłopak (16 lat), miał już swój zespół i zaczynał grać po weselach i lokalnych festynach, co trwało przez kolejne lata.

Po maturze został przyjęty do Państwowej Szkoły



Muzycznej II stopnia w Krakowie (1968 r.). W arkana wiedzy muzycznej wprowadzał go prof. Józef Fedyczkowski. Szkołę Muzyczną w Krakowie ukończył z wynikiem celującym. Później przy Zakładowym Domu Kultury w Niedomicach założył zespół gitarowy, gdzie dyrektorem wówczas był świetny akordeonista, Jasiu Pęcak. Przez krótki okres podjął się pracy pedagogicznej w Szkole Muzycznej w Tarnowie. Jesienią 1978 r. wyjechał do USA, tam założył rodzinę i osiadł na stałe. Ma dwoje dzieci: Margaret, która studiuje pielęgniarstwo oraz Davida, który wybrał medycynę na Oksfordzie. W 1987 r. założył dwie firmy budowlane, których jest prezesem i sprawuje te funkcje do dziś. Edward nie zapomniał o swojej pasji. Gdy ekonomicznie ustabilizowała się jego rodzina, powrócił do dawnego, najbardziej ulubionego hobby. Równocześnie zaczął angażować się w różnych związkach i stowarzyszeniach akordeonowych. W 1988 r. został członkiem American Accordion Association. Przynależność do klubów zaowocowała zaproszeniami na koncerty, gdzie jeździ pokonując nieraz ogromne odległości. Należy dodać, czego też nie można pominąć, o wewnętrznej potrzebie otwartości na pomoc, jaką Edward okazuje przy każdej nadarzającej się okazji. Inicjator zbiórek pieniędzy wśród rodaków pochodzących z Radłowa i okolic na renowację Pomników Pamięci Narodowej w Radłowie.

Wśród wielu radłowian osiadłych w USA Edward Smoleń wysuwa się na plan pierwszy. Prezes Polsko-Amerykańskiego Stowarzyszenia Akordeonistów w Chicago, zdolny biznesmen, który swoim dotychczasowym życiem udowadnia, że wszędzie żyć można godnie, byleby różnorodne talenty wykorzystywać, we właściwym kierunku.

(mZ)



## O ZWIERZĘTACH W ZIMIE...

W Gminnej Bibliotece Publicznej odbyła się miła, niecodzienna wizyta uczniów kl. II Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Września 1939 r. w Radłowie. Była to nie tylko wizyta. Dzieci przygotowały i zaprezentowały swoim rodzicom i pracownikom Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa edukacyjne przedstawienie, ukazujące życie zwierząt późną jesienią a także prze-

slanie, którego celem jest przede wszystkim zwrócenie uwagi na los zwierząt w czasie zimy.

Ciekawa i bogata scenografia (barwne rekwizyty ptaków, zwierząt, hasła przypominające o pomocy zwierzętom), dodały kolorytu przedstawieniu. Cała klasa zaangażowana była w spektakl, wiadać było dreszczyk emocji i przeżywanie swoich ról. Rodzice gromki-

mi brawami przyjmowali kolejne z poszczególnych scen. Przedstawili także: „Jesień u fryzjera” Doroty Gellner i Jana Brzechwy „Na straganie”. Po prezentacji, Zbigniew Marcinkowski, kier. GBP w Radłowie przedstawił bibliotekę, zbiory oraz jej rolę w środowisku, a przede wszystkim zwrócił uwagę na bogatą kolekcję książek dla młodszych czytelników. Podkreślił rolę kontaktu z książką i jej wpływ na kształtowanie młodej osobowości. Wszyscy uczniowie otrzymali pamiątkowe zakładki do książek i poczęstowano ich świeżo upieczonymi goframi. To pomysł bibliotekarek: Katarzyny Rogóż i Marty Marcinkowskiej.

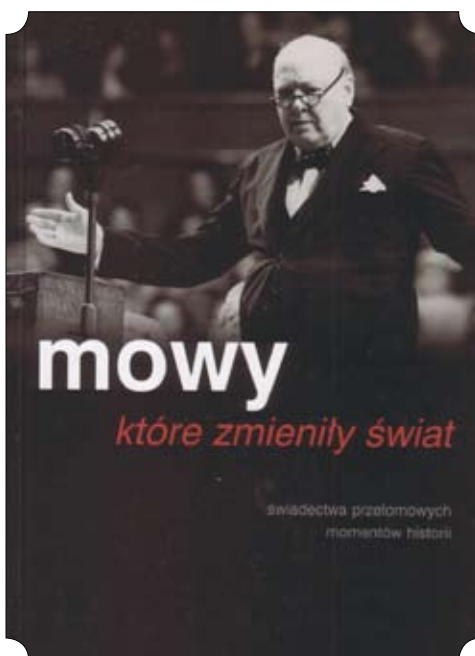
Miło nam było gościć rodziców, uczniów oraz dyrekcję SP w Radłowie Teresę Urbanek i Krystynę Mikuś. To znakomity pomysł pani Ewy Kumięgi, wychowawczyni kl. II, by dzieci prezentowały też programy artystyczne w miejscach pozaszkolnych. To zapewne jeszcze bardziej mobilizuje je i przysparza wszystkim satysfakcji. Pracownicy GCKiCz pięknie dziękują za to wyjątkowe spotkanie.

(mZ)



## CIEKAWA I CENNA PUBLIKACJA

„Mowy, które zmieniły świat”, to wyjątkowa książka jakich niewiele w zbiorach radłowskiej biblioteki. Zawiera ponad pięćdziesiąt najsłynniejszych mów, które wywarły największy wpływ na dzieje świata, począwszy od czasów biblijnych po współczesność. Wśród mówców są przywódcy religijni, politycy, myśliciele, działacze społeczni, naukowcy; ludzie święci i prawi, jak Mojżesz, Chrystus, Matka Teresa z Kalkuty, ale również wielcy zbrodniarze, jak Hitler czy Stalin. Ich słowa wpisały się w historię i stanowią dla nas punkt odniesienia. Niektóre nosimy w sercu, jak dekalog, inne znamy z literatury, np. kazanie św. Franciszka do ptaszków, jeszcze inne pamiętamy z radia czy telewizji, jak orędzie do narodu G. Busha z 11 września 2001 r. Wśród wybranych przemówień jest szczególnie ważne dla Pola-



ków kazanie Jana Pawła II na Jasnej Górze w 1983 r., kluczowe dla podtrzymania ducha narodu, wystąpienie Marii Skłodowskiej-Curie na temat odkrycia radu czy przemówienie Hitlera, w którym ogłasza fakt inwazji na Polskę. Oprócz samych mów w książce przedstawiono okoliczności ich wygłoszenia oraz zamieszczono krótką biografię każdej z prezentowanych postaci. Wybór stanowi cenne źródło wiedzy dla osób pragnących dotknąć żywej historii i nieocenioną pomoc dla uczniów oraz studentów. Polecamy tę wyjątkową książkę, która od listopada dostępna jest w ratuszowej bibliotece.

**Mowy, które zmieniły świat:** świadectwa przełomowych momentów historii, Wrocław, Wydaw. Dolnośląskie, 2007.  
(mZ)

# „ECHA MINIONYCH LAT” JÓZEFA MAZONIA NIEZWYKŁE OPRACOWANIE O RADŁOWIE

Wśród licznych publikacji dotyczących ziemi radłowskiej o zróżnicowanej tematyce i objętości, opracowanie Pana **Józefa Mazonia** z Krakowa (ur. w Radłowie) szczególnie się wyróżnia, rzekłbym – wyjątkowo, tak pod względem treściowym jak i faktograficznym.

Pan Mazoń od dłuższego czasu raczy nas wspaniałymi dokumentami, nowymi informacjami historycznymi, ciekawostkami w formie nie tylko pisanej, również przekazał nam fotografie, mapy, ryciny, plany, wykresy. W tym roku podarował radłowskiej bibliotece m.in.: „Historię bitwy w Radłowie i jego okolicy...”, (4 egz.), „Album Francusko – Polski”, Stanisława Faliszewskiego „Wspomnienia przebytej drogi 1939-1948” oraz wyżej wspomniane „Echa minionych lat”. Monumentalne opracowanie wydane nakładem autora liczy blisko sześćset stron. Trudno szukać gdzie indziej podobnych informacji i przyjemności czytania o przeszłości Radłowa. Pan Józef ma swój wypracowany sposób przekazywania informacji, konstrukcji opracowania. Prowadzi, odsyła czytelnika do załączników, by w pełni ukazać, nakreślić temat i to w jak najszerszym kontekście. Klarowny, komunikatywny i czysty język sprawia, że czyta się tę książkę z wielką przyjemnością.

W uwagach autor informuje o wartości swojej publikacji: „W pierwszym tomie „Echa minionych lat”, w początkowym rozdziale starałem się ukazać różnorodne przeżycia w okresie moich dziecięcych i chłopięcych lat i w przypadku wielu z nich pokazać także pokrewne, przykładowe wydarzenia, wraz z komentarzami, jakie się zdarzyły w Polsce z końcem XIX i początkiem XX wieku. W drugim rozdziale zatytułowanym „Dom rodzinny”, po skrótowym ukazaniu historii Radłowa, mojej rodzinnej miejscowości, starałem się przedstawić dość dokładnie warunki życia naszej rodziny, a tylko w wielkim skrócie warunki bytowania ogółu mieszkańców czworaków w radłowskim majątku ziemskim. Zarówno moje przeżycia, moich kolegów i koleżanek z młodych lat, na tle dawnej, nie skażonej przyrody, jak też praca i żywot



*około dwustu osób w czworakowej enklawie dawnego majątku ziemskiego, to niepowtarzalne już zjawiska, warte odnotowania i przekazania choćby dla najbliższych osób” – podaje Pan Mazoń. „Zamieszczonych zostało trzynaście mapek z Radłowa i jego okolic, i to nie tylko w różnej skali, ale i z różnych okresów. Są więc mapki jeszcze sprzed I wojny światowej, z okresu zaboru austriackiego z zaznaczonymi m.in. karczmami i folwarkami, i najnowsze już z XXI wieku, bo przypuszczalnie z ok. 2005 roku w formie satelitarnych zdjęć. W stosunku do pierwotnego I tomu „Echa minionych lat” z 1996 roku, liczącego 192 stron maszynopisu,*

*ten uzupełniony z 2007 roku jest prawie trzykrotnie obszerniejszy, ma 566 stron w tym 258 opisów i komentarzy, oraz 308 różnych dokumentów z tego barwnych na 15 stronach” – dodaje autor.*

Opracowanie wydane zostało w czerwcu 2007 r. Pan Mazoń będąc we wrześniu na uroczystości 68 rocznicy bitwy radłowskiej, przekazał je Zbigniewowi Kowalskiemu, wójtowi gminy dla radłowskiej księżnicy. Zanim jednak wydawnictwo znalazło swoje miejsce przeznaczenia, „utknęło” na ponad miesiąc, znalazł-

szy się w rękach p.p. wójta i Józefa Trytka, dyr. ZSP w Radłowie, z którym zapragnęli się niezwłocznie zapoznać. Autor na stronie tytułowej opatrzył dar dedykacją „dla wspaniałej radłowskiej biblioteki”. W imieniu pracowników tegoż miejsca oraz czytelników z Radłowa i gminy, serdecznie dziękujemy za bardzo wartościową i rzadkiej urody publikację – *radloviana*.

Józef Mazoń, *Echa minionych lat*, t. 1, Dziecięce i chłopięce lata. Dom rodzinny, nakł. autora, Kraków, 2007

Zbigniew Marcinkowski

## SYLWESTER 2007

Dom Kultury w Biskupicach Radłowskich  
zaprasza na

### BAL SYLWESTROWY

Organizatorzy gwarantują wspaniałą zabawę do białego rana przy muzyce „na żywo”

W programie balu szereg niespodzianek, konkursów i atrakcyjnych nagród

**Trzy gorące posiłki, napoje, przekąski**

Cena 180 zł/para – wpłaty do 23 XII 2007 r.

Szczegółowe informacje i sprzedaż biletów:

Lucyna Bojan lub Centrum Kultury w Radłowie,  
Pl. Kościuszki 3

Tel. (014) 678-14-36 lub (014) 678-20-36

**Organizatorzy zapewniają  
powrót do domu!**



# CZYTELNICY ROKU 2007

*...cóż za rzecz przedziwna Czytanie! - jako gałąź oliwna lub migdałowy kwiat.*

Cyprian Kamil Norwid

Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie wyróżnia najlepszych Czytelników 2007 roku, dla których dobra książka jest najbardziej wartościowym źródłem wiedzy, elementem rozrywki, bez którego trudno spędzić wolny czas. Nasi czytelnicy odwiedzają bibliotekę nawet kilka razy w tygodniu. Dzieci, oprócz lektur szkolnych, chętnie sięgają po baśnie, bajki, opowiadania o zwierzętach, komiksy itp. Wśród młodzieży powodzeniem cieszą się powieści przygodowe, Fantazy, a także nowości wydawnicze swoich ulubionych autorów. W wybory dorosłych dominuje zainteresowanie historią, przygodą, romansem, literaturą faktu, sensacją itp. Przedstawiamy trzy „złote dziesiątki” najaktywniejszych Czytelników Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie.

## DZIECI

1. Anna Zawisłak - Radłów
2. Wiktoria Liro - Radłów
3. Aleksandra Strzałka - Radłów
4. Michał Urbanek - Radłów
5. Kinga, Weronika Derendal - Siedlec
6. Anna, Aleksandra Bilka - Niwka
7. Klaudia, Dominik Piekarcz - Radłów
8. Anna Cygan - Radłów
9. Anna, Magdalena Sobczyk - Brzeźnica
10. Kamil Kopiec - Niwka

## MŁODZIEŻ

1. Monika Miśtak - Radłów
2. Joanna Pochroń - Radłów

3. Justyna Kijak - Brzeźnica
4. Izabela, Agnieszka Urbanek - Radłów
5. Aneta Nowak - Biskupice Radłowskie
6. Katarzyna Jachimek - Radłów
7. Katarzyna Cygan - Wola Radłowska
8. Wiesław Iwaniec - Radłów
9. Agnieszka, Aleksandra Podraza - Radłów
10. Mateusz Owsianka - Niwka

## DOROŚLI

1. Gustaw Dulian - Niwka
2. Renata Kucharska - Radłów
3. Czesława i Jan Kuszowie - Radłów
4. Tadeusz Szwiec - Sanoka
5. Barbara Gubernat - Łęka Siedlecka
6. Krystyna Klimek - Radłów
7. Maria Molczyk - Biskupice Radłowskie
8. Danuta Miśtak - Radłów
9. Lidia Bielawa - Radłów
10. Czesława i Stanisław Duda - Radłów

Naszym drogim Czytelnikom serdecznie gratulujemy i życzymy radosnych, ciepłych i pełnych serdeczności Świąt Bożego Narodzenia. Uprzejmie zapraszamy do naszej biblioteki i jeszcze trafniejszych wyborów wśród literatury życzymy.

*Katarzyna Rogóż,  
bibliotekarz radłowskiej księżnicy*

## RADŁOVIA RADŁÓW



Góra od lewej:  
M. Bąk, M. Łabno,  
R. Kijak, M. Malik,  
P. Kuczek, K. Smoleń,  
P. Kijak, P. Kania;  
na dole od lewej:  
W. Kuta, P. Zmikły,  
M. Kowal, M. Cnota,  
P. Grabka, J. Cnota.

## TARNOWSKI TEATR – Repertuar na styczeń 2008 r.

06.01. godz. 18:00 niedziela	Bohumil Hrabal „Cierpienia starego Wertera” PREMIERA	Mała Scena
08.01. godz. 11.00 wtorek	Bohumil Hrabal „Cierpienia starego Wertera”	Mała Scena
09.01. godz. 11.00 środa	Wojciech Markiewicz „Hamlet i inni” wg „Studium o Hamlecie” Stanisława Wyspiańskiego	Duża Scena
09.01. godz. 18.00 środa	Bohumil Hrabal „Cierpienia starego Wertera”	Mała Scena
10.01. godz. 11.00 czwartek	Wojciech Markiewicz „Hamlet i inni” wg „Studium o Hamlecie” Stanisława Wyspiańskiego	Duża Scena
10.01. godz. 18.00 czwartek	Bohumil Hrabal „Cierpienia Starego Wertera”	Mała Scena
12.01. godz. 18.00 sobota	Andreas Sauter & Bernhard Studlar „Czerwone Komety”	Scena Proscenium I
13.01. godz. 18.00 niedziela	Andreas Sauter & Bernhard Studlar „Czerwone Komety”	Scena Proscenium I
15.01. godz. 18.00 wtorek	Gabriela Zapolska „Moralność pani Dulskiej”	Duża Scena
16.01. godz. 18.00 środa	Gabriela Zapolska „Moralność pani Dulskiej”	Duża Scena
17.01. godz. 18.00 czwartek	Gabriela Zapolska „Moralność pani Dulskiej”	Duża Scena
18.01. godz. 18.00 piątek	Bohumil Hrabal „Cierpienia starego Wertera”	Mała Scena
19.01. godz. 18.00 sobota	Leonard Cohen „Pieśni miłości i nienawiści”	Duża Scena
20.01. godz. 18.00 niedziela	Leonard Cohen „Pieśni miłości i nienawiści”	Duża Scena
23.01. godz. 11.00 środa	Ewa Marcinkówna „Marysia i krasnoludki” wg Marii Konopnickiej	Duża Scena
24.01. godz. 11.00 czwartek	Ewa Marcinkówna „Marysia i krasnoludki” wg Marii Konopnickiej	Duża Scena
25.01. godz. 18.00 piątek	Wojciech Markiewicz „Hamlet i inni” wg „Studium o Hamlecie” Stanisława Wyspiańskiego	Duża Scena
26.01. godz. 18.00 sobota	David Pharao „Zaproszony gość”	Mała Scena
27.01. godz. 18.00 niedziela	David Pharao „Zaproszony gość”	Mała Scena
29.01. godz. 11.00 wtorek	Janusz Pokrywka „O królewiczu co nie umiał nic”	Mała Scena
30.01. godz. 11.00 środa	Janusz Pokrywka „O królewiczu co nie umiał nic”	Mała Scena
31.01. godz. 11.00 czwartek	Janusz Pokrywka „O królewiczu co nie umiał nic”	Mała Scena

Dyrekcja zastrzega sobie prawo do zmian ilości, tytułów, przedstawień oraz prób  
Tarnowski Teatr im. Ludwika Solskiego 33-100 Tarnów, ul. Mickiewicza 4

Informacja, rezerwacja biletów i sprzedaż spektakli w biurze promocji i organizacji  
widowni od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00 – 16.00  
tel.(14) 636 12 53, 636 12 54, 636 12 55

Kasa biletowa czynna od wtorku do piątku, w godz.10.00 – 17.00  
oraz na dwie godziny przed spektaklem  
rezerwacja biletów w internecie: [kasabiletowa@teatr.tarnow.pl](mailto:kasabiletowa@teatr.tarnow.pl)



## Terminarz rozgrywek i wyniki rozegranych spotkań piłkarskich LUKS Radłovia w Radłowie, I runda - jesień sezonu 2007/08

### Wyniki rozegranych spotkań piłkarskich w Klasie Okręgowej Seniorów

Unia Niedomice	-	Radłovia	4 : 0
Nowi Rzezawianka	-	Radłovia	2 : 1
Dąbrovia	-	Radłovia	1 : 2
Dunajec Zakliczyn	-	Radłovia	1 : 2
Radłovia	-	Żubr Gawłówek	1 : 2
Pagen Gnojnik	-	Radłovia	3 : 1
Radłovia	-	Iskra Łęki	2 : 0
Łukovia	-	Radłovia	2 : 1

Po rozegraniu piętnastu spotkań Radłovia zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli osiągając dziewięć punktów z wynikiem: 16 bramek zdobytych, a 36 utraczonych. Ponadto zespoły piłkarskie z naszej gminy uczest-

niczą w stałym systemie rozgrywek związkowych Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej: Olimpia Zabawa – spadek z klasy „A” do klasy „B”.

Po rozegranych 9 spotkaniach zajmuje III miejsce w tabeli ze stratą 4 punktów do lidera. Dunajec Przybyśławice - uczestniczy w rozgrywkach związkowych klasy „B” i zajmuje 8 miejsce w tabeli z 6 punktami zdobytymi w rundzie jesiennej. W klasie rejonowej juniorów starszych uczestniczą 2 zespoły młodzieżowe, w których to rozgrywkach Radłovia I zajmuje III miejsce, a zespół z UKS Wola Radłowska zajmuje w tych rozgrywkach VIII miejsce. Drugi zespół juniorów starszych Radłovii II zajmuje ostatnie miejsce w tabeli grupy II. UKS Wola Radłowska w I lidze trampkarzy starszych zajmuje 11 miejsce z dorobkiem 6 punktów.

Tadeusz Adamski

## NIEPODLEGŁOŚCIOWY TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ Z EMOCJAMI

**Dzień Niepodległości uczczono w gminie Radłów w różnej formie, m.in. sportowej.**

10 listopada 2007 roku w sali Szkoły Podstawowej w Woli Radłowskiej odbył się Powiatowy Turniej Piłki Siatkowej Mężczyzn o puchar Święta Niepodległości.

Organizatorami byli: Rada Powiatowa LZS w Tarnowie, Stowarzyszenie Sportowe START w Radłowie, Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie. W rozgrywkach wzięło udział sześć zespołów: Wola Radłowska I, Wola Radłowska II, Luks Radłovia, TEAM Wierzchosławice, PWSZ Tarnów, Oldboye Radłów. Turniej Piłki Siatkowej został przeprowadzony systemem każdy z każdym, w dwóch grupach, po trzy zespoły w grupie. Po dwa zespoły z grup awansowały do półfinału. Zwycięzcy półfinałów walczyli o pierwsze miejsce, a drużyny przegrane rywalizowały o trzecie miejsce.

Wyniki końcowe turnieju.

- I miejsce - Wola Radłowska I
- II miejsce - Wola Radłowska II
- III miejsce - LUKS Radłovia w Radłowie
- IV miejsce - Oldboye Radłów

V miejsce - Tytani Wierzchosławice

VI miejsce - PWSZ Tarnów

Za zajęcie od I do III miejsca wręczone zostały nagrody rzeczowe oraz puchary ufundowane przez organizatorów turnieju.

Tadeusz Adamski



### RADŁOVIA NA STAREJ FOTOGRAFII

Drużyna radłowska na boisku sportowym w Radłowie, mieszczącego się wówczas obok XVI wiecznego spichlerza. Dziś w miejscu tym wybudowano budynki, w których znalazły siedzibę: szkoła podstawowa i publiczne gimnazjum.

Fot. przekazała nam p. Helena Urbanik z Zakościela.

# CZYTAJMY RAZEM!

Nowe, ciekawe i piękne wydania literatury dziecięcej, to propozycje biblioteki, które sprawią radość twojemu dziecku.

## TAJEMNICZE PRZYGODY KUBUSIA

Mądra i pełna ciepła książka napisana przez znanego dziennikarza Macieja Orłosa z myślą o synku. Kubuś mieszka w Warszawie, tam chodzi do przedszkola, do którego co dzień odprowadza go babcia. W pozornie zwyczajnym świecie Kubuś doświadcza czegoś niezwykle tajemniczego. Jego świat zapełnia się mówiącymi zabawkami i zwierzętami, a każdy dzień to początek wspaniałej przygody.

### TAJEMNICZA PIŁKA

Pewnego wiosennego dnia Kubuś pojechał na wieś, pod Warszawę, do cioci Ani. Ciocia ma synka Filipa, który jest tylko trochę młodszy od Kubusia. Chłopcy lubią się wspólnie bawić. Kiedy jest zima, robią wyścigi samochodowe albo grają w warcaby. A wiosną i latem, jeśli nie leje deszcz - wychodzą na dwór i bawią się w chowanego lub grają w piłkę.

Tego dnia, kiedy Kubuś wybrał się na wieś, do cioci Ani, świeciło słońce i wszystko wskazywało na to, że będzie można pobawić się na dworze. Kubuś bardzo lubi kopać piłkę. Ale mieszka w mieście i rzadko gra w piłkę, bo co to za kopanie między blokami. Pamięta doskonale, jak kiedyś piłka wleciała pod zaparkowaną ciężarówkę i nie można jej było stamtąd wyciągnąć! Udało się dopiero tacie - znalazł gdzieś długi kij i tym kijem wypchnął piłkę. Teraz tata Kubusia prowadził samochód, a Kubuś siedział wygodnie w swoim foteliku, oczywiście przypięty pasami, jak zawsze. Byli już za miastem i jechali przez las. Kubuś patrzył przez okno i myślał o różnych zwierzętach, które tam mieszkają. Wie, że w lesie jest mnóstwo zwierząt, ale chyba nie widział jeszcze żadnego, no, może widział wiewiórkę, ale w parku, a nie w lesie, więc to się nie liczy.

- Kubusiu, świetnie, że przyjechałeś - powiedziała ciocia na powitanie. - Filippek nie mógł się doczekać, od wczoraj marzy,

żeby z tobą poszaleć w ogrodzie! Prawda, Filipku?

Filipek jest chłopcem cichym, spokojnym i mało mównym, więc nic nie powiedział, kiwnął tylko głową i podał Kubusiu rękę.

- O, widzę, że przywiozłeś fajną piłkę! To cudownie! - ucieszyła się ciocia Ania. - Zrobimy tak: my pójdziemy teraz z tatą Kubusia napić się herbaty, a wy chłopaki - do ogrodu, bawcie się, a potem zawołamy was na kanapki!

Kubuś spojrział na piłkę, którą trzymał pod pachą. Babcia dała mu ją przed wyjazdem do cioci.

- Mam dla ciebie niespodziankę - powiedziała.

- To jest niezwykła, może nawet magiczna piłka, znalazłam ją niedawno na strychu. Pograjcie sobie z Filipkiem, na pewno będzie fajnie... - babcia uśmiechnęła się tajemniczo i wręczyła wnuczкови piłkę, która jednak wcale nie wyglądała nadzwyczajnie. „Piłka jak piłka...” - pomyślał Kubuś i miał rację. Była szara - ani duża, ani mała, gumowa i w dodatku trochę flakowata. Tak czy owak, chłopakom nie trzeba było dwa razy powtarzać - już za moment byli w ogrodzie i kopali piłkę do siebie...

*O dalszych, tajemniczych przygodach Kubusia można i warto więcej poczytać, wypożyczając książkę, w radłowskiej bibliotece.*





## NAGRODY ZA ODGADNIĘTE ZAGADKI Z KWARTALNIKA NR 3

Nagrodziliśmy dzieci (miłymi pluszkami), które bez problemów odpowiedziały na zagadki. Oto pięć pierwszych osób, które zostały nagrodzone: **Kinga i Weronika Derendal** (Siedlec), **Dawid Konieczny** (Niwka), **Ania Liro** (Zabawa), **Szymon Miśtak** (Radłów).

Dzieciom gratulujemy i podziwiamy ich bystrość. Serdecznie zachęcamy Was do udziału w następnych propozycjach „Bajkowego Świata”, który znów będzie mile zaskakiwał i niezwykle cieszył!



## ZAGADKI

1. Mała deseczka  
na długim sznurze.  
Raz jesteś na dole,  
raz jesteś na górze!

--	--	--	--	--	--	--	--

2. Choć go lepić muszę,  
kleju mi nie trzeba.  
Starczy biały puszek,  
który leci z nieba.

--	--	--	--	--	--

3. Dodaj dwie litery do zabawy tanecznej,  
wtedy kolorowy wzniesie się w powietrze.

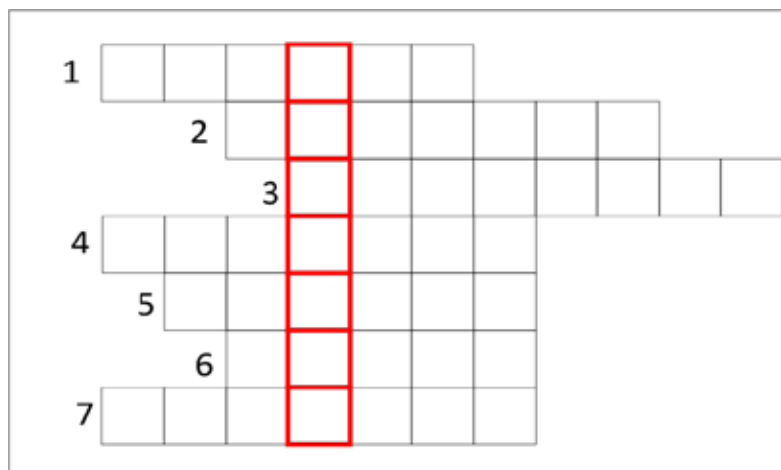
--	--	--	--	--

Pięcioro (pierwszych) dzieci, które zgłoszą się do Redakcji „Radła” i przekażą prawidłowe odpowiedzi na trzy zagadki, oraz dostarczą rozwiązana krzyżówkę, otrzymają mile zaskakujące upominki, które ufundowała p. **Magdalena Nowak**, dyr. Krakowskiego Banku Spółdzielczego Oddział w Szczurowej, **Filia w Radłowie – budynek GS.**

# ŚWIĄTECZNA KRZYŻÓWKA DLA DZIECI

1. Suszone na kompot
2. Przynosi prezenty
3. Pierwsza na niebie
4. Świąteczne drzewko
5. Śpiewane w okresie Bożego Narodzenia
6. Na wigilijnym stole, pod obrusem
7. Dzielimy się nim rozpoczynając wieczór wigilijny

*Autorką krzyżówki dla dzieci jest Katarzyna Rogóż*



## KRZYŻÓWKA Nr 4

Rozwiązanie krzyżówki (pełne z hasłem) oraz sudoku prosimy dostarczyć do redakcji (GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RADŁOWIE). Pięć pierwszych Czytelników (dorosłych), którzy prześlą prawidłowe rozwiązania, nagrodzimy sylwestrowo-noworocznym, prawdziwym szampanem. Sponsorem nagród jest **Magdalena Nowak**, dyr. Krakowskiego Banku Spółdzielczego Oddział w Szczurowej – Filia w Radłowie (budynek GS).

Aby ułatwić rozwiązanie krzyżówki, podpowiadamy, że hasło związane jest z nazwą Kwartalnika wydanego w okresie świątecznym

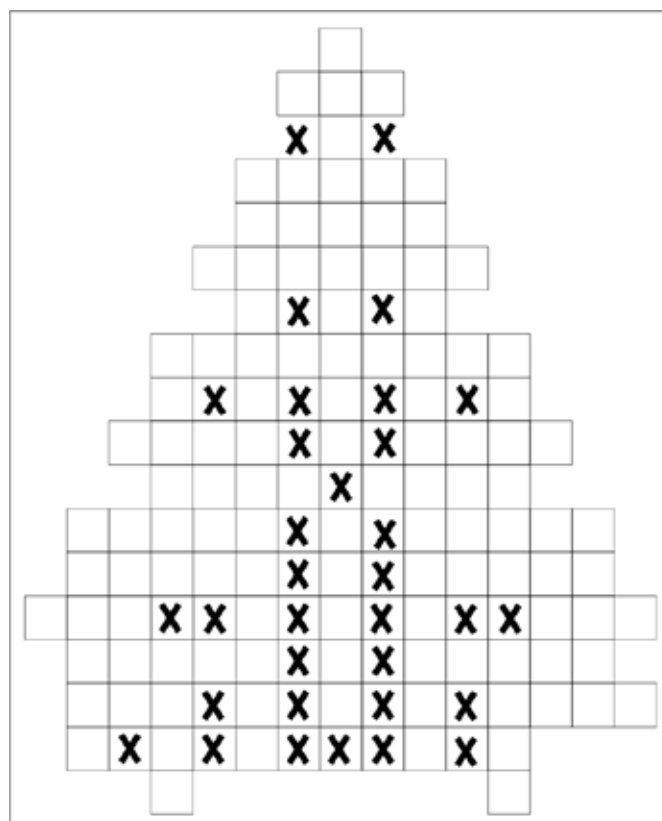
*Autorką krzyżówki jest Helena Dobek z ul. Grobla w Radłowie*

### Poziomo:

1. miasto w pld. - zach. Nigerii – ośrodek handlowy
2. polski zespół folklorystyczny
3. kwiat bogini Izdydy
4. starofrancuski typ komedii
5. mieszkańcy m. Knyszyn l. mnoga
6. góry fałdowe w Ameryce Południowej
7. starszy kelner
8. ....i dnie M. Dąbrowskiej
9. popularne imię męskie
10. miasto festiwalu
11. polski muzyk i kompozytor
12. jednostka monetarna Iraku i Jordanii
13. antylopa etiopska
14. kuzynka pszczoły
15. obchodzi imieniny 5 II – 6 V
16. jeden z palców
17. bogini mądrości
18. fizyk niemiecki (1787–1854)
19. jedna z planet

### Pionowo:

1. składa nie żołnierz
2. złe bóstwo symeryjskie



3. sole metali alkalicznych jednostrów kwasu dwutlenowego
4. japońska bogini miłosierdzia
5. rzymska nimfa wód
6. los
7. zrywane ze śmiechu
8. unik
9. żółty wiślany
10. włókno z Torunia
11. narzędzie rolnicze
12. uchwyt ślusarski
13. muzułmański dostojnik
14. wydanie gazety



## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 3

Po raz pierwszy Czytelnikom nie udało się błyskawicznie rozwiązać krzyżówki jak w poprzednich propozycjach Kwartalnika. Hasła na pozór łatwe, ale tu czyhała mała, technicznie zamierzona zmyłka. Dopiero po paru dniach pojawiali się kolejni mieszkańcy gminy z niewiadomą, czy otrzymają zasłużoną nagrodę. Oczywiście, wszyscy odkryli ukryty błąd i prawidłowo złożyli

z liter hasło – nazwisko dzierżawcy dóbr radłowskich: **Jan Paweł Le-wartowski**. Pięć nagród ufundował Tadeusz Adamski – dyr. Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie. Każda z nich zawierała: duży balsam do mycia naczyń, największą formułę kremu Nivea, najnowszą pastę do zębów Blendamed 3D White, ekskluzywne mydło i doskonały szampon do włosów.

A oto zwycięzcy: **Anna Baran** (Głów), **Kamil Dulian** (Niwka), **Jadwiga Kosman** (Głów), **Magdalena Liro** (Zabawa) i **Maria Patulska** (Radłów).

**Czytelnikom gratulujemy, podziwiamy cierpliwość, determinację i wytrwałość. Serdecznie zachęcamy do udziału w następnych propozycjach Kwartalnika, które znów będą mile zaskakiwać i niezwykle cieszyć!**



## SUDOKU

Diagram należy uzupełnić w taki sposób, aby w każdym poziomym rzędzie, w każdej pionowej kolumnie i w każdym małym 9-polowym kwadracie znalazło się dziewięć różnych cyfr od 1 do 9. Oznacza to, że ani w rzędzie, ani w kolumnie, ani w żadnym kwadracie 3x3 żadna cyfra nie może się powtórzyć.

			3		2			4
7			9		6			
1				7				5
	7	5		4	9			
		9				2	8	7
		3	7					9
9	4	6				1		
			1	2		5	9	
2						3		



# NOWOCZESNOŚĆ I TRADYCJA, CZYLI TECHNIKUM GASTRONOMICZNE W RADŁOWIE

Branża gastronomiczna jest jedną z najszybciej rozwijających się w Polsce i na świecie. Wychodząc więc naprzeciw zapotrzebowaniu na rynku pracy, duża grupa młodzieży kształci się w Technikum Gastronomicznym w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. Ich nauka to nie tylko mozolne wkuwanie suchej wiedzy (co też oczywiście jest istotne), ale także praktyczna nauka zawodu. Każda partia materiału zawsze jest solidnie podparta praktyką. Dzięki niezłemu wyposażeniu pracowni gastronomicznej młodzi adepci sztuki kulinarnej mają możliwość obsługiwanie maszyn i urządzeń, które na co dzień są stosowane w zakładach gastronomicznych. Nie zaszukujemy się jednak jedynie w obrębie Radłowa! Jesteśmy dumni z naszych uczniów, którzy często biorą udział w różnych konkursach i niejednokrotnie osiągają spore sukcesy. Swoje wiadomości i umiejętności uczniowie weryfikują na konkursach nie tylko szkolnych, ale i międzyszkolnych, a także na dużych imprezach, m.in. targach gastronomicznych. Uczniowie nie tylko umieją przyrządzić pyszne potrawy, pięknie i zgodnie z ogólnie panującymi zasadami podać je, doskonale elegancko obsługiwać konsumenta, ale również zorganizować i obsłużyć wszelkie rodzaje bankietów i przyjęć. Te umiejętności będą wykorzystywane w swojej pracy zawodowej, ale także są zauważalne w wykonywanych na bieżąco zadaniach. Duża grupa naszych absolwentów pracuje w pizzeriach, restauracjach, kafejkach itp. Często też zarabiają, pracując jako kelnerzy na różnych typach przyjęć (weselne, komunijne). Bywają uczniowie, którzy już podczas nauki dorywczo pracują przy obsłudze przyjęć okolicznościowych i w ten sposób dorabiają sobie do kieszonkowego. Niektórzy absolwenci wyjechali za granicę i pracują w branży gastronomicznej. W dużej mierze ułatwił im zdobycie ta-

kiej pracy dyplom ukończenia Technikum Gastronomicznego, który również jest wydawany w języku angielskim. Aby zdobyć taki dokument uczniowie przez 4 lata uczą się fachu i stale utrwalają wiedzę praktyczną. Egzamin zawodowy nie jest prosty, ale wkładając w naukę odrobinę wysiłku i oczywiście dobrych chęci uczniowie naszej szkoły świetnie sobie z nim radzą. Możemy się więc pochwalić również dużym procentem zdawalności.

Nasza szkoła jest szkołą z wieloletnimi tradycjami więc i od polskiej tradycyjnej kuchni nie stroniemy. Podczas wizyt zagranicznych gości (Francuzi, Ukraińcy) częstowaliśmy ich naszym żurem, bigosem, swojskimi wędlinkami, pieczonym własnoręcznie chlebkiem oraz tradycyjnymi łakociami. Przy każdej okazji przemycamy troszkę naszych tradycyjnych smaczków, a już coroczne klasowe opłatki są ucztą dla smakoszy. Każdy region, zakątek w Polsce ma swoje wigilijne potrawy, każda pani domu ma swój sprawdzony przepis na danie, które zagospodzą na jej stole i my też takie mamy: postny barszcz na zakwasie z dużą ilością grzybów podawany z ziemniakami lub barszcz czerwony z uszkami nadziewanymi grzybkami, pierogi z kapustą, karp na szaro, fileciki rybne w cieście, groch z kapustą, kutia, kasza ze śliwkami, kompot z suszu itp. A oto jedna z wypróbowanych przez nas potraw wigilijnych.

## Barszcz wigilijny

1,5 kg buraków  
3-4 marchewki  
1-2 pietruszki  
½ selera  
1 por  
1 cebula  
6-8 dag suszonych prawdziwków  
1 ząbek czosnku



10 ziaren czarnego pieprzu  
2-3 ziarna ziela angielskiego  
1 listek laurowy  
1 kieliszek czerwonego wina  
Sól, cukier, sok z cytryny

Włoszczyznę 3 buraki obrać, opłukać i rozdrobnić. Zalać 2 litrami wody, dodać przyprawy i gotować 40-50 minut. Resztę buraków umyć (jeden zostawić na sok) i ugotować ze skórką do miękkości. Następnie odlać wodę, a buraki ostudzić, obrać ze skórki i zetrzeć na tarce jarzynowej. Dodać do poprzedniego wywaru z włoszczyzny. Grzyby starannie opłukać, moczyć w wodzie przez 3 godziny i ugotować do miękkości. Precedzony wywar wlać do barszczu, a grzyby zużyć do pasztecików. Barszcz podgrzać, nie dopuszczając do zagotowania. Doprawić (dla lepszego koloru) sokiem z surowego buraka, poprzednio bardzo drobno utartego oraz cytryną, solą, cukrem, kieliszkiem czerwonego wina i ewentualnie (na kilka minut przed podaniem) roztartym ząbkiem czosnku. Podawać z pasztecikami lub z jajkiem na twardo.

Warto też zaglądnąć na stronę [www.zspradlow.pl](http://www.zspradlow.pl), by poszerzyć informacje o kierunku kształcenia oraz zapoznać się z wieloma ciekawostkami z zakresu kulinariów.

Anna Foder





## BARAN

Rok 2008 to rok kariery. Twoja pracowitość wreszcie przyniesie rezultaty. Zostaniesz zauważony przez szefa, który doceni Twoje wysiłki. Szykuje się awans lub bardzo korzystna zmiana pracy. Uwierz wreszcie w swoje możliwości i nie bój się nowych wyzwań, zarówno na polu zawodowym, jak i miłosnym. Warto połączyć przyjemne z pożytecznym i zapisać się na kurs prawa jazdy czy obóz językowy. Energia będzie Cię rozpierać! Pomyśl o uprawianiu sportu. Unikaj słodczy, jedz orzechy i suszone owoce, ale nie za wiele. Nastanie dobry czas na nawiązanie nowych znajomości z ludźmi ze sfer finansowych. Zainwestuj dobrze swoje oszczędności. Może gra na giełdzie pomoże osiągnąć Ci stabilizację finansową. Wszystko zależy od Ciebie. Do dzieła drogi baranie...



## BYK

Szczególną rolę odegra w tym roku twoja osobowość. Powinieneś dużo czytać i pisać, zbierać informacje, być otwartym na przygody i odkrycia. Ten rok wróży Ci także podróże oraz wszelkie zyski. Nawet zatwardziałe „single” poszukają drugiej połowy, a byki szczęśliwie zakochane pomyślą o zalegalizowaniu swoich związków i założeniu rodziny. Ten rok będzie dla Ciebie bardzo pracowity. Czeką Cię awans zawodowy i wiele miłych niespodzianek. Zdobędziesz się na nietypowe dla Ciebie zachowanie, przestaniesz liczyć się z wydatkami, odkryjesz jak miło jest wydawać pieniądze. Być może będzie to spowodowane faktem, że coraz łatwiej będą Ci one przychodzić?

Przyszły rok będzie dla Ciebie bardzo pomyślny, znajdziesz dobrze płatną pracę, zdrowie będzie Ci dopisywać i spełnią się twoje marzenia.



## BLIŹNIĘTA

Przed tobą rok wielkich szans i niezwykłych możliwości. Awans, kariera, pieniądze i samodzielne stanowisko są w twoim zasięgu, być może pomyślisz o całkowitym usamodzielnieniu się nawet i założeniu własnej działalności gospodarczej. Pomyśl przyjdzie nagle i niespodziewanie. Uwierz w swoje siły i jeszcze pilniej zabierz się do pracy. Wszystko, co nowe, przyniesie Ci szczęście. Im więcej będziesz robić, tym więk-

# HOROSKOP NA 2008 ROK

sze będą twoje szanse na sukces. W sprawach finansowych staniesz się ostrożny. Zainteresujesz się działaniem giełdy i zrozumiesz tajniki wielkiej ekonomii. Nie odcinaj się od znajomych, dbaj o relacje z partnerem, pomyśl o założeniu rodziny.



22.06 - 22.07

## RAK

Mijający rok był dla Ciebie wyjątkowo udany. A to nie koniec dobrej passy, w 2008 będzie jeszcze lepiej! Masz teraz czas aby docenić to, co udało się osiągnąć i wspólnie z najbliższymi cieszyć się spokojem i stabilizacją. Wiosną spodziewaj się kolejnych niespodzianek. Zmiana mieszkania, o której od tak dawna marzysz okaże się bardziej realna niż myślisz. Tylko nie bój się podejmować decyzji. Latem pozwól sobie na odrobinę szaleństwa i wyjedź na urlop dalej niż zwykle. Tobie też należy się porządny wypoczynek. Rodziną się nie martw - poradzi sobie bez Ciebie lepiej niż myślisz. Wypoczęty po urlopie zrobisz świetne wrażenie na szefie. Awans już od dawna Ci się należy, musisz tylko uwierzyć że naprawdę na niego zasługujesz. Pamiętaj, w tym roku masz myśleć głównie o sobie. Uda Ci się zrealizować wszystko co sobie zaplanujesz, musisz tylko zacząć działać!



23.07 - 23.08

## LEW

W 2008 roku trzeba będzie nieco odpuścić życie zawodowe i zająć się rodziną. A tutaj nie będziesz mógł narzekać na nudę. Wolne Lwy czeka zmiana stanu cywilnego. Nawet jeśli nie ma jeszcze koło Ciebie bratniej duszy, miej oczy szeroko otwarte. Ktoś już Cię obserwuje i tylko czeka, kiedy wejdzie do akcji. Wiosna upłynie Wam na romantycznych spacerach we dwoje i wspólnych kolacjach przy świecach. Niech jednak uważają te Lwy, które odnalazły już swoją drugą połowę. Strzała Amora nie wybiera, więc może lepiej trochę odpuścić z imprezowaniem i więcej czasu spędzajcie z ukochanym? Lew czeka także powiększenie rodziny. Koniec 2008 roku będziecie więc spędzać w większym gronie.



24.08 - 22.09

## PANNA

Wiosna będzie dobrym okresem na układanie pla-

nu na przyszłość. Najlepszą porą na realizację ustaleń będzie lato. Czas droga Panno przestać bać się reakcji innych i zacząć myśleć o swoich pragnieniach. Nikt za Ciebie nie spełni twoich marzeń. Może w końcu uda Ci się zapisać na kurs językowy? A może zorganizujesz w końcu spotkanie dla dawno nie widzianych przyjaciół? Czas zacząć działać. Pamiętaj, to czy w Twoim życiu coś się zmieni zależy tylko od Ciebie. Zechcesz zrobić w domu wielkie porządki. Dość już będziesz miał ciąglego rosgardiaszu, starych gratów i wszystkiego, co utrudnia Ci życie. Stwierdzisz, że warto kupować nowe meble, dywany, lampy, które upiększą Twoje gniazdko. Przed Tobą czas sprzyjający wyjazdom zagranicznym, liczeniu grubych pieniędzy, robieniu kariery i zawieraniu nowych znajomości. Chętnie będziesz teraz inwestować w rzeczy piękne i takie, których wartość nie przemija. Prawdopodobnie pomyślisz o kupnie ziemi lub działki z domem.



23.09 - 23.10

## WAGA

Nadszedł już czas, aby Wagi poważnie zastanowiły się nad swoim postępowaniem. Wiosna będzie najlepszym okresem na zorganizowanie wyjazdu z przyjaciółmi. Jesienią spodziewaj się upragnionego awansu. Może się to jednak wiązać ze zmianą miejsca zamieszkania. Zanim jednak podejmiesz ostateczną decyzję, rozważ dokładnie wszystkie za i przeciw. Może okazać się, że więcej stracisz niż zyskasz. Pozwól sobie wreszcie na odrobinę fantazji! W tym roku sprzyja Ci wszystko co nowe i jeszcze nieznanne. Zastanów się czego jeszcze nie zrobiłeś, a na co zawsze w głębi serca miałeś wielką ochotę. Wakacje w egzotycznym kraju, kurs tańca flamenco, warsztaty doskonalenia umysłu – wszystko się może zdarzyć! Jeśli szukasz dorywczej pracy, dodatkowego źródła utrzymania to trafi Ci się teraz coś odpowiedniego. Podreperujesz swój budżet i będziesz mogła sobie pozwolić na ekstra zakupy.



24.10 - 22.11

## SKORPION

Skorpiony żegnają mijający rok z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Udało się osiągnąć nawet więcej niż było zaplanowane. Tylko czy rzeczywiście Skorpionie jesteś

z tego zadowolony? Kto wie, może czeka Cię międzynarodowy awans? W drodze na szczyt nie zapomnij jednak o tym, co w życiu najważniejsze. Wiosną zabierz przyjaciół na górską wyprawę, latem wybierz się z rodziną na rejs po jeziorach, uroki jesieni podziwiasz zwiedzając okolice na rowerze. Umiejętne połączenie życia zawodowego z prywatnym to Twój klucz do sukcesu w nadchodzącym roku. W tym roku czeka Cię także sporo wydatków: śluby, chrzciny, rocznice - nie zabraknie w tym roku okazji do rodzinnego świętowania. Warto jednak czasem oderwać się od obowiązków i zrobić coś dla siebie. Pamiętaj aby rozważnie wydawać pieniądze, czeka Cię przyływ gotówki. Najwyższy czas na zmianę stanu cywilnego i założenie rodziny. Jeśli w rodzinie szykuje się wesele, to będziesz długo je wspominać.



23.11 - 21.12

### STRZELEC

Trudny czas już za Tobą. Na szczęście w 2008 roku wszystkie Strzelce będą już tylko piąć się w górę. Aż do jesieni trzeba będzie jednak odłożyć na bok wszystkie sprawy prywatne i zająć się przede wszystkim sprawami zawodowymi. Jeśli jeszcze nie pracujecie na własny rachunek czas najwyższy podjąć ostateczną decyzję o założeniu firmy. Te Strzelce, które już się na to zdecydowały w tym roku docenią uroki pracy na swoim. Wiosną i latem macie szansę rozwinąć skrzydła. Jesienią trzeba będzie jeszcze trochę dłużej popracować, ale już zimą możecie wyjechać na zasłużony urlop. Nie zabraknie Wam pomysłów, by realizować swoje projekty w sposób twórczy i bezkonfliktowy.



22.12 - 20.01

### KOZIOROŻEC

W 2008 roku nie da się już tylko udawać pracownego. Niestety, trzeba będzie w końcu zakasać rękawy i wykazać się przed szefem. Jeśli planujesz zmianę pracy to jest najlepszy moment. Będziesz musiał jednak udowodnić swoje umiejętności. Jeśli odnalazłeś już swoją drugą połowę czeka Was romantyczny koniec roku. Może wyjedziecie gdzieś daleko, tylko we dwoje? Przez cały rok uważaj na zdrowie. Dobrze się odżywiaj i nie zapomnij o sporcie. Wystarczy nawet krótki spacer, np. w drodze do pracy, żeby poczuć się lepiej. Czekają Cię w tym ro-

ku wspaniały urlop. Korzystaj z atrakcyjnych ofert, jakie złożą Ci biura podróży. Masz jak w banku, że wyjazd będzie wyjątkowo przyjemny i pozostawi w Twojej pamięci fantastyczne wspomnienia.



21.01 - 19.02

### WODNIK

W roku 2008 naucz się wyrozumiałości wobec samego siebie, a tym razem szczęście Cię nie opuści. Twoje sprawy podążać będą w dobrym kierunku. Odetchnij pełną piersią, przypomnij sobie o swoich marzeniach. W pracy nadchodzący rok będzie dla Ciebie szczęśliwy i spokojny. Zostaną Ci przydzielone zajęcia, przy których wykonaniu poznasz ciekawych ludzi. Zostaną Twoimi przyjaciółmi i odegrają poważną rolę w pewnych zaległych sprawach, które dzięki ich pomocy zostaną wreszcie uporządkowane, a może nawet zakończone. Latem zaczniesz narzekać na monotonię i postanowisz oderwać się i wyjechać gdzieś na dłużej. Będzie to bardzo udana podróż. Po powrocie poczujesz się silniejszy i gotowy na pozytywne zmiany. Nowe wyzwania dadzą o sobie znać w drugiej połowie roku. Początkiem roku możesz liczyć na przyływ gotówki, uczyni swoje życie wygodniejszym, może warto kupić sobie samochód?



20.02 - 20.03

### RYBY

Cały czas myślisz o innych. W tym roku zadbaj o siebie. Spełnij swoje marzenia. Rok sprzyja podróżom i poznawaniu nowych ludzi. Samotne Ryby mają szansę na elektryzujący romans. Tylko od Was zależy czy przerodzi się w coś trwalszego. Ryby w stałych związkach powinny szczerze porozmawiać z partnerem. Zazdrość niczego dobrego nie wnosi do waszych relacji. Szykują się nowe wyzwania zawodowe, ale wymagać będą dużego wysiłku. Czas pomyśleć o dodatkowych kursach. Szef doceni Twoje wysiłki. W tym roku skorzystaj ze swoich oszczędności i pomyśl o poważniejszych inwestycjach. Marzenia o własnym mieszkaniu mogą się spełnić. W kwestii zdrowia zadbaj o swoją dietę, zdrowo się odżywiaj i pomyśl o wycieczce w góry.

Opracowała Katarzyna Rogóż

## ODROBINA HUMORU

Pani do kucharki – Jak długo gotujesz ją na miękko?

Kucharka – Aż wypalę jednego papierosa.

Podczas obiadu mąż niezadowolony z przypieczonej pieczeni, chwytając talerz i wyrzuca go przez okno. Żona ujmuje cztery końce obrusa, zgarbia leżące na nim nakrycie i wyrzuca to wszystko również przez okno.

- Wariatko, dlaczego tak robisz? – pyta mąż.

- Ach, bo myślałam kochaneczku, że chcesz jeść obiad w ogrodzie.

- Cóżś Maryś taka zamysłona?...

- Ano mam kłopot, bo Jasiak się zaklina, że jak wyjdę za niego to przestanie pić, a znowu Józek się odgraża, że jak za niego nie wyjdę to się rozpije.

- Mamusiu – mówi Jasiak- pan nauczyciel pokazywał nam dziś na obrazku wielbłąda.

- Cóż to jest ten wielbłąd?

- A to taki zwierz, co potrafi osiem dni pracować a nic nie pić!

- E, twój tatuś potrafi większą sztukę, bo osiem dni pić i nic nie robić.

- Gdzie idziesz Basiu?

- Przynieś octu.

- W tym brudnym fartuchu?

- Nie, we fłaszce.

- Miał pan zreperować u nas dzwonek, dlaczego pan nie przyszedł?

- Już trzy razy byłem, proszę pani, dzwoniłem i nikt mi nie otworzył.

W parku, na ławce leży książka. Widzi ją student prawa. Zaczyna czytać:

- Eee tam. Żadnych opisów morderstw, popełnianych przestępstw... To nie dla mnie.

Widzi ją student matematyki:

- Eee tam. Żadnych wzorów, zadań algebraicznych... To nie dla mnie.

Podnosi ją student medycyny:

- O! „Pan Tadeusz”! Nie wiem co to jest, ale mogę nauczyć się na pamięć.

Przychodzi baba do lekarza. Lekarz się pyta:

- Czemu ma pani śrubkę w uchu?

- No wie pan, ja słucham metalu!

(KR)





VIII Międzypowiatowy Przegląd Programów Artystycznych „A gdy wolności przyszedł czas...”

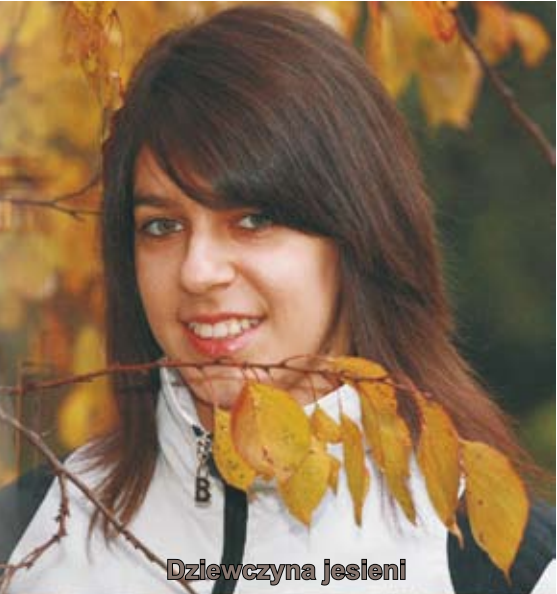




**Ciekawa  
młoda osobowość**



**Międzynarodowa  
Jesień Literacka**



**Dziewczyna jesieni**



**Szczęśliwi nowożeńcy  
z Radłowa**



**Barwna sójka ożywia uśpiony  
drzewostan radłowskiego cmentarza**



**Święto kukurydzy**